



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 17 lipca 2025 | Redaktorka prowadząca Agnieszka Drabikowska | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 164.10961, 1

Nakład 34 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych



NOWY NUMER

TEMAT NUMERU
W PODRÓŻY.
W NIEZNANE,
W GŁĄB SIEBIE,
PO INSPIRACJE,
PO MIŁOŚĆ?

CZY ŻYROWANIE
KREDYTU TO KONIEC
PRZYJAŹNI?

CO Z MIŁOŚCIĄ,
GDY POŻĄDANIE
WYGASA?

Wydarzenia

Rzeczpospolita wstaje z kolan

Polskie MSZ protestuje w Watykanie w sprawie wypowiedzi polskich biskupów. ► 3

Wyborcza to Wy

Gonciarz, cancel culture i sprawiedliwość

Jego kariera influencera załamała się po „Pandora Gate”, teraz wraca do życia publicznego. Jak to możliwe? ► 13

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Wojna w Ukrainie

Rosyjski atak na polską fabrykę



Rosyjskie drony uderzyły w fabrykę Grupy Barlinek w Winnicy. Według polskiego MSZ atak był celowy. Radosław Sikorski: Zbrodnicza wojna Putina przybliżyła się do naszych granic.

Michał Olszewski
Piotr Andrusieczko

Rosyjski atak nastąpił w nocy z 15 na 16 lipca. Podczas kolejnego zmasowanego uderzenia powietrznego na Ukrainę jedna z grup dronów typu Szahid poleciała w kierunku Winnicy. Około godziny trzeciej nad ranem miejscowi dziennikarze poinformowali o serii wybuchów w mieście.

„W wyniku ataku wroga w Winnicy ucierpiała infrastruktura cywilna” – powiadomiła szefowa wojskowej administracji obwodu winnickiego Natalia Zabołotna.

Po nalocie we wschodniej części miasta odnotowano przekroczenie norm poziomu dwutlenku azotu i dwutlenku siarki w powietrzu.

„Zaatakowane zostały dwa cywilne obiekty przemysłowe, w których wybuchły duże pożary. Do godziny 8 jeden pożar został ugaszony, a w drugim obiekcie trwa akcja gaśnicza” – zaznaczono w komunikacie opublikowanym przez

Państwową Służbę ds. Sytuacji Nadzwyczajnych.

Wkrótce okazało się, że jednym z tych obiektów były polskie zakłady należące do Grupy Barlinek, produkujące podłogi drewniane. To obiekt cywilny.

– Rosyjskie drony uderzyły w fabrykę Grupy Barlinek w Winnicy. Szef zakładu powiedział mi przed chwilą, że celowo, z trzech kierunków. Zbrodnicza wojna Putina przybliżyła się do naszych granic – napisał w serwisie X szef polskiej dyplomacji Radosław Sikorski.

MSZ: Nie ma mowy o przypadku

– Ze wstępnych informacji wynika, że Winnica została zaatakowana 28 dronami. 18 zostało zestrzelonych – powiedział w rozmowie z „Wyborczą” rzecznik MSZ Paweł Wroński. I wskazał, że w fabrykę uderzyło 5 dronów, które nadleciały z różnych stron. – To świadczy, że nie ma mowy o przypadku. Ewidentnie został zaatakowany cel cywilny – uważa.

Rannych zostało 8 osób, w tym 2 ciężko. Na miejsce pojechały polskie służby dyplomatyczne.

– To próba pokazania, że nic w Ukrainie nie jest bezpieczne. Barbarzyński atak na infrastrukturę cywilną pokazuje, że Rosja nie ma zamiaru zakończyć wojny, tylko chce dalszych napięć, zarówno w Ukrainie, jak i w stosunkach pomiędzy Ukrainą a innymi krajami. Nie udało jej się to – komentuje ambasador Ukrainy Wasyl Bodnar.

Przyznaje, że atak na polską fabrykę można interpretować jako próbę zastraszenia zagranicznych inwestorów. – Na szczęście mamy gwarancje ryzyka wojennego. Ma-

• **Płonąca fabryka firmy Barlinek w Winnicy** FOT. PROKURATURA OBYWODOWA W WINNICY

my też doświadczenie w organizacji produkcji w czasie wojennym. Nie damy się zastraszyć, a jeśli o czymś ten atak świadczy, to tylko o tym, że powinniśmy zwiększyć sankcje na Federację Rosyjską – dodaje.

Barlinek: Straty są duże

Fabryka w Winnicy jest częścią wielkiej Grupy Barlinek należącej do najbogatszego Polaka Michała Solowowa. Firma ma 3 zakłady produkcyjne – w Polsce, Rumunii i Ukrainie, eksportuje swoje produkty do 75 krajów, w tym do Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Krzysztof Wilczek z Grupy Barlinek napisał w nadesłanym do redakcji oświadczeniu: „Na chwilę obecną nie przewidujemy, żeby wznowienie produkcji w Winnicy mogło nastąpić wcześniej niż za 6 miesięcy. Straty są duże i nadal je szacujemy. Ze względów bezpieczeństwa zdecydowaliśmy się nie podawać bardziej szczegółowych informacji”.

To drugi taki atak od początku wojny na polską firmę w Ukrainie. We wrześniu 2023 rosyjskie drony w czasie ataku na Lwów trafiły w budynek należący do nowosądeckiego producenta okien, firmy Fakro. Fabryka spłonęła. ●

Barbarzyński atak na infrastrukturę cywilną pokazuje, że Rosja nie ma zamiaru zakończyć wojny, tylko chce dalszych napięć, zarówno w Ukrainie, jak i w stosunkach pomiędzy Ukrainą a innymi krajami

WASYL BODNAR
ambasador Ukrainy

Andrzej
Kublik



Nie zachłystujcie się ostrzejszą retoryką wobec Putina

Po szumnych publicznych zapowiedziach sprawienia Rosji „małej niespodzianki” Donald Trump przedstawił ją w poniedziałek. I wtedy okazało się, że ta niespodzianka jest nie tylko mała, ale dla Rosji chwilowo wręcz przyjemna.

Na spotkaniu z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte'em zapowiedział, że jeśli Rosja w ciągu 50 dni, czyli do września, nie wstrzyma walk z Ukrainą, to nałoży 100 proc. cla na towary z państw, które handlują z Rosją.

Wiele osób przyjęło tę zapowiedź z entuzjazmem. Podobnie jak kolejne uzgodnienia z Rutte'em: państwa NATO, głównie z Europy, będą mogły kupować amerykańską broń, którą przekażą Ukrainie. Prezydent USA zadeklarował też, że w najbliższych dniach Ukraina dostanie nową partię rakiet Patriot, używanych do obrony przed rosyjskimi rakietami balistycznymi. Dostarczyć je

mają sojusznicy USA, którym w przyszłości Waszyngton zrekompensuje te dostawy.

Na entuzjazm jednak za wcześnie. Nowe zapowiedzi Trumpa nie są przełomem, który gwarantuje szybkie zakończenie wojny w Ukrainie. Na jego poczynania trzeba patrzeć przez pryzmat rozbuchanego ego prezydenta i logiki wcześniejszych zda-

rzeń, która nauczyła nas, że słowa to jedno, a działania – zupełnie co innego.

Donald Trump niewątpliwie zaostrzył retorykę wobec Rosji i Putina. Ale musiał to zrobić, bo nikt nie miał wątpliwości, że prezydent Rosji swoimi deklaracjami od dawna po prostu wodzi za nos prezydenta USA. A to wystawiało na szwank prestiż Trumpa.

Patrzmy trzeźwo. W tym roku prezydent USA już kilka razy groził Rosji nowymi sankcjami, jeśli nie zgodzi się na zawieszenie broni z Ukrainą i rozmowy pokojowe. Ani razu nie spełnił tych gróźb. Obecna od poprzednich różni się tym, że została sformułowana jako ultimatum: jeśli Rosja nie wstrzyma walk z Ukrainą w ciągu 50 dni, to ucierpi jej eksport.

Na taką groźbę w Moskwie na razie wzruszyli tylko ramionami. „Och, jak wiele może się zmienić w ciągu 50 dni, i na polu boju, i w nastrojach tych, którzy sprawują władzę zarówno w USA, jak i w NATO. Najważniejsze, że te słowa w ogóle nie wpływają na nasze nastroje” – skomentował Konstantin Kosaczew, wpływowy wicespiker rosyjskiego senatu.

Nie trzeba być dyplomatą, by pamiętać, ile razy Trump zmieniał zdanie w sprawach – wydawałoby się – już ustalonych. Cała jego wojna handlowa to seria deklaracji, kroków wstecz i wolt.

Z tą samą wstrzemięźliwością należy traktować zapowiedź zakupów przez państwa NATO amerykańskiej broni dla Ukrainy. Żadnych konkretnych ustaleń nie ogłoszono. Jeśli jednak państwa NATO będą zamawiać w amerykańskich fabrykach broni przeznaczoną dla Ukrainy, to upłynie wiele czasu, zanim dotrze ona na front walk z Rosją. ●



To było niesamowite spojrzeć na dom z orbity. Ziemia jest duża, jasna, piękna, niesamowicie niebieska. Jest dużo więcej oceanów i chmur, niż sobie wyobrażałem

SŁAWOSZ UZNAŃSKI-WIŚNIEWSKI

polski astronauta o najbardziej poruszającej chwili jego podróży w kosmos

Singapur

Mistrzostwa na otwartych wodach



Wyspa Sentosa, 16 lipca 2025 r. Francuzka zawodniczka Caroline Laure Jousse podczas wyścigu na 10 km na otwartym akwenie na mistrzostwach świata w Singapurze. Pierwotnie gospodarzem imprezy miał być rosyjski Kazań, ale po inwazji na Ukrainę federacja pływacka World Aquatics odebrała Rosji prawa do organizacji mistrzostw. **Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Liczba dnia

2072

Tyle osób i instytucji oszukała Mariola G., właścicielka Language Together w Wałbrzychu, a potem biura podróży Atlas w czeskiej Pradze, która oferowała wycieczki po całej Europie i USA.

7 lipca prokuratura umorzyła jednak śledztwo wobec niej – powołani przez prokuraturę biegli stwierdzili, że była niepoczytalna.

Więcej
► [Głiwice.wyborcza.pl](https://głiwice.wyborcza.pl)

Serial o czarodzieju z Hogwartu

Tak wygląda nowy Harry Potter

HBO Max opublikowało pierwsze zdjęcie Dominika McLaughlina w szkolnym mundurku Hogwartu. Serialowa ekranizacja bestsellerowych książek J.K. Rowling oficjalnie weszła w fazę produkcji.

Jak donosi serwis „Variety”, zdjęcia rozpoczęły się w studiu Warner Bros. Studios Leavesden w hrabstwie Hertfordshire na wschodzie Anglii.

To doskonała wiadomość dla fanów „chłopca, który przeżył” – ikonicznego małego czarodzieja z serii książek autorstwa J.K. Rowling. Jednak internet żyje czymś innym: pierwszym zdjęciem w kostiumie nowego odtwórcy głównej roli – Harry’ego Pottera, który w procesie castingowym pokonał niemal 30 tysięcy kandydatów.

Portale informacyjne na całym świecie udostępniają zdjęcie uśmiechniętego Dominika McLaughlina – 11-letniego Szkota, który podejmuje się niełatwego zadania: zastąpienia w masowej wyobraźni swojego poprzednika Daniela Radcliffe’a. Ten wcielił się w Pottera w dochodowej serii filmów, która w latach 2001-11 zarobiła na całym świecie niemal 8 mld dolarów.



W Hermionę Granger wcieli się w serialu Arabella Stanton, a Rona Weasleya zagra Alastair Stout.

W poniedziałek HBO Max ogłosiło także kolejne nazwiska, które dołączają do obsady. Rory Wilmot zagra niezdarnego, ale lojalnego Neville’a Longbottoma, natomiast Amos Kitson wcieli się w Dudleya Dursleya – odpychającego kuzyna Harry’ego.

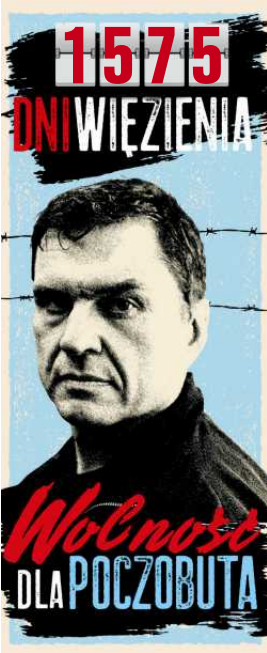
W ostatnich miesiącach ogłoszono również, że dwukrotnie nominowany do Oscara John Lithgow zagra dyrektora Hogwartu – Albusa Dumbledore’a. W surową czarodziejkę Minervę McGonagall wcieli się Janet McTeer, również dwukrotnie nominowana do tej nagrody.

Kontrowersje wśród fanów wzbudził natomiast wybór Paapy Essiedu do roli ponurego i bladego Severusa Snape’a – nauczyciela eliksirów, który darzy Pottera odczuwalną niechęcią.

Producentami serialu są Francesca Gardiner oraz reżyser Mark Mylod, znany m.in. z wielokrotnie nagradzanej „Sukcesji”.

Na razie nie wiadomo, kto wcieli się w Voldemorta – postać, którą w filmach odgrywało kilku aktorów, m.in. Ralph Fiennes. Media spekulują, że poważnymi kandydatami do tej roli są Cillian Murphy oraz Tom Hiddleston.

Serial zadebiutuje na HBO Max w 2027 r. ●
Marta Górna



MSZ protestuje w Watykanie przeciw słowom biskupów

Ambasador RP wręczył we wtorek szefowi protokołu dyplomatycznego Stolicy Apostolskiej oficjalne demarche. Oto jego pełna treść.

W ostatnich dniach doszło do dwóch wypowiedzi hierarchów kościelnych, które wywołują nasze głębokie oburzenie. Nie ma naszego przyzwolenia na wypowiedzi zawierające krzywdzące i niedopuszczalne słowa, które godzą w fundamentalne zasady godności człowieka, a także suwerenność rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

11 lipca podczas Apelu Jasnogórskiego biskup Antoni Długosz publicznie poparł Ruch Obrony Pogranicza Roberta Bąkiewicza. 13 lipca natomiast biskup Wiesław Mering stwierdził, że „rządzą nami ludzie, którzy określają się jako Niemcy. „Jak świat jest światem – mówił w XVII wieku jeden z polskich poetów Wacław Potocki – bo świat jest światem, Niemiec nie będzie bratem Polaka”.

Jednocześnie pragniemy zwrócić uwagę na inną wypowiedź bp. Meringa, która jest nie do przyjęcia zarówno semantycznie, jak i merytorycznie: „Granice naszego kraju są zagrożone zarówno od zachodu, jak i od wschodu”. Biskup Mering odniósł się również do Rządu RP, używając sformułowania „polityczni gangsterzy”. Takie wypowiedzi biskupów, którzy działając jako przedstawiciele Konferencji Episkopatu Polski i tym samym reprezentujący Kościół katolicki, podważają dobre stosunki polsko-niemieckie, oczerniają rząd i oznaczają wyraźne poparcie dla środowisk nacjonalistycznych.

Przypominamy, że na mocy art. 1 Konkordatu podpisanego 28 lipca 1993 r. między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską „Rzeczpospolita Polska i Stolica Apostolska, każde w swoim zakresie, są niezależne i autonomiczne oraz zobowiązują się do pełnego poszanowania tej zasady we wzajemnych stosunkach oraz do



współdziałania dla dobra ludzkości i dobra wspólnego”. Słowa zawarte w homilii przez bp. Meringa są sprzeczne nie tylko z literą i duchem wspomnianego Konkordatu, ale też pozostają w głębokiej niezgodności z nauczaniem Kościoła katolickiego i historycznym doświadczeniem pojednania polsko-niemieckiego po II wojnie światowej. Kluczowa w nim była rola Kościoła – przede wszystkim List Biskupów Polskich do Biskupów Niemieckich z 1965 r., który stał się punktem wyjścia do trudnego, ale istotnego dialogu między oboma narodami. Stanowczo potępiamy słowa homilii jako nieadekwatne do faktów historycznych i dezawuuje działania tych wszystkich, którzy dążą i dążą do budowania mostów między Polską a Niemcami.

W ocenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej przytoczone słowa hierarchów kościelnych są także nie do przyjęcia w świetle zasady wzajemnego szacunku zapisanej w Konkordacie. Zgodnie z art. 7 Konkordatu, Stolica Apostolska ma wyłączną władzę mianowania stanowisk kościelnych i biskupów, ale władza ta nakłada również obowiązek ponoszenia konsekwencji działań nominowanych osób, w tym ich odwoływania, jeśli wykraczają poza zakres do-

• **Radosław Sikorski,**
minister spraw zagranicznych

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA
WYBORCZA.PL

brych stosunków lub naruszają zasady opisane w Konkordacie.

Pragniemy również zwrócić uwagę, że użycie sformułowania „określający się jako Niemcy” w odniesieniu do członków Rządu Rzeczypospolitej Polskiej sugeruje fundamentalną narodową niełojalność Rządu. Zarzut ten jest nie do przyjęcia z punktu widzenia suwerennych władz wybranych w demokratycznym procesie wyborczym i posiadających legitymację społeczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej. Ponadto, pragniemy zwrócić szczególną uwagę na kanon 287 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego, który mówi, że duchowni powinni unikać czynnego udziału w partiach politycznych, czego przejawem są spory polityczne, „chyba że- zdaniem właściwej władzy kościelnej- będzie wymagała tego obrona praw Kościoła albo promowanie dobra wspólnego”. W tym duchu prosimy o zaprzestanie ingerencji w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej Polskiej.

Kwestia Ruchu Obrony Pogranicza oraz granicy polsko-niemieckiej jest wewnętrzną sprawą państwa polskiego, która nie powinna być przedmiotem komentarzy przedstawicieli Kościoła katolickiego. Nieakceptowalne są także słowa biskupa Meringa, zrównują-

ce brutalną nielegalną inwazję Federacji Rosyjskiej na Ukrainę ze stosunkami Polski i Niemiec – dwóch państw sojuszników, członków Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego, jest co najmniej rażącym wypaczeniem rzeczywistości.

Kolący w oczy jest kontekst, w którym padły słowa homilii biskupa Meringa. Wczorajsza Ewangelia poświęcona była bowiem przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, jednej z najbardziej emblematycznych i powszechnie rozpoznawalnych przypowieści odnoszących się do kluczowych tematów chrześcijańskich: miłości bliźniego, współczucia i miłosierdzia, a także przezwyciężania uprzedzeń. Te wartości oraz słowa biskupa Meringa pochodzą z dwóch odrębnych porządków, które są całkowicie nie do pogodzenia.

Roli Kościoła katolickiego w historii Europy, a zwłaszcza Polski, w tym w upadku komunizmu, nie trzeba podkreślać ani przypominać. Polacy od lat inspirowani są kazaniem, które niejednokrotnie były bodźcem do pozytywnych zmian społecznych i politycznych. Na ich tle słowa dwóch przywołanych biskupów są hańbiące i niegodne reprezentowanej przez nich instytucji oraz wiernych pozostających w ich opiece. Nie tak dawno temu, bo 18 czerwca, obchodzony był Międzynarodowy Dzień Przeciwdziałania Mowie Nienawiści. Nie chcielibyśmy, aby takie komentarze były określane jako podżeganie lub nawet mowa nienawiści.

Głos Kościoła katolickiego w Polsce jest szanowany. Mamy nadzieję, że takie słowa nie zmieniają tej sytuacji. Uprzejmie sugerujemy wyciągnięcie stosownych konsekwencji wobec biskupa Wiesława Meringa oraz biskupa Antoniego Długosza, aby podobnie niefortunne, kłamliwe i nieuzasadnione wypowiedzi nie pojawiały się w przyszłości w dyskursie publicznym, szargając dobre imię Kościoła katolickiego, instytucji tak istotnej i nierozdzielnie związanej z dziejami Państwa Polskiego od jego powstania po dzień dzisiejszy.

Warszawa, 14.07.2025 ●

Stosunki państwo-Kościół

Rzeczpospolita wstaje z kolan

Nowak

Nota protestacyjna polskiego MSZ do Stolicy Apostolskiej oznacza kopenikański przewrót w relacjach między państwem a Kościołem. „Prosimy o zaprzestanie ingerencji w wewnętrzne sprawy RP” – takim językiem poprzednie rządy III RP nie miały odwagi zwracać się do Kościoła.

To oznacza, że Polska dołącza do grona tych państw, które głośno i wyraźnie powiedziały Watykanowi: „dość”.

W 2011 roku, po publikacji raportu, który ujawniał tuszowanie nadużyć seksualnych w Kościele, irlandzki rząd wezwał nuncjusza, wystosował oficjalną notę do Watykanu i zamknął ambasadę przy Stolicy Apostolskiej.

W Niemczech kanclerz Angela Merkel i minister sprawiedliwości wzywali Kościół do współpracy z komisjami ds. nadużyć, a nuncjusz był kilkakrotnie wzywany na rozmowę w sprawie tuszowania przestępstw.

Gdy w 2015 r. papież mianował oskarżanego o ukrywanie pedofilii ks. Juana Barros biskupem w mieście Osorno, rząd Chile wezwał nuncjusza, a w 2018 r. pod presją opinii publicznej i parlamentu Barros oraz cały episkopat musieli podać się do dymisji.

W 2009 roku we Francji nuncjusz został wezwany po wypowiedziach bp. Richarda Williamsona, który zaprzeczał Holokaustowi. MSZ i prezydent Sarkozy dali Watykanowi jasno do zrozumienia, że takie treści są nie tylko obraźliwe, ale niezgodne z prawem.

W 2010 r. rząd Belgii ostro zareagował na protesty Watykanu po przeszkaniu siedziby tamtejszego episkopatu przez prokuraturę. Minister sprawiedliwości odpowiedział krótko: prokuratura działa niezależnie i nikt nie stoi ponad prawem.

Te przypadki pokazują, że wzywanie nuncjusza, składanie not dyplomatycznych czy publiczne protesty to legalne narzędzia międzynarodowej dyplomacji, a Stolica Apostolska jest traktowana jak każdy inny podmiot prawa międzynarodowego.

Jednak przez dekady polskie państwo zachowywało się wobec Kościoła jak klient, a nie partner. W czasie kampanii wyborczych biskupi pisali agitacyjne listy pasterskie, straszili polityków piekłem, wymuszali zmiany

ustaw, a kolejne rządy uśmiechały się potulnie – w obawie przed „gniewem ambony”. Tymczasem konkordat nie daje duchownym immunitetu od odpowiedzialności. Wręcz przeciwnie – nakazuje wzajemne poszanowanie zakresu kompetencji państwa i Kościoła.

Gdy więc dziś Polska mówi Watykanowi: „Nie możecie traktować ambony jak trybuny partyjnej agitacji” – to mamy do czynienia z rewolucją w relacjach państwa i Kościoła, która jest zarazem powrotem do normalności. ●

Artur Nowak

Artur Nowak – pisarz, prawnik, publicysta. Właśnie ukazała się książka „Antysemickie Chrzęścijaństwo”, którą napisał z profesorem Stanisławem Obirkim.

Ułaskawienie Bąkiewicza

Handlarze narkotyków, pedofil, Wąsik i Kamiński

W ciągu dwóch kadencji swojego urzędowania Andrzej Duda nie korzystał z prawa łaski często. Kogo ułaskawił przed Robertem Bąkiewiczem?

Agnieszka Kublik

Jak podaje Kancelaria Prezydenta, Andrzej Duda od początku sprawowania urzędu – czyli od 6 sierpnia 2015 r. – ułaskawił 146 osób. Odmówił prawa łaski w 970 przypadkach. W zestawieniu z poprzednikami ułaskawień Dudy jest więc niewiele.

- Lech Wałęsa (sprawował funkcję przez jedną kadencję) ułaskawił 3454 osoby, a odmówił łaski w 444 przypadkach;
- Aleksander Kwaśniewski (dwie kadencje) ułaskawił 4302 osoby, a 2639 odmówił;
- Lech Kaczyński (niepełna kadencja) ułaskawił 201 osób, a 913 odmówił;
- Bronisław Komorowski (jedna kadencja) zastosował 360 ułaskawień i 1544 odmowy.

Trzy tygodnie przed zakończeniem kadencji Andrzeja Dudy głośno stało się o jego najnowszej decyzji – ułaskawieniu narodowca Roberta Bąkiewicza, skazanego na rok prac społecznych za udział w ataku na jedną z aktywistek podczas protestów kobiet w 2020 r. A kogo jeszcze ułaskawił prezydent w ciągu ostatnich dziesięciu lat?

Kamiński i Wąsik – najbardziej skandaliczne ułaskawienie Dudy

Prezydent usiłował ułaskawić Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika – szefów CBA i prominentnych polityków PiS – już w 2015 r., choć nie byli wówczas jeszcze prawomocnie skazani. W związku z tzw. aferą gruntową w czasie rządów PiS w 2007 r. prokuratura udowodniła im przekroczenie uprawnień – wyludzenie sądowych zgód na podsłuchy i fałszowanie akt operacji specjalnych wobec politycznych przeciwników, w tym Andrzeja Leppera, lidera koalicyjnej Samoobrony. Ciężył na nich wyrok 3,5 roku bezwzględnej więzienia. Gdyby utrzymał się w drugiej instancji chociaż w części, Kamiński z Wąsikiem nie mogliby pełnić funkcji w rządzie, zapewne straciliby poselskie mandaty. Kierow-

nictwo PiS nie ukrywało, że mają stanąć na czele służb.

Duda publicznie wówczas stwierdził, że postanowił „uwolnić wymiar sprawiedliwości od tej sprawy”. Jeszcze tego samego dnia obaj weszli do rządu Beaty Szydło.

W 2023 r. Sąd Najwyższy orzekł, że Duda nie miał prawa ułaskawiać w takich okolicznościach, a niedługo potem Wąsik i Kamiński zostali prawomocnie skazani na dwa lata pozbawienia wolności oraz 5-letni zakaz pełnienia funkcji publicznych. Przez pewien czas ukrywali się w Pałacu Prezydenckim, ale ostatecznie wyprowadziła ich policja. Duda ułaskawił ich ponownie w styczniu 2024 r., wyszli z więzienia i zatarto ich wyroki.

Pedofil – niejasne ułaskawienie wbrew opiniom

Piotr C. – mężczyzna skazany za czyny pedofilskie, który gwałcił córkę, wedle prezydenckich ministrów został ułaskawiony na wniosek córki i konkubiny. Duda miał w tej sprawie pozytywne opinie z sądów i Prokuratury Generalnej, szczegółów kancelaria podać nie chciała.

Potem wyszły na jaw szczegóły tej decyzji. „Fakt” przejrzał akta sądowe; wynika z nich, że przed podjęciem decyzji o ułaskawieniu Kancelaria Prezydenta nie sprawdziła, jaka jest rzeczy-

wista kondycja dziewczyny krzywdzonej w dzieciństwie przez ojca.

Z opinii sądowo-psychiatrycznej Piotra C., którą musiała dysponować Kancelaria Prezydenta przed ułaskawieniem, wynika, że w więzieniu mężczyzna nie przeszedł udanej terapii: „Rozpoznane u oskarżonego zaburzenie osobowości charakteryzuje się nerwowością, drażliwością, skłonnością do czynów impulsywnych, dużym bezkrytycyzmem, obniżoną uczuciowością wyższą i skłonnością do popełniania czynów karalnych. Wskazane symptomy występują u osób dotkniętych tym zaburzeniem stale i przewlekłe”.

Potwierdza to też wniosek o ułaskawienie, który Piotr C. w 2018 r. wysłał do prezydenta. Nie ma tam mowy o tym, by przestępca w pełni zrozumiał swoje czyny. Zamiast tego jest argument o „silnych normalnych rodzinach, które tworzą normalne państwo”.

Broniąc swojej decyzji, prezydent Duda powoływał się m.in. na opinię kuratorki rodziny Piotra C. zapewniającej, że powrót mężczyzny do domu będzie bezpieczny i korzystny dla jego bliskich. Pomijał jednak wyniki kilku badań, które przestępca przeszedł w trakcie procesu, a także opinię naczelnika więzienia, w którym odbywał karę. Tymczasem ich treść całkowicie zaprzecza tezom o resocjalizacji i wyleczeniu sprawcy.

Marika – ofiara „rozboju sądowego”

Ułaskawiona została też Marika M., która podczas manifestacji LGBT w Poznaniu wspólnie z innymi osobami napadła na kobietę z tęczową torbą i brutalnie próbowała ją jej wyrwać. M. należała do Frontu Oczyszczenia Narodowego – chcieli oczyszczać naród z niepożądanych elementów, w tym mniejszości seksualnych.

Poznański sąd skazał Marikę M. na trzy lata więzienia – była to najniższa kara za usiłowanie chuligańskiego rozboju, takie zaostrenie przepisów zaproponował Zbigniew Ziobro. Mimo to ówczes-

ny prokurator generalny nazwał wyrok rozbojem sądowym. W obronie Mariki stanęła ultrakatolicka organizacja Ordo Iuris. I w końcu Andrzej Duda. Z komunikatu opublikowanego na stronie Kancelarii Prezydenta wynika, że wziął pod uwagę „przede wszystkim względy sprawiedliwościowe i humanitarne”, w tym „incydentalny charakter czynu”, młody wiek sprawców oraz rzekome wyrażenie skruchy, w którą poznański sąd nie uwierzył.

Względy humanitarne najczęściej były uzasadnieniem łaski dla 15 ułaskawionych za rozboje. „Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, podejmując decyzję o skorzystaniu z prawa łaski, miał na uwadze względy humanitarne i zasady sprawiedliwości, a w szczególności: bardzo trudne sytuacje rodzinne, incydentalny charakter czynów, wykonanie większej części środka karnego, wyrażenie skruchy oraz pozytywne opinie środowiskowe” – czytamy w decyzji z 1 sierpnia 2019 r. dotyczącej jednego z ułaskawionych skazanych za rozboj.

Handlarze narkotyków, pijani kierowcy i dziennikarze

Na liście ułaskawień Andrzeja Dudy jest i 14 oszustów, są złodzieje i handlarze narkotyków czy skazani za dystrybucję środków odurzających w ramach zorganizowanych grup przestępczych. W tym przypadku Duda skorzystał z prawa łaski ze względu na „trudne sytuacje rodzinne skazanych, będących jedynymi żywicielami rodziny, nadto opiekującymi się ciężko chorymi dziećmi, pozytywne prognozy kryminologiczne, a także dobre opinie środowiskowe skazanych”.

Prawa łaski Dudy dostąpili skazani za znęcanie się nad rodziną. W sprawie jednego z nich prezydencki urząd miał na uwadze „wzorową postawę osoby skazanej po wyroku wraz z pozytywną opinią środowiskową, odbycie kary pozbawienia wolności oraz brak jakiegokolwiek interesu społecznego dla dalszego obowiązywania orzeczonego środka karnego”.

Ułaskawienie Bąkiewiczza

Niektóre z tych decyzji szczegółowo opisywały media. Np. w maju 2022 r. Duda ułaskawił 32-letnią Paulinę P., która była skazana za rozprowadzanie mefedronu. Skorzystał z prawa łaski mimo negatywnych opinii sądu i prokuratora generalnego. Kancelaria Prezydenta tłumaczyła to „względami humanitarnymi, z powodu których orzeczona kara jawiła się jako nadmiernie surowa”, m.in. „bardzo trudną sytuacją rodzinną”.

Dziennik „Fakt” donosił wówczas, że Paulina P. „w mediach społeczno-ściowych pozuje na celebrytkę i chwali się wystawnym życiem”. „Gdy zerwała się z radaru kuratorowi, nie stroniła od podróży. Jeździ autem wartym kilkaset tysięcy złotych i chwali się wielkim domem (z akt wynika, że wzięła na niego kredyt w 2020 r.). W samych zresztą aktach sprawy trudno jest znaleźć opisy dramatycznej sytuacji, która uzasadniałaby zastosowanie wobec niej specjalnych środków ze względów humanitarnych” – napisano.

Media informowały, że na liście ułaskawionych są też skazani m.in. za: posiadanie amunicji bez zezwolenia, paserstwo nieumyślne, spowodowanie wypadku drogowego, dezercję, groźby karalne, prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwości (nawet roweru), sprawy podatkowe, znieważenie, fałszowanie środków płatniczych. Andrzej Duda ułaskawił też matkę czwórki dzieci, skazaną na trzy lata więzienia za ugodzenie nożem sąsiada. „To był czyn specyficzny, to była obrona przez nią miru domowego, to była obrona jej rodziny” – tłumaczył prezydent.

Głośne były też ułaskawienia pracowników TVP z czasów PiS – Magdaleny Ogórek i Rafała Ziemkiewicza. Zostali skazani za atakowanie na antenie TVP Info Elżbiety Podłejnej, lewicowej aktywistki i psychoterapeutki, znanej z rozpowszechniania wizerunku Matki Boskiej z tęczową aureolą. Ogórek i Ziemkiewicz sugerowali, że Podleśna „manipuluje” i „pierze mózgi” swoim pacjentom.

Prezydenckiej łaski oczekiwał się też Jerzy Jachowicz pracujący w prawicowym radiu Wnet, skazany za pomówienie prokuratora Dariusza Korneluka. I warszawski aktywista Jan Śpiewak, skazany za zniesławienie prawniczki związanej z warszawską repriwatyzacją. ●

Klementyna Suchanow:

Z tych samych schodów Bąkiewicz zrzucił moją 17-letnią córkę

ROZMOWA Z
KLEMENTYNĄ SUCHANOW*

SEBASTIAN SŁOWIŃSKI: Andrzej Duda ułaskawił Roberta Bąkiewicza skazanego w listopadzie 2023 r. Chodziło o naruszenie nietykalności Katarzyny Augustynek, znanej jako Babcia Kasia, w ramach „obrony kościołów” w trakcie Strajków Kobiet. Zrzucił ją ze schodów kościoła św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Jesteś zdziwiona?

KLEMENTYNA SUCHANOW: Nie, w ogóle nie jestem zdziwiona. Szczerze mówiąc, gdy przeczytałam, że Adam Bodnar uchylił wstrzymanie wykonania wyroku ograniczenia wolności dla niego, czułam, że zaraz na scenę wejdzie Duda i jego ułaskawienia. Jestem tym też zdegustowana, bo Bąkiewicz tego samego dnia, z tych samych schodów zrzucił moją wówczas 17-letnią córkę. Dość to obrzydliwe. Wtedy celem były kobiety, dziś migranci; nie wiemy, co dalej, kto będzie następny.

Jakie to będzie miało konsekwencje społeczne?

– Oczywiście mogę się opierać tylko na swoich przypuszczeniach. Jeśli Bąkiewicz, który był karmiony grubymi pieniędzmi za czasów PiS-u, kiedyś „bronili” kościołów na zlecenie Kaczyńskiego, dziś swoje zadania na zachodniej granicy też wykonuje w służbie partii. Po prostu wciąż splaca dług i jest ewidentnie na usługach, pytanie do czego ma być użyty w przyszłości. W kontekście wojny za wschodnią granicą może po prostu dostać zadanie, by odciągać uwagę, co zresztą już robi, działając na granicy zachodniej, a może zlecą mu kolejne prowokacje, bo to, co teraz robi na zachodniej granicy, jest prowokacją. Może będzie wykorzystany w kontekście wojenno-domowym.

Możemy się spodziewać, że więcej osób z brygad Bąkiewicza znajdzie łaskę u Nawrockiego. Jest sygnał, że można działać i że przemoc jest OK. Na razie przygotowuje się do niej ludzi, ćwicząc na uchodźcach, ale kto zostanie następnym wrogiem?

Takie jest jego zadanie?

– Bąkiewicz ewidentnie buduje bojówkarskie struktury, co widać na Telegramie. Na kanale Ruchu Obrony Granic widać, że budowana jest ogólnopolska struktura, której zadaniem jest zaktywizować i zsiecować ludzi. Trochę jak kiedyś Strajk Kobiet, tylko teraz to dotyczy polowania na ludzi. Bąkiewicz buduje to bojówkarskie zaplecze i ono zostanie do czegoś użyte, ale nie wiemy w tym momencie jeszcze do czego. To, że Duda ułaskawia, jest częścią jakiegoś planu.

Jakiego?

– Bąkiewicz potrzebny jest PiS-owi do konkretnych zadań, do brudnej roboty. On wykonuje rozkazy polityczne, robi to, czego tamtym nie wypada.

Równolegle do działań na zachodniej granicy Ruch Kontroli Wyborów zbiera podpisy pod referendum, w którym padają pytania zmierzające do wyprowadzenia nas z Unii Europejskiej; sami na swoich szkoleniach mówią zresztą, że taki jest ich cel, ale pytania muszą zadać inne, bo ludzie się oburzają i powstanie ruch przeciwny. Dzieje się kilka rzeczy równolegle i to się spina, tam jest jakiś plan i może on być związany z polexitem.

To ułaskawienie to zapowiedź tego, co nas czeka po Dudzie?

– Nawrocki będzie turboładowarką, nie będzie u niego okresów lenistwa jak u Dudy, że się gdzieś zaszyl w ja-

kimś ośrodku, rezydencji albo że pojechał na narty, tylko będzie codziennie napieprzać jak facet z silki i ułaskawiać swoich kolegów ze świata przestępczego oraz typów pokroju Bąkiewicza, a także inne osoby związane z polityką. Ja sama będę miała z nim sprawę, bo nazwał mnie przemytniczką. Ciekawe, czy może sam się ułaskawić.

Mieliśmy chwilę spokoju i zapomniaлиśmy, jak PiS w nocy czy nad ranem robił akty zamachu na to czy tamto i za każdym razem mówiliśmy, że „tego już nie zrobią, to będzie przesada”. I potem dokładnie to robili. Polecam powtórkę i przygotowanie się na taki tryb. A co mamy teraz robić? Musimy robić swoje, działając trochę w alternatywnych światach, jak to jest w społeczeństwach spolaryzowanych. Nikt nie ma przepisu na to, jak z tego wyjść; próbowaliśmy po 2023 r. i staliśmy się inspiracją dla świata, pokazując, że populistów można odsunąć od władzy. A teraz jesteśmy tu, gdzie jesteśmy, nie udało się to, czego oczekiwaliśmy, i będziemy polem eksperymentalnym. ●



*Klementyna Suchanow – pisarka, redaktorka, tłumaczka i aktywistka społeczno-polityczna. Autorka dwutomowej biografii Witolda Gombrowicza nominowanej w 2018 r. do Nagrody Literackiej Nike i zwyciężczyni nagrody literackiej Onetu w 2017 r. Badaczka mechanizmów lewicowych i prawicowych rewolucji – w książce „Królowa Karaibów” opisała rewolucję kubańską, z kolei w „To jest wojna. Kobiety, fundamentaliści i nowe średniowiecze” – powiązania współczesnych organizacji konserwatywnych z Kremlm. Członkini Komisji ds. wyjaśnienia mechanizmów represji wobec organizacji społeczeństwa obywatelskiego oraz działaczki społecznych w latach 2015-2023.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34386104

DO 24 LIPCA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”

— na sierpień u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 179,90 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 40 zł

Dostęp także do Wyborcza.pl*

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Różnica ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

Nowa Lewica walczy o mieszkalnictwo

W zrekonstruowanym rządzie Nowa Lewica jest pewna dwóch ministerstw, ale chce mieć też wpływ na mieszkania. Myśli już o wewnętrznych wyborach. Na giełdzie kandydatów na nowego szefa partii są nawet cztery nazwiska.

Tomasz Nyczka

Lewica walczy o jak najlepszy podział tortu w nowym rządzie Donalda Tuska i myśli już o tym, jak partia będzie wyglądała po zmianie władzy. Wybory nowego szefostwa Nowej Lewicy zaplanowane są na koniec tego roku.

Współprzewodniczącymi partii są teraz Włodzimierz Czarzasty i Robert Biedroń. Ale o tym, żeby wystartować w wewnętrznych wyborach myślą ministra rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk oraz wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski, a część polityków mówi też, że o fotel przewodniczącego ponownie będzie walczył Włodzimierz Czarzasty.

W gronie kandydatów na nowego szefa partii jest też kolejny polityk Nowej Lewicy. – Jeśli Włodzimierz Czarzasty nie wystartuje na szefa Lewicy, jestem gotów przejąć odpowiedzialność – potwierdził w „Rzeczpospolitej” Marcin Kulasek, minister nauki i szkolnictwa wyższego, ale też sekretarz generalny Nowej Lewicy.

Nowa Lewica nie będzie już miała dwóch współprzewodniczących, tylko jednego szefa lub szefową. Tak zdecydował partyjny kongres. Ambicje Krzysztofa Gawkowskiego i Agnieszki Dziemianowicz-Bąk są znane od dawna. – Gawkowski szykuje się na sto procent, przecież już jeździ i rozmawia ze strukturami – mówi polityk Nowej Lewicy.

Czarzasty też nie zamyka sobie drogi do ponownego kandydowania na szefa partii. – A jeśli nie, to popierałby Kulaska, bardzo chce go wzmocnić – ocenia polityk Nowej Lewicy i dodaje: – Na dziś można przyjąć, że są to cztery nazwiska.

Kulasek najbardziej zagrożony

Wewnętrzne wybory w Nowej Lewicy są bezpośrednio związane z planowaną rekonstrukcją rządu.

Ze swoim stanowiskiem pożegna się najpewniej ministra ds. równości Katarzyna Kotula, bo w nowym rządzie ma już nie być ministrów bez teki. Zresztą premier Donald Tusk już dał sygnał w tej sprawie, mianując na stanowisko rzecznika rządu Adama Szlap-

kę, innego ministra bez teki, dotąd ministra ds. Unii Europejskiej.

W obecnym rządzie z nadania Nowej Lewicy pracują jeszcze ministra rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, minister cyfryzacji i wicepremier Krzysztof Gawkowski oraz minister nauki i szkolnictwa wyższego Marcin Kulasek. Mało prawdopodobne, by wszyscy utrzymali stanowiska, szczególnie że ich części chce lewicę pozbawić Polska 2050.

– Agnieszka i Krzysztof mają największe szanse na utrzymanie stanowisk w rządzie. Gawkowski jest najmniej zagrożony, myślę, że „na wicepremiera” raczej zostanie. Myślę, że Agnieszka też nie jest zagrożona – mówi rozmówca z Nowej Lewicy. Co dalej? – Ponieważ ministrowie bez teki „lecą”, to bijemy się o to, żeby nauka była osobno jako ministerstwo. Czyli o stanowisko dla Kulaska.

I tu wracamy do deklaracji Kulaska w „Rzeczpospolitej” i do tego, dlaczego skład rządu będzie miał wpływ na sytuację wewnętrzną partii. Polityk Nowej Lewicy: – Gdyby Kulasek nie utrzymał stanowiska w rządzie, to jest ten wariant, że start wyborach na szefa partii byłby nagrodą pocieszenia. Na pewno mógłby liczyć na wsparcie Włodka.

Nowa Lewica nadal chce się zajmować mieszkaniami

Na swojej konwencji pod koniec czerwca Nowa Lewica zaproponowała, żeby w rządzie znalazło się osobne ministerstwo zajmujące się mieszkalnictwem. Mieszkania to oczko w głowie lewicy, jej politycy chwalą się programem mieszkaniowym, który przygotowali.

– Dzisiaj mówimy naszym przyjaciółom z rządu: powołajmy wspólnie ministerstwo mieszkalnictwa. Ważne i odważne decyzje niech będą początkiem zmiany myślenia o rządzie – mówił wówczas wicepremier Krzysztof Gawkowski.

Nieoficjalnie politycy tonują nastroje. – Oczywiście wszyscy mamy świadomość, że osobne ministerstwo do spraw mieszkalnictwa to mało prawdopodobny scenariusz. Raczej mamy nadzieję na to, że takie ministerstwo będzie powołane kiedyś w przyszłości – mówi polityk Nowej Lewicy.



• Kongres nadzwyczajny Nowej Lewicy. Od lewej: Robert Biedroń, Włodzimierz Czarzasty, Anna Maria Żukowska, 24 maja 2025 r. FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nowa Lewica nie będzie już miała dwóch współprzewodniczących, tylko jednego szefa lub szefową. Tak zdecydował partyjny kongres

Dalej tłumaczy: – Teraz głównie zależy nam na tym, żeby był taki mocny ośrodek decyzyjny w zakresie mieszkalnictwa. Jeżeli na czele tego ośrodka gospodarczego będzie silna osoba związana z Platformą, a w jego ramach będą mieszkania, to OK. Chodzi o to, żeby był wpływ na nieruchomości, na finansowanie. Przygotowaliśmy cały „wkład ustawowy”, a teraz potrzebujemy pieniędzy, sprawczości, decyzyjności.

Teraz działka mieszkaniowa jest w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, którym zarządza Krzysztof Paszyk z PSL. Nad programem mieszkaniowym w ramach tego ministerstwa pracował wiceminister Tomasz Lewandowski z Nowej Lewicy. W koalicji mówi się jednak, że Paszyk stracił teki ministra. A jeśli w nowym rządzie powstanie duży resort gospodarczy z Andrzejem Domańskim (KO) na czele, to właśnie tam polityk Nowej

Lewicy może zostać wiceministrem odpowiedzialnym za mieszkania.

Rozmówca z Nowej Lewicy przyznaje jednak: – Tu będzie walka. Ambicje, żeby mieć wpływ na mieszkaniówkę, ma też Polska 2050 i Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz.

Zrekonstruowany rząd na kolejnym posiedzeniu Sejmu

Premier Donald Tusk miał pierwotnie ogłosić jak będzie wyglądał rząd po rekonstrukcji już 15 lipca. Ale ta data została przesunięta. Rzecznik rządu Adam Szlapka mówił we wtorek po posiedzeniu rządu, że rekonstrukcja odbędzie się między 23 a 25 lipca, na najbliższym posiedzeniu Sejmu, a spotkań koalicjantów w tej sprawie „będzie tyle, ile będzie potrzeba”. – Faktycznie jest tak, że przyczyną jej przesunięcia jest prośba marszałka Sejmu Szymona Hołowni, do której przychylił się liderzy koalicji – powiedział rzecznik.

O szczegółach rekonstrukcji, w tym o tym, jakie stanowisko zajmie w rządzie wiceszefowa Polski 2050 ministra Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, rzecznik nie chciał mówić. – Będzie o tym informował premier – uciął Szlapka.

Niedawno premier Donald Tusk poinformował, że w nowym rządzie na pewno nie przewiduje stanowiska wicepremiera dla Polski 2050. Wicepremierami są teraz – Władysław Kosiniak-Kamysz z PSL i Krzysztof Gawkowski z Nowej Lewicy. ●

Wniosek o uchylenie immunitetu Manowskiej

Prokuratura zebrała dowody, które wskazują na dostateczne podejrzenie popełnienia przez Małgorzatę Manowską trzech przestępstw – informuje minister sprawiedliwości i prokurator generalny Adam Bodnar.

– Do Izby Odpowiedzialności Zawodowej SN oraz do Trybunału Stanu skierowano wnioski o uchylenie immunitetu I prezes Sądu Najwyższego i przewodniczącej Trybunału Stanu Małgorzaty Manowskiej – poinformował w środę rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej prokurator Przemysław Nowak.



• Sąd Najwyższy. Małgorzata Manowska podczas konferencji naukowej pt. „Lavoro pericoloso. O pracy sędziego”, Warszawa, 10 października 2024 r.

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jak podała prokuratura, wniosek o podjęcie uchwał zezwalających na pociągnięcie Małgorzaty Manowskiej do odpowiedzialności karnej został skierowany do SN i Trybunału Stanu 16 lipca. Tę informację podał na portalu X również minister sprawiedliwości i prokurator generalny Adam Bodnar.

„Prokuratura zebrała dowody, które wskazują na dostateczne podejrzenie popełnienia przez Małgorzatę Manowską trzech przestępstw: przekroczenia uprawnień w związku z uznaniem ważności głosowań Kolegium SN mimo braku quorum, niedopełnienia obowiązków w związku z niezwołaniem w usta-

wowym terminie posiedzenia pełnego składu Trybunału Stanu i niedopełnienia obowiązków w związku z niewykonaniem prawomocnego postanowienia Sądu Okręgowego w Olsztynie dotyczącego uchwały o zawieszeniu sędziego Pawła Juszczyszyna” – napisał Bodnar.

Minister stwierdził też, że „działania prokuratury są efektem zawiadomień złożonych przez pełnomocników sędziego Pawła Juszczyszyna, sędziów Sądu Najwyższego oraz członków Trybunału Stanu”. Bodnar wyjaśnił, że „Małgorzata Manowska korzysta jednocześnie z immunitetów Sądu Najwyższego i Trybunału Stanu”, a więc „w celu postawienia

zarzutów konieczne jest uzyskanie zgody obu instytucji”.

Prokurator Nowak przypomniał, że śledztwo w sprawie niedopełnienia obowiązków przez przewodniczącą Trybunału Stanu prowadzone jest od początków września zeszłego roku w Wydziale Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej. „Do prowadzonego śledztwa dołączono następnie materiały innych postępowań pozostających w związku podmiotowo-przedmiotowym, w tym z zawiadomienia pełnomocników sędziego Pawła Juszczyszyna oraz sędziów Sądu Najwyższego” – informuje Prokuratura Krajowa w swoim komunikacie. ●

Tomasz Nyczka, PAP

Z BFG prosto na pensję u syndyka

Trzej wysocy rangą urzędnicy Bankowego Funduszu Gwarancyjnego zaraz po odejściu ze stanowiska podjęli pracę u syndyka, którego wcześniej nadzorowali. BFG tego nie pochwała, „ocenia negatywnie”, ale przyznaje: nie ma przepisów regulujących takie sytuacje.

Wojciech Czuchnowski

– To wygląda na klasyczny konflikt interesów – ocenia w rozmowie z „Wyborczą” Grażyna Kopińska, ekspertka ds. korupcji i wieloletnia dyrektorka programu Przeciw Korupcji w Fundacji im. Stefana Batorego.

Jak podkreśla, w Polsce nadal nie ma przepisów regulujących zasady przechodzenia „na drugą stronę” urzędników, którzy nie pochodzą z wyboru. – Stąd mamy później takie sytuacje, jak przejście pracownika kontroli skarbowej do firmy, którą kontrolował. Takie przypadki muszą rodzić podejrzenia, że urzędnik na swoim poprzednim stanowisku sprzyjał podmiotowi, który dał mu pracę.

Zwłaszcza jeśli jest to praca dobrze opłacana. Taki właśnie jest przypadek opisany w poniedziałek przez „Wyborczą” w tekście „Zamknięty układ syndyka”.

Syndyk płaci byłym urzędnikom

Ujawniliśmy w nim ogromne kwoty, jakie Marcin Kubiczek, zarządzający masą upadłościową po Idea Banku oraz Getin Noble Banku, wydaje na obsługę prawną, w tym procesy z dawnymi klientami obu banków, oraz na usługi PR. W latach 2022-25 Kubiczek zapłacił kancelariom prawnym prawie 200 mln zł. Czte-

ry z nich, które dostały najwięcej pieniędzy, są powiązane z Kubiczkiem personalnie. Kancelaria Rymarz Zdort Maruta (z masy upadłościowej przelano jej ponad 140 mln zł) ma wręcz z Kubiczkiem wspólną firmę – Rymarz Zdort Maruta Kubiczek Restructuring.

Po naszej publikacji Ministerstwo Sprawiedliwości poinformowało TVN24.pl, że już 20 maja tego roku minister Adam Bodnar wszczął postępowanie zmierzające do cofnięcia Kubiczekowi licencji. Resort nie przesądza o wyniku postępowania, przyznaje jednak, że było ono wynikiem licznych skarg na działania syndyka.

W poniedziałkowym tekście zwróciliśmy uwagę na coś jeszcze: w wykazach przelewów z kont zarządzanych przez syndyka znalazły się nazwiska trzech urzędników BFG. Tymczasem to właśnie Fundusz, który w 2020 i 22 r. był jednym z inicjatorów procesu przymusowej upadłości obu banków, ma w swoich obowiązkach nadzór nad syndykiem, w tym nad jego wydatkami. Wymienieni przez nas urzędnicy to Krzysztof Lebediew i Krzysztof Juzala (dyrektor i zastępca dyrektora Departamentu Przymusowej Restrukturyzacji) oraz Paweł Małolepszy, który w imieniu BFG administrował Getin Noble Bankiem po jego przejściu przez państwo. Lebediew zarobił u syndyka



FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

210 tys. zł, Juzala – 275 tys. zł, a Małolepszy – 297 tys. zł.

Przejścia na „drugą stronę” Początkowo BFG stał na stanowisku, że nie ma z tym nic wspólnego. W oświadczeniu zaraz po publikacji czytamy: „Żadna z osób wymienionych w artykule nie jest pracownikiem BFG”.

„Wobec powyższego sugestie, jakoby Fundusz znajdował się w rzekomym konflikcie interesów, mógł blokować działania nadzorcze czy kontrolne wobec syndyka, czy też niewłaściwie wywiązywał się z zadań kuratora upadłych banków,

Takie przypadki muszą rodzić podejrzenia, że urzędnik na swoim poprzednim stanowisku sprzyjał podmiotowi, który dał mu pracę

GRAŻYNA KOPIŃSKA
ekspertka ds. korupcji i wieloletnia dyrektorka programu Przeciw Korupcji w Fundacji im. Stefana Batorego

są nieprawdziwe i naruszają dobre imię BFG”.

Gdy w odpowiedzi napisałem, że co najmniej do września 2024 r. obaj dyrektorzy pracowali w BFG i występowali nawet publicznie (m.in. w Sejmie), rzecznik BFG Filip Dutkowski odpisał: „Panowie Lebediew, Juzala i Małolepszy nie są pracownikami BFG. Szkoda, że Pan nie spytał o to przed publikacją. Wprowadził Pan swoich czytelników w błąd, należy im się sprostowanie. Jeżeli to możliwe, proszę o podanie dat przelewów albo choć najwcześniejszego i najpóźniejszego przelewu do każdej z wymienionych osób”.

Sprawdzam więc daty. Najwcześniejsze przelewy dla byłych dyrektorów z BFG – każdy po 67 tys. 650 zł za „doradztwo” – są z 8 listopada 2024 r., a więc tuż po ich odejściu z Funduszu. Przelewy z 1 stycznia 2025 r. – 74 tys. zł – są już zatytułowane „za pracę w 2024 r., grudzień”. Tyle tylko, że grudniu 2024 r. (dokładnie 9 grudnia) też była wypłata – kolejne 67 tys. 650 zł.

Z kolei wypłaty dla Pawła Małolepszego bezpośrednio nakładają się z jego pracą dla BFG. Jak podaje nam rzecznik, Małolepszy „rozstał

się z Funduszem 11 sierpnia 2023 r.”, a 9 sierpnia 2023 r. na jego konto poszedł już przelew od syndyka na 71 tys. 889 zł.

Z BFG przez dwa dni spieraliśmy się, czy tak bliski czas między odejściem urzędnika ze stanowiska, a podjęciem przez niego pracy dla zależnego od BFG podmiotu, jest dla Funduszu problemem. Ostatecznie udało nam się uzyskać następujące oświadczenie:

„W omawianym przypadku Fundusz nie posiadał uprawnień do ingerowania w decyzje byłych pracowników dotyczące ich dalszej ścieżki zawodowej ani nie miał wpływu na decyzje podejmowane przez syndyków w zakresie zatrudniania personelu”. I najważniejsze zdanie: „Z punktu widzenia etyki, BFG negatywnie ocenia decyzje b. dyrektorów Departamentu Przymusowej Restrukturyzacji o podjęciu współpracy z syndykiem masy upadłości banków poddanych przymusowej restrukturyzacji, w szczególności mając na uwadze krótki okres po zaprzestaniu pracy w BFG. Jednocześnie w Funduszu podejmowane są działania pozwalające uniknąć takich sytuacji w przyszłości”. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34387055

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY
PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34386972



OBWIESZCZENIE STAROSTY BYDGOSKIEGO z dn. 10.07.2025 r.

na podstawie art. 124 a ust. 1 w związku z art. 124 ust. 1 oraz art. 114 ust. 3 i 4 Ustawy z dn. 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024 poz.1145 ze zm.).

zawiadamiam

o zamiarze wszczęcia postępowania w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, oznaczonej jako **dz. nr 75/1 oraz 75/2**, położonej w obrębie Dąbrówka Nowa, gmina Sicienko, poprzez zezwolenie na realizację inwestycji polegającej na budowie słupowej stacji transformatorowej SN/nn „Dąbrówka Nowa 1” nr 41677, sieci elektroenergetycznej kablowej średniego i niskiego napięcia wraz ze stanowiskami słupowymi oraz rozbiórką. Postępowanie administracyjne zostanie wszczęte, jeżeli w terminie **dwóch miesięcy** od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia nie zgłoszą się do Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości. Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Bydgoszczy – Wydziale Nieruchomości przy ul. Zygmunta Augusta 16, III piętro, pok. nr 301 lub telefonicznie pod numerem 52 581 02 86 powołując się na numer sprawy **WN.6821.2.2.2025**.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34386792

Syndyk Centrum Inwestycyjno-Oddłużeniowego sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej w Stargardzie, ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż z wolnej ręki wierzytelności przysługujących upadłej wobec 57 dłużników na łączną kwotę w wysokości 7.757.510,88 zł (*siedem milionów siedemset pięćdziesiąt siedem tysięcy pięćset dziesięć złotych 88/100*) w cenę nie niższą niż 50% wartości nominalnej, tj. za kwotę 3.878.755,44 zł (*trzy miliony osiemset siedemdziesiąt osiem tysięcy siedemset pięćdziesiąt pięć złotych 44/100*).

Oferty, zgodne z regulaminem przetargu należy składać w terminie **do dnia 25.07.2025 r.** (decyduje data wpływu) w kancelarii syndyka Aleksandry Brykczyńskiej-Grudzińskiej (al. Papieża Jana Pawła II 35/2; 70-453 Szczecin) lub e-mailowo na adres: **syndyk@brykczynska.com** Oferty należy składać z dopiskiem „Przetarg sygn. akt XII GUUp 22/13”.

Szczegółowe warunki uczestnictwa w przetargu zawarte są w regulaminie przetargu, z którym oferenci zobowiązani są zapoznać się przed złożeniem oferty.

Dodatkowe informacje dotyczące inwestycji, dokumentacji oraz przetargu można uzyskać pod numerem telefonu **515 900 338** bądź poprzez e-mail: **kancelaria@brykczynska.com**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34386754

Burmistrz Szklarskiej Poręby

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Szklarskiej Porębie przy ul. Granitowej 2 oraz na stronie internetowej <https://miasto.szklarskaporeba.pl/> (zakładka nieruchomości) oraz na stronie <https://szklarskaporeba.bip.net.pl/> (w zakładce miasto/przetargi) zostały podane do publicznej wiadomości ogłoszenia o **przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż** niżej wymienionych **nieruchomości**, które odbędą się w dniu **19 września 2025 r.** o godz. **13⁰⁰** w sali nr 2 Urzędu Miejskiego w Szklarskiej Porębie:

- nieruchomość niezabudowana** położona w Szklarskiej Porębie przy **ul. Wiejskiej** w granicach działek gruntu nr 63/2 i nr 63/5 obr. 0003 o łącznej powierzchni 0,2719 ha, księga wieczysta nr JG1J/00093229/7. **Cena wywoławcza do drugiego przetargu: 1.050.000, – zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej;
- nieruchomość niezabudowana** położona w Szklarskiej Porębie przy **ul. Małej** w granicach działki gruntu nr 906 obr. 0006 o powierzchni 0,0877 ha, księga wieczysta nr JG1J/00093664/8. **Cena wywoławcza do drugiego przetargu: 400.000, – zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej;
- nieruchomość niezabudowana** położona w Szklarskiej Porębie przy **ul. Żeromskiego** w granicach działki gruntu nr 100/3 obr. 0001 o powierzchni 0,1319 ha, księga wieczysta nr JG1J/00092510/7. **Cena wywoławcza do drugiego przetargu: 630.000, – zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej;
- nieruchomość niezabudowana** położona w Szklarskiej Porębie przy **ul. Izerskiej** w granicach działki gruntu nr 123/2 obr. 0001 o powierzchni 0,1670 ha, księga wieczysta nr JG1J/00092510/7. **Cena wywoławcza do drugiego przetargu: 720.000, – zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej.

Wycycytowane ceny nieruchomości zostaną powiększone o podatek VAT w wysokości 23%.

Szczegółowych informacji udziela Referat Rozwoju, Planowania Przestrzennego i Nieruchomości tut. Urzędu, pokój nr 15 lub telefonicznie (75) 75 47 710. Dodatkowe informacje o nieruchomościach będących przedmiotem przetargów dostępne są również na stronie internetowej pod adresem: www.miasto.szklarskaporeba.pl

Wyścig o fotel burmistrza Nowego Jorku

Były policjant, wolontariusz z metra, uczestnik strajku głodowego: wyścig o jedno z najważniejszych samorządowych stanowisk w USA to również starcie biografii i niezwyklej osobowości.

Anna Wyrwik

Wybory na burmistrza Nowego Jorku od lat wygrywają Demokraci. W tym roku jednak kandydat Partii Demokratycznej Zohran Mamdani będzie miał naprzeciw siebie nie tylko kandydata Partii Republikańskiej, Curtisa Sliwę, ale także dwóch związanych z Partią Demokratyczną, startujących jako kandydaci niezależni.

W przeszłości zwycięstwo w prawyborach Partii Demokratycznej zazwyczaj wystarczało, by zostać w Nowym Jorku burmistrzem. W XX w. na burmistrza Nowego Jorku wyborcy wybrali 20 kandydatów, w tym 14 Demokratów i sześciu Republikanów (dwóch przestało nimi być w trakcie kadencji).

Nowy Jork dla Demokratów? Trend jest wyraźny

Dwóch ostatnich burmistrzów miasta, czyli obecnie urzędujący Eric Adams (urzęduje od 2022 r.) i Bill de Blasio (urzędował w latach 2014–2021), wygrywało z ramienia Demokratów. Dwóch wcześniejszych – z ramienia Republikanów. O ile jednak Rudy Giuliani (1994–2001) pozostał Republikaninem po skończeniu sprawowania urzędu, o tyle Michael Bloomberg (2002–2013), Republikanin o liberalnych poglądach, przestał być członkiem partii jeszcze w trakcie kadencji.

Tym razem sytuacja jest inna niż zwykle. Kandydat Demokratów nie może być bowiem pewny zwycięstwa. Powód? Jego największym konkurentem nie jest wcale kandydat Partii Republikańskiej, tylko kontrkandydat z prawyborów, były gubernator stanu Nowy Jork, Andrew Cuomo. Jakby tego było mało, wśród pretendentów znajduje się były Demokrat i obecny burmistrz miasta Eric Adams.

Przypomnijmy, że w pierwszej turze prawyborów Mamdani uzyskał 43,62 proc. głosów, a jego główny rywal Andrew Cuomo – 36,27 proc.

W związku z tym, że żaden z kandydatów nie uzyskał więcej niż 50 proc. głosów, w kolejnych rundach prawyborów liczono głosy w systemie preferencji (RCV – ranked-choice voting system). System polega na metodzie klasyfikacji – wyborcy wybierają z listy po pięciu kandydatów w kolejności od najbardziej do najmniej przez siebie popieranego.

Ostatecznie Mamdani pokonał Cuomo stosunkiem głosów 56,2 proc. do 43,8 proc.

Zohran Mamdani – nadzieja amerykańskiej lewicy

Zohran Mamdani jest 33-latkim, urodzonym w Kampali w Ugandzie, w rodzinie muzułmańskiej pochodzącej z Indii. Z Ugandy jego rodzina przeniosła się do Kapsztadu, a następnie do Nowego Jorku.

Mira Nair, matka Mamdaniego, jest reżyserką filmową (jej „Monsunowe wesele” zdobyło m.in. nagrodę specjalną na Festiwalu w Wenecji i nominację do Złotych Globów), a ojciec Mahmood Mamdani – profesorem na Uniwersytecie Columbia.

Sam Mamdani ukończył prestiżowe liceum Bronx High School of Science, a na-

stępnie studia afrykańskie na Bowdoin College. W 2018 r. otrzymał amerykańskie obywatelstwo. Od 2021 r. jest członkiem niższej izby organu ustawodawczego stanu Nowy Jork (New York State Assembly).

Zohran Mamdani prezentuje poglądy socjaldemokratyczne, czyli bardziej lewicowe niż większość Demokratów. W 2021 r. uczestniczył w zakończonym sukcesem strajku głodowym nowojorskich taksówkarzy, którzy domagali się umorzenia długów.

W kampanii wyborczej kandydat skupia się na sprawach społecznych i gospodarczych. Jest zwolennikiem zamrożenia cen najmu w mieszkaniach o regulowanym czynszu. Problem dostępności mieszkań uważa za jeden z najpoważniejszych obecnie problemów nowojorczyków. Popiera dostęp do darmowej opieki nad dziećmi, a także darmowe przejazdy autobusami miejskimi. Jest również zwolennikiem wyższych podatków dla najbogatszych, z których jego socjalne postulaty miałyby być finansowane.

W kampanii mówi także o zwiększeniu o 800 proc. środków na program przeciwdziałania przestępstwom motywowanym nienawiścią.

Mamdani jest mocno zaangażowany na rzecz Palestyny. Głośno krytykuje Izrael za działania w Strefie Gazy.

Komunistyczny szaleniec

„Nigdy nie traćmy nadziei w naszej walce o Prawdę, Sprawiedliwość i Miłość!” – pisze Cornel West, amerykański filozof, wykładowca i działacz społeczny, nazywając kampanię „mojego drogiego brata” Mamdaniego mianem „historycznej”.

„Zohran Mamdani nie tylko zmiażdżył maszynę polityczną, która miała za sobą pieniądze. Nie tylko dodał energii amerykańskiej lewicy. Dał nadzieję wszystkim nam, którzy pragną alternatywy dla tej makabrycznej epoki niesprawiedliwości, narastającego faszyzmu, wojny i ludobójstwa” – napisał Owen Jones, dziennikarz brytyjskiego „Guardiana”.

W przeszłości zwycięstwo w prawyborach Partii Demokratycznej zazwyczaj wystarczało, by zostać w Nowym Jorku burmistrzem. W XX w. na burmistrza Nowego Jorku wyborcy wybrali 20 kandydatów, w tym 14 Demokratów i sześciu Republikanów – dwóch przestało nimi być w trakcie kadencji



• Zohran Mamdani, kandydat Partii Demokratycznej na burmistrza Nowego Jorku FOT. REUTERS / KYLIE COOPER

O nadziei dla ludzi na całym świecie piszą internauci nie tylko ze Stanów, ale też z Wielkiej Brytanii, Niemiec, Polski. Ci ze Stanów spod znaku MAGA piszą z kolei o „komunistycznym szaleńcu”. Magazyn „Rolling Stone” poświęcił cały artykuł na prostowanie fake newsów o kandydacie. Dziennikarka Milesa Klee wymienia: „Mamdani nie przebywa w kraju nielegalnie. Nie ma żadnego związku z zamachem z 11 września ani terroryzmem dżihadystycznym. Mamdani nie powiedział ani nie zrobił niczego antysemickiego. Nie nawoływał do »globalizacji intifa-
dy«. Nie jest komunistą”.

Jeśli idzie o pierwszy zarzut, to pochodzi on z samej góry. Prezydent Donald Trump wysunął oskarżenie, że Zohran Mamdani jest nielegalnym imigrantem i zagroził mu aresztowaniem, jeśli ten, jako burmistrz Nowego Jorku, zablokuje aresztowania imigrantów w mieście. Narracje podchwycili przeciwnicy. Podobnie stało się złączeniem kandydata i zamachów z 11 września 2001r. – przecież jest muzułmaninem.

Najwięcej gromów posypało się na kandydata za jego poglądy dotyczące konfliktu w Strefie Gazy. On sam odpiera zarzuty, mówiąc, że ważne są dla niego prawa człowieka. Podkreśla, że trzeba zwalczać każdą formę nienawiści, zarówno islamofobię, jak i antysemityzm.

Z drugiej strony poglądy na konflikt w Gazie to jeden z powodów, dla którego zwycięstwo Mamdaniego w prawyborach spotkało się z tak entuzjastycznym przyjęciem wielu nowojorczyków. Poglądy, szczególnie młodych, nowojorskich wyborców są bardziej lewicowe niż w wielu innych rejonach kraju, gdzie wyborcy głosują na Partię Demokratyczną.

Na tyle lewicowe, że wielu z głosowaniem na Demokratów ma problem. Podczas listopadowych wyborów prezydenckich byli tacy, którzy na Kamalę Harris nie zagłosowali z powodu właśnie jej – jak to określali – za mało zdecydowanej postawy wobec wojny w Strefie Gazy. Wielu zagłosowało na nią tylko na zasadzie wyboru „mniejszego zła”. Poparcie dla Palestyny jest widoczne na nowojorskich ulicach, pełnych hasła typu „Free Gaza”. Jest też widoczne choćby na Uniwersytecie Columbia, gdzie od blisko roku trwają protesty przeciw polityce premiera Benjamin Netanjahu.

Entuzjazmu młodych nowojorczyków nie podzielają najważniejsi politycy Partii Demokratycznej.

– Zrozumcie, że cały establishment, oligarchia, miliarderzy rzucają się na Mamdaniego – przyp. AW] na głowę – powiedział Bernie Sanders w wywiadzie dla CNN. – Nie tylko dlatego, że domaga się, by bogaci i wiel-

kie korporacje w Nowym Jorku zaczęły płacić podatki proporcjonalne do ich zarobków, ale także dlatego, że obawiają się, iż jego kampania jest przykładem tego, co może się wydarzyć w całym kraju, gdy ludzie się zjednoczą, by domagać się rządu służącego wszystkim, a nie tylko garstce.

Bernie Sanders oraz członkini Izby Reprezentantów Alexandria Ocasio-Cortez, czyli lewe skrzydło Demokratów, od początku drugiej kadencji Donalda Trumpa objężdżają Stany Zjednoczone, organizując wiece poparcia dla Mamdaniego pod hasłem „Walcząc z oligarchią”.

Andrew Cuomo nie składa broni

„In it to win it” – tak brzmi treść posta na Facebooku z 14 lipca, do której Andrew Cuomo dodał 90-sekundowy filmik. Zapowiada w nim, że mimo porażki w prawyborach wystartuje w wyborach na burmistrza Nowego Jorku, tyle że jako kandydat niezależny.

– Naprawdę mi przykro, że was zawiodłem. Jak mawiał mój dziadek: kiedy upadniesz, wyciągnij wnioski, podnieś się i wróć do gry. Właśnie to zamierzam zrobić – mówi Cuomo. I dodaje: – Walka o ratowanie naszego miasta jeszcze się nie skończyła.

W liście wysłanym do swoich zwolenników Cuomo obiecuje jednocześnie, że jeśli do połowy września sondaże nie pokażą, że jest najsilniejszym kontrkandydatem Mamdaniego, wycofa się z wyścigu.

Andrew Cuomo ma 67 lat i w polityce działa od dawna. Dobrze wykształcony, syn Maria Cuomo, pierwszego w historii gubernatora stanu Nowy Jork włoskiego pochodzenia, i żony (do 2005) Kerry Kennedy – córki Roberta F. Kennedy’ego, karierę rozpoczął w administracji Billa Clintona, dochodząc do stanowiska sekretarza mieszkalnictwa i rozwoju miast.

Po kilku latach nieudanych startów w kolejnych wyborach Cuomo został prokuratorem generalnym stanu Nowy Jork, a następnie 56. stanowym gubernatorem. Ze stanowiska zrezygnował w sierpniu 2021 r. w niesławie, oskarżony przez 13 kobiet (i wiele anonimowych) o molestowanie seksualne.

Podczas debaty przed prawyborami wspominał mu to Mamdani. – Nigdy nie musiałem rezygnować w niesławie – powiedział. – Nigdy 13 kobiet nie oskarżyło mnie o molestowanie seksualne. Nigdy nie podważyłem ich ginekologicznej dokumentacji. Nigdy nie robiłem takich rzeczy, ponieważ nie jestem panem, panie Cuomo.

Mimo usilnych starań prokuratury, oskarżenie polityka o molestowanie dotychczas nie trafiło do sądu.

W kampanii wyborczej Cuomo mówi o dostępności cenowej w Nowym Jorku i wymie-



Prawybyory u Demokratów

W pierwszej turze prawyborów

- Zohran Mamdani uzyskał

43,62 proc. głosów

- Andrew Cuomo główny, rywal Mamdaniego, otrzymał

36,27 proc. głosów

- W kolejnych rundach Mamdani pokonał Cuomo stosunkiem głosów

56,2 do 43,8 proc.

Wybory burmistrza Nowego Jorku

- Wybory powszechne na burmistrza Nowego Jorku odbędą się 4 listopada 2025 r.
- Jak pisze Polska Agencja Prasowa, z ostatniego sondażu Slingshot Strategies wynika, że Mamdani może liczyć na 35 proc. głosów, Cuomo na 25 proc. Trzeci jest Sliwa z poparciem w wysokości 14 proc. Natomiast Adamsa popiera 11 proc. respondentów.
- W oparciu o wyniki prawyborów można przypuszczać, że Mamdani zdobędzie poparcie głównie wśród białych, azjatyckich i latynoskich wyborców z Brooklynu, Manhattanu i Queens. W prawyborach zagłosowało na niego wielu mieszkańców bogatych dzielnic miasta, jak Park Slope, Cobble Hill i Clinton Hill na Brooklynie, a także East Village i Midtown na Manhattanie.
- Cuomo ma z kolei większe szanse w dzielnicach klasy średniej, w których przeważają czarni, jak Bronx czy południowo-wschodnie rejony dzielnicy Queens. W prawyborach wygrał też w bogatych bastionach Demokratów, czyli na Upper West Side i Upper East Side na Manhattanie. Zdobył przewagę także w dzielnicach zamieszkałych przez ortodoksyjnych Żydów, co zrozumiałe ze względu na poglądy Mamdaniego na temat wojny w Strefie Gazy. Cuomo zwyciężył też na konserwatywnej Staten Island.
- Jeśli Mamdani wygra, będzie jednym z najmłodszych burmistrzów w historii miasta i pierwszym muzułmaninem w tym stanowisku.

nia mieszkania, opiekę zdrowotną, opiekę nad dziećmi, tańszy transport publiczny i ulgi podatkowe dla mniej zamożnych oraz klasy średniej. Dużo uwagi poświęca bezpieczeństwu publicznemu (m.in. zwiększeniu liczby patroli policji i surowszym karom za łamanie przepisów drogowych na rowerach elektrycznych i motorowerach). Mówi także o walce z antysemityzmem.

Co do dostępności cenowej mieszkań, za Cuomo ciągną się jednak kontrowersje z początku kampanii wyborczej. W inauguracyjny weekend przemawiała jego córka, Cara Kennedy-Cuomo, która żaliła się na brak w mieście mieszkań w przystępnej cenie i opowiadała, jak sama szukała mieszkania przez kilka miesięcy. Media wytknęły jej, że miała wcześniej mieszkanie – w zamożnym Midtown i to za ok. 8200 dolarów miesięcznie. Przeprowadził się do niego jednak jej ojciec, któremu wypominano, że nie mieszka w Nowym Jorku, a w hrabstwie Westchester.

Curtis Sliwa, czyli republikanin o polskich korzeniach

Ma 71 lat, pochodzi z katolickiej, polsko-włoskiej rodziny, a sondaże nie dają mu większych szans. Ale startuje i to po raz drugi. Curtis Sliwa znany jest przede wszystkim jako założyciel Guardian Angels (Anioły Stróże), grupy wolontariuszy, której pierwotnym celem było zwalczanie powszechnej wówczas przemocy i przestępczości w nowojorskim metrze. Od 1979 Guardian Angels rozrosła się w międzynarodową organizację – ma dziś ponad 100 oddziałów w 14 krajach świata.

Sliwa owiany jest legendą. Były menedżer nocnej zmiany w McDonaldzie na Bronksie został m.in. porwany i postrzelony przez mafiosa, któremu nie spodobały się komentarze, jakie dzisiejszy kandydat wygłaszał na jego temat w radiu. Musiał uciekać przez okno z fałszywej taksówki. Uratował również grupę osób z płonącego budynku.

Ale w 1992 r. „New York Times” pisał, że Sliwa przyznał, iż część wczesnych działań Guardian Angels była sfingowana. Jego współpracownicy twierdzili, że większość działań grupy miała charakter chwytów reklamowych. W lutym 2024 r. dziennik pisał o transmisji na żywo w Fox News, która dotyczyła rzekomej fali przestępczości w Nowym Jorku. Jej sprawcami mieli być migranci. Guardian Angels schwyтали podczas niej mężczyznę – Curtis Sliwa na wizji fałszywie zidentyfikował jako migranta, który rzekomo dopuścił się kradzieży sklepowej.

W 2021 r. dziennikarze „New York Times” robili wywiad ze Sliwą w jego 30-metrowym mieszkaniu, w którym mieszka też 16 kotów.

Eric Adams marzy o drugiej kadencji burmistrza

Eric Adams to przykład amerykańskiego awansu społecznego od pucybuta do millonera. Ma 64 lata, pochodzi z biedniejszych rejonów Brooklynu, z rodziny sprzątaczk i rzeźnika. W wieku 15 lat wraz z bratem został aresztowany za podejrzenie popełnienia przestępstwa i pobity przez policjantów. Potem sam przez 22 lata służył jako policjant.

Karierę polityczną rozpoczął w połowie lat 90., najpierw jako członek Partii Demokratycznej, potem Partii Republikańskiej, następnie znowu Partii Demokratycznej i to z niej został wybrany do stanowego senatu. W 2013 r. został burmistrzem Brooklynu, a w 2021 r. burmistrzem Nowego Jorku.

W 2024 r. Adamsowi postawiono zarzuty korupcyjne, m.in. o branie łapówek i przyjmowanie pieniędzy na kampanię z zagranicy, a konkretnie z Turcji. Tym samym został pierwszym od 150 lat burmistrzem Nowego Jorku, któremu postawiono zarzuty federalne. Zostały jednak wycofane przez Ministerstwo Sprawiedliwości, które zwróciło się w tej sprawie do sądziego. Chodziło o to, by umożliwić burmistrzowi współpracę przy egzekwowaniu polityki migracyjnej prezydenta Donalda Trumpa. Tak też się stało – w ostatnich miesiącach Adams wysyłał w stronę Trumpa szereg przychylnych sygnałów.

W 2025 r. Eric Adams zrezygnował z członkostwa w Partii Demokratycznej, by w wyborach startować jako kandydat niezależny. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34386625

OGŁOSZENIE O KONKURSIE NA STANOWISKO WOJEWÓDZKIEGO INSPEKTORA FARMACEUTYCZNEGO

WOJEWODA POMORSKI

ogłasza konkurs na stanowisko
Pomorskiego Wojewódzkiego Inspektora
Farmaceutycznego w Gdańsku

Kandydatem przystępującym do konkursu może być osoba, która:

- 1) posiada obywatelstwo polskie,
- 2) uzyskała w kraju dyplom magistra farmacji bądź uzyskała za granicą dyplom uznany w kraju za równorzędny,
- 3) posiada co najmniej 5 lat praktyki zgodnej z kierunkiem wykształcenia,
- 4) ma pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z pełni praw publicznych.

Oferta kandydata powinna zawierać:

- 1) kopię obydwu stron dowodu osobistego,
- 2) życiorys i list motywacyjny,
- 3) odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje,
- 4) oświadczenia kandydata o korzystaniu z pełni praw publicznych i o niekaralności za przestępstwo popełnione umyślnie oraz za przewinienia zawodowe,
- 5) oświadczenie kandydata o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych w związku z prowadzonym postępowaniem konkursowym,
- 6) oświadczenie kandydata, że nie zachodzą przeciwwskazania do powołania na stanowisko wojewódzkiego inspektora farmaceutycznego, określone w ustawie z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne (Dz. U. z 2025 r., poz. 499).

Oferty należy składać do Wojewody Pomorskiego w terminie do **dnia 26 sierpnia 2025 r.**

Konkurs odbywać się będzie w siedzibie Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Okopowa 21/27 (I piętro, sala 157).

Posiedzenie komisji konkursowej przeznaczone na zapoznanie się ze złożonymi dokumentami odbędzie się w dniu 4 września 2025 r. o godz. 9:00. **Rozmowy z kandydatami spełniającymi wymogi formalne odbędą się w dniu 4 września 2025 r. od godz. 11:00.**

3. Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem „**Konkurs na stanowisko Pomorskiego Wojewódzkiego Inspektora Farmaceutycznego**” należy:
 - 1) złożyć w siedzibie Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku ul. Okopowa 21/27 lub
 - 2) przesłać pocztą na adres: Pomorski Urząd Wojewódzki w Gdańsku
Biuro Kadr i Organizacji
ul. Okopowa 21/27
1-810 Gdańsk.
4. O złożeniu oferty w terminie decyduje data dostarczenia oferty do urzędu. Oferty dostarczone po 26 sierpnia 2025 r. nie zostaną rozpatrzone.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34386295

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA DRUGIEGO PRZETARGU USTNEGO NIEOGRANICZONEGO

na sprzedaż nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Kozienice położonej w Kozienicach przy ul. Warszawskiej o powierzchni 6289 m² składającej się z działek nr 6733/1, 6733/2, 6733/3 dla której przez V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Kozienicach jest prowadzona księga wieczysta RA1K/00023370/9.

Przetarg odbędzie się w dniu 30 września 2025 roku o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kozienicach przy ul. Parkowej 5, sala. 212, II piętro. Cena wywoławcza 2 630 000 zł, Wadium 263 000 zł.

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 1 lipca 2025 roku

Forma sprzedaży – własność. Nieruchomość wolna od obciążeń i zobowiązań.

Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek od towarów i usług (VAT) wg stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualna stawka podatku VAT wynosi 23 %.

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata na konto Gminy Kozienice BNP Paribas Bank Polska S.A. 63 1600 1462 1712 2030 1000 0004 wadium we wskazanej wysokości, w pieniądzu najpóźniej do dnia 25 września 2025 roku włącznie. W celu identyfikacji wpłaty, w tytule przelewu należy podać oznaczenie działki będącej przedmiotem wpłaty wadium. Za datę wpłaty wadium uważa się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazany rachunek bankowy.

Zgłoszenie udziału w przetargu wraz z wymaganymi załącznikami winno być złożone **Urzędzie Miejskim w Kozienicach, ul. Parkowa 5, bezpośrednio w pok. Nr 3 (parter) do dnia 29 września 2025 roku do godz. 15.00.**

Pełna treść ogłoszenia i regulamin przetargu będą wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kozienicach oraz zamieszczone na stronach internetowych www.kozienice.pl, www.bip.kozienice.pl i telewizji lokalnej „Kronika Kozienicka”.

Organizator zastrzega sobie jedynie z ważnych powodów prawo odwołania ogłoszonego przetargu z zachowaniem przepisów art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej, Rolnictwa i Środowiska pok. nr. 3, tel. 48 611 71 32.

Emerytalne przywileje dla artystów

Ministerstwo Kultury zakończyło konsultacje projektu o specjalnych dopłatach do składek emerytalnych i zdrowotnych dla artystów. Największe kontrowersje? Kto będzie uznawany za wykonującego zawód artysty.

Leszek Kostrzewski

„Właśnie otrzymałam korespondencję z ZUS, która olśniewa mnie hipotezą wysokości mojej przyszłej EMERYTURY. To 34 złote i 87 groszy miesięcznie!!! BUDUJĄCE doprawdy... No to sobie zaszalejemy na stare lata, Kochani Przyjaciele ARTYŚCI” – napisała (pisownia oryginalna – red.) w serwisie społecznościowym aktorka Katarzyna Skrzynecka.

– Niedawno dostałam zawiadomienie, że jeśli teraz przeszedłbym na emeryturę, to wypłacano by mi co miesiąc... 7 złotych 77 groszy – dodaje wokalista TSA Marek Piekarczyk w rozmowie z „Party”.

– Nie dalbym rady przeżyć z tego, co ZUS jest mi łaskaw zapłacić, więc będę musiał śpiewać do śmierci, jak Mieczysław Fogg – to już Krzysztof Cugowski z Budki Suflera, któremu przysługuje ok. 600 zł emerytury.

Co z innymi gwiazdami? Beata Tyszkiewicz – 1300 zł, Ryszard Rynkowski – 1160 zł, Maryla Rodowicz – 1670 zł. To dane z 2021 r., bo wtedy artyści zaczęli je ujawniać. Od tego czasu mieliśmy jednak kilka waloryzacji, te kwoty trzeba by podwyższyć o 5, 10 czy nawet u największych „krezusów” – o 200 zł.

Nie płacą, to płaczą

Przyczyną niskich emerytur artystów jest to, że nie płacą oni składek emerytalnych albo płacą je w minimalnej wysokości.

W 2017 r. ówczesny rzecznik ZUS nie wytrzymał ciągłego biadolenia artystów i posługując się przykładem Krzysztofa Cugowskiego, wypalił: – Nie jest tak, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych wylicza emeryturę według swego widzimisię lub na podstawie dziwnych działań matematycznych. Na emeryturze każdy z nas dostanie tyle, ile odłożył, pracując. ZUS wyliczył Krzysztofowi Cugowskiemu dokładnie taką kwotę emerytury, jaka należała mu się z tytułu opłaconych składek na ubezpieczenia społeczne przez całą karierę wokalną. Jak się okazało, składek tych nie było za dużo. Każdy z narzekających mógł płacić składki większe, ale odprowadzali jedynie po 14 groszy miesięcznie.

Na tym tle wyróżnia się aktor Zbigniew Buczkowski, który od kilku lat ma przyznaną emeryturę z ZUS (w tym roku skończył 74 lata). Nie narzeka na jej wysokość, choć też nie zdradza, ile dostaje. A na pytanie, dlaczego inni artyści narzekają, mówi wprost. – Dzieje się tak dlatego, że nie płacili składek na ubezpieczenie społeczne. (...) Więc teraz nie powinni się dziwić wysokością swojej emerytury – przyznał Buczkowski „Faktowi” i odwołał się do własnej sytuacji. – Mnie dawno temu miła pani w ZUS-ie powiedziała, żeby sam wpłacał pieniądze co miesiąc na swoją emeryturę, bo ten czas szybko zleci. I tak robiłem. Sam płaciłem. Były to małe stawki, chyba po 100 złotych miesięcznie, ale się płaciło. Tak naprawdę to moja mama chodziła na pocztę i wpłacała.



FOT. FRAME STOCK FOOTAGE

Zamiarem resortu nie jest pomagać gwiazdom, które zarabiały krocie, a składek nie płaciły, ale artystom, którzy z powodu niewielu zleceń mają kłopoty z opłatą składek

Projekt zmian

Emeryturami artystów postanowił zająć się resort kultury i dziedzictwa narodowego, który przygotował projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalnym osób wykonujących zawód artystyczny.

Zamiarem resortu nie jest pomagać gwiazdom, które całe życie zarabiały krocie, a składek nie płaciły, ale artystom, którzy z powodu niewielu zleceń po prostu mają kłopoty z opłatą składek. Właśnie zakończono konsultacje publiczne i uzgodnienia międzyresortowe projektu. Nowe prawo może obowiązywać od 2026 r. A czy jest w ogóle potrzebne?

Dziś, jak przyznaje resort, mamy ogromne zróżnicowanie przychodów artystów: bardzo wysokie zarobki jednostek i pozostawanie poniżej płacy minimalnej przez niemal jedną trzecią tej grupy zawodowej. Z około 62 400 twórców i artystów w Polsce, 8,3 proc., jest zatrudniona na umowy o pracę na czas nieokreślony, a 2,7 proc. na czas określony. Blisko 18,7 proc. artystów prowadzi działalność gospodarczą, a 13,9 proc. utrzymuje się z umów zleceń. Wszyscy oni składki płacą.

Oznacza to, że ubezpieczeniami jest objęte obecnie 43,6 proc. artystów.

Pozostałe osoby to pracujący na umowy o dzieło (37 proc.) lub „bez żadnego tytułu prawnego” (15,3 proc.). Oni składek nie płacą.

A jak jest z dochodami? Aż 69 proc. artystów zarabia poniżej średniej krajowej (rok temu było to 8181,72 zł brutto), a 30 proc. – poniżej płacy minimalnej (w tym roku wynosi ona 4666 zł brutto). Tak wynika przynajmniej z wyników badań zespołu prof. Doro-

ty Ilczuk z Uniwersytetu SWPS, które zamówiło i przedstawiło ministerstwo kultury.

Teraz ci najbardziej artyści mają mieć dopłaty do składek na ubezpieczenia społeczne (w tym emerytalne, chorobowe, wypadkowe), ale także do składki zdrowotnej. To niejako zalecenie unijne. Na specyfikę zawodów artystycznych zwrócił uwagę Parlament Europejski w Rezolucji z 21 listopada 2023 r. Wystąpił do państw członkowskich o ułatwienie artystom i pracownikom sektora kultury i sektora kreatywnego dostępu do ochrony socjalnej. Rezolucja zwraca uwagę na fakt, że osoby te często mają przez pewne okresy niewystarczające, nieregularne lub niepewne dochody.

Ile wyniosą dopłaty?

Nie każdy dostanie jednak dopłatę do składek. Mają one objąć tych artystów, których średnie miesięczne przychody w ciągu ostatnich trzech lat nie były wyższe niż 125 proc. płacy minimalnej (dziś to ok. 5,8 tys. zł brutto miesięcznie). Każdy artysta z niewielkim dochodem dostanie od państwa dopłatę do składek, ale tylko do wysokości pensji minimalnej. Ma to zapewnić artystom m.in. minimalną emeryturę, która obecnie wynosi 1878,91 zł brutto.

Jeśli więc umowny pan Mariusz, muzyk, w danym roku miał niewiele koncertów i w sumie na ZUS odłożył tylko 40 proc. kwoty, którą odprowadza osoba na płacy minimalnej, to państwo pozostale 60 proc. kwoty dołoży z budżetu. Dzięki temu pan Mariusz będzie w przyszłości mógł liczyć przynajmniej na najniższą emeryturę.

Artyści nie dostaną pieniędzy do ręki, będą one przelewane bezpośrednio na ich konta w ZUS. Dodatkowo będą mogli liczyć na dopłaty do składki zdrowotnej.

Jak wynika z projektu ustawy, maksymalna dopłata może wynieść w obecnych warunkach 1808,83 zł, miesięcznie z czego:

- 1446,46 zł – to suma składek na ubezpieczenia społeczne (w tym składki emerytalne),
- 362,32 zł – składka zdrowotna.

„Projekt ustawy odpowiada na dwie potrzeby środowiska artystów zawodowych – zapewnienie posiadania przez artystów bieżącego ubezpieczenia społecznego i zdrowotne-

go oraz zapewnienie posiadania przez artystów wystarczającej ilości okresów składkowych, pozwalających na minimalną emeryturę w przyszłości” – stwierdza resort kultury.

Dla kogo pomoc

Kto konkretnie dostanie dopłatę do składek? Zapytaliśmy o to resort kultury. Okazuje się, że mają to być osoby „mające status artysty zawodowego”. A co to dokładnie oznacza i jaką działalność obejmuje?

„Projekt zakłada, że dziedziny kultury, w których wykonywany jest zawód artystyczny obejmują: muzykę, sztuki wizualne, sztuki performatywne, sztuki cyrkowe, teatr, film, literaturę, taniec, twórczość audiowizualną oraz twórczość ludową” – wyjaśnia w odpowiedzi na nasze pytania resort.

Do kogo więc konkretnie trafi pomoc i ile osób z poszczególnych branż obejmie? W Ocenach Skutków Regulacji projektu czytamy, że dziś zatrudnienie w „poszczególnych profesjach artystycznych” wygląda następująco:

- architektura 13 693 osoby,
- film 6 996 osób,
- literatura 3 010 osób,
- muzyka 16 346 osób,
- taniec 3 222 osoby,
- teatr 3 960 osób,
- sztuki wizualne 13 176 osób,
- twórczość ludowa 2 020 osób.

Wszystkie te grupy mają korzystać z dopłat do składek. Czy słusznie? Eksperci przez nas pytani mają wątpliwości. Przynajmniej do jednej grupy.

– O ile twórca ludowy, np. rzeźbiący w drewnie świątki i kapliczki, może w pewnych okolicznościach mieć rzeczywisty problem z utrzymaniem się i opłacaniem za siebie składek na ubezpieczenie społeczne, to wydaje się, że nie można porównywać jego sytuacji z sytuacją architekta – mówi Przemysław Hinc, doradca podatkowy i członek zarządu PJH Doradztwo Gospodarcze.

I zapewnia, że przyznanie przez ustawodawcę zbyt dużej grupie świadczeń finansowanych (a więc np. architektom) ze środków publicznych jest z jednej strony niezrozumiałe, a z drugiej nieracjonalne. – Jeśli to rozwiązanie miało być stać się prawem, to każda osoba, której przejaw działalności mie-

Parkowanie na Mokotowie

Chcą tu większej strefy

Drogowcy szykują na Mokotowie powiększenie strefy płatnego parkowania, ale radni dzielnicy przegłosowali, że powinna ona obejmować cały Służew i Służewiec.

Jarosław Osowski

Powiększona strefa płatnego parkowania od lutego sięga na Mokotowie do linii ulic: Idzikowskiego, Domaniewskiej i Woronicza. Okazało się jednak, że na wielu ulicach zabrakło podwójnego oznakowania płatnych miejsc – także białymi liniami na jezdniach lub chodnikach.

W tej sytuacji pobieranie opłat i kontrolowanie, czy właściciele aut je uiszcili, byłoby bezprawne. Dopiero za kolejnym podejściem Zarządu Dróg Miejskich udało się wybrać wykonawcę nowych projektów organizacji ruchu. Wyznaczenie miejsc ma potrwać do jesieni.

Płatna strefa powiększyła się, bo mieszkańcy byli niezadowoleni z z chaosu parkingowego, który panował tuż za granicą obszaru, gdzie działały parkomaty. Teraz problem przeniósł się dalej na południe, między innymi na biurowy Służewiec, gdzie ostatnio przybywa też bloków mieszkalnych. Dlatego mokotowianie naciskali na wprowadzenie opłat także i tutaj.

ZDM postanowił spełnić te życzenia i zapowiedział pomiary, a po nich konsultacje dla mieszkańców kolejnych ulic. Nową granicą była by Bokerska.

Na Mokotowie znowu nie brakuje głosów, że kolejne powiększenie strefy płatnego parkowania będzie niewystarczające. Mieszkańcy, którzy przyszli na lutową sesję rady dzielnicy, krytykowali, że granica planowana na Bokerskiej i Obrzeźnej jest sztuczna, bo prowadziłaby



• 19 lutego 2025 r. ul. Dąbrowskiego. Brak znaku informującego o płatnym parkowaniu FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

w środku osiedla. Część ulic miała by parkomaty, a pozostałe nie. Mimo to wicedyrektor ZDM Mikołaj Piętkos stwierdził, że decyzje o obszarze pomiarów już zapadły.

Temat wrócił w lipcu. Dzielnicy radni Koalicji Obywatelskiej, Miasto Jest Nasze i lewicy przegłosowali stanowisko, w którym domagają się parkomatów w granicach całych obszarów Służew i Służewiec (według Miejskiego Systemu Informacji). Czyli aż do południowej granicy Mokotowa, wzdłuż Doliny Służewieckiej do skrzyżowania z aleją Wilanowską.

– To kuriozalne, dlaczego mamy siłą wcielać mieszkańców do strefy płatnego parkowania? – protestował radny Tomasz Szczegielniak z PiS. A jego partyjny kolega Witold Wasilewski przekonywał: – Ta strefa nie powinna być powiększana w nieskończoność w różnych absurdalnych kierunkach. To tylko przepychanie samochodów z miejsca na miejsce i łupienie kierowców po kieszeni.

Z tą argumentacją nie zgodziła się radna Agnieszka Krzyżak-Pitura (MJN): – Nasze stanowisko to jasny sygnał dla ZDM, żeby poddał analizie parkingowej także te dwa

Na Mokotowie znowu nie brakuje głosów, że kolejne powiększenie strefy będzie niewystarczające

obszary w całości. Służew to jeden z większych węzłów przesiadkowych do metra. W pobliżu stacji Wilanowska mieszkańcom grożą z tego powodu problemy ze znalezieniem wolnego miejsca postojowego – przestrzegala.

MJN próbował przeforsować jeszcze jedno stanowisko – „w sprawie wyznaczenia miejsc parkingowych na zewnętrznym pasie wschodniej jezdni ulicy Puławskiej”. Od poprzedniej dekady ZDM obiecuje tam drogę rowerową (dopiero w ostatnich dniach urzędnicy podpisali umowę na jej projekt, który ma być gotowy dopiero w styczniu 2027 roku. O ile nie będzie opóźnień czy dodatkowych uzgodnień – to w Warszawie norma. Do budowy więc jeszcze daleko, a kierowcy parkują wzdłuż Puławskiej na wąskim chodniku.

„W oczekiwaniu na zakończenie prac projektowych i rozpoczęcie prac budowlanych wzywamy zarząd Warszawy do uwzględnienia trudnej sytuacji pieszych poruszających się po wschodniej stronie ulicy Puławskiej” – czytamy w stanowisku, które głosami radnych Koalicji Obywatelskiej i PiS odesłano jednak z powrotem do komisji infrastruktury. – Konieczne są rozmowy z przedstawicielami biur miejskich i policją, jak to parkowanie na prawym pasie ulicy Puławskiej wpłynęłoby na bezpieczeństwo. Poza tym chodnik nie jest tam jednakowej szerokości – utrzymywała radna Natalia Polubiec (Koalicja Obywatelska).

Z kolei miejska radna Melania Łuczak (MJN) z Mokotowa dopomina się o płatne miejsca parkingowe w powiększonej niedawno strefie na prawym pasie ulicy Wołoskiej na odcinku Raclawicka – Woronicza. Przypomina, że takie rozwiązanie ZDM wprowadził w listopadzie 2022 roku na wcześniejszym odcinku – ulicy Świętego Andrzeja Boboli od Rakowieckiej na południe bez uszczerbku na płynności ruchu. Na Wołoskiej jezdnia też jest bardzo szeroka – ma trzy pasy ruchu, kierowcy pędzą, dochodzi do wypadków, a mieszkańcy skarżą się na hałas. I na brak miejsca do parkowania na wąskich uliczkach Wygłódowa przylegających do Wołoskiej – jezdni i chodnik na ulicach Karolinki czy Syryńskiej mają miejscami tylko trzy-cztery metry szerokości.

Jednak wiceprezydent miasta Tomasz Mencina odpowiedział na interpelację radnej Łuczak, że „zrezygnowano z wyznaczenia miejsc postojowych [na ulicy Wołoskiej] ze względu na istniejącą szatę roślinną, to jest gęsty żywopłot oddzielający jezdnię od chodnika”. Poza tym urzędnicy zastanawiają się, czy wytyczyć tam buspas. Termin tej zmiany nie jest jednak znany. ●

Mazowsze

Trzy nowe miasta

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji szykuje zmiany w podziale administracyjnym i terytorialnym kraju. Uwzględnione w projektowanym rozporządzeniu to odpowiedź na wnioski płynące ze strony gmin i miast. Od 1 stycznia 2026 r. 6 nowych miejscowości otrzyma status miast, inne gminy zmienią swoje nazwy i granice.

Zmiany zajdą też w województwie mazowieckim. Miastami staną się wsie Małkinia Górna (powiat ostrowski), Starożreby (powiat plocki) i Stanisławów (powiat miński), który w przeszłości – do 1870 r. – posiadał już prawa miejskie.

W każdym z przypadków decyzja o takich modyfikacjach jest opiniowana przez radę gminy. Uzyskanie statusu miasta ma przynieść miejscowościom większy prestiż i możliwości pozyskania nowych funduszy.

Poza tym tego typu administracyjny awans zaliczą wsie Janów (powiat częstochowski), Branice (powiat głubczycki) i znany ze swojej stadniny koni Janów Podlaski (powiat bialski). Autorzy rozporządzenia argumentują w uzasadnieniu, że wszystkie 6 miejscowości posiadają cechy funkcjonalno-przestrzenne typowe dla obszarów miejskich, posiadają rozwiniętą infrastrukturą techniczną, a także ich mieszkańcy utrzymują się przede wszystkim z działalności pozarolniczej.

Inaczej będą przebiegać granice 6 gmin i 9 miast w całym kraju, w tym pomiędzy miastem Radzionków i miastem Piekary Śląskie, gminą Piwniczna-Zdrój i gminą Ryto oraz pomiędzy gminą Niepolomice i gminą Klaj. W przypadku Mazowsza taka zmiana zajdzie dla gmin Zakrzew i Radom. Swoje granice zmieniają też miasta: Strzelce Krajeńskie, Zbąszynek i Przytyk. ●

Paweł Marcinkiewicz

OGŁOSZENIE

Warszawa/34386156



WEŹ UDZIAŁ W KONKURSIE

Szukamy fenomenu Warszawy – ludzi, miejsc, wydarzeń, inicjatyw i zjawisk

ZGŁOŚ SIĘ: [Wyborcza.pl/fenomenwarszawy](https://wyborcza.pl/fenomenwarszawy)

WYGRAJ CENNE NAGRODY!

ORGANIZATOR



REKLAMA

PARTNER GŁÓWNY



PARTNER



PiS i Konfederacja negocjują ws. referendum

Chcą odwołać Trzaskowskiego

– W warszawskim PiS nie ma innego tematu niż referendum w sprawie odwołania prezydenta stolicy – przyznaje jeden z posłów tej partii. A Przemysław Wipler z Konfederacji ujawnia, że negocjuje warunki przeprowadzenia tego referendum.

Arkadiusz Gruszczyński

Ten temat już raz w tym roku wypłynął. W czasie kampanii prezydenckiej Przemysław Wipler zapowiedział, że wspólnie z Prawem i Sprawiedliwością, a także z ruchami miejskimi oraz partią Razem będzie zbierał podpisy pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania Rafała Trzaskowskiego z funkcji prezydenta Warszawy.

Temat żył jeden dzień, nikt nie chciał publicznie dołączyć do pomysłu Wiplera. Po kilku miesiącach sytuacja jest inna: Trzaskowski przegrał wybory prezydenckie, nadal jest prezydentem Warszawy, dlatego temat referendum powrócił. – Nie wiem, dlaczego się pan dziwi, skoro w kampanii wyborczej przekonywałem, że na Nowogrodzkiej mamy ustalony plan działania: najpierw Karol Nawrocki wygrywa wybory prezydenckie, a potem zbieramy podpisy pod referendum i odwołujemy Trzaskowskiego – mówi jeden ze sztabowców prezydenta elekta.

PiS i Konfederacja pracują nad referendum w Warszawie

Tygodnik „Polityka” jako pierwszy na początku tygodnia wspomniał, że ostatnia aktywność Rafała Trzaskowskiego na serwisach społecznościowych ma być krokiem wyprzedzającym przed szykowaną kampanią referendalną. Napisaliśmy o tym także w „Wyborczej”, choć nasze źródła nie wskazywały, że chodzi o przygotowania do referendum.

Warto pamiętać, że pod wnioskiem referendalnym musi się podpisać 10 proc. uprawnionych do głosowania w wyborach w Warszawie, czyli 138 tys. osób. Komitet referendalny ma 60 dni na zebranie tylu podpisów.

Referendum jest ważne, kiedy weźmie w nim udział 3/5 wyborców, którzy brali udział w wyborze prezydenta Warszawy, czyli 466 tys. osób.

I tutaj zaczynają się schody, ponieważ Nawrocki w tym roku zebrał w Warszawie 366 tys. głosów, wliczając w to karty wrzucane w zagranicznych komisjach. PiS zna te liczby i pamięta, że Trzaskowski dwa razy z rzędu zdecydowanie wygrał wybory na prezydenta miasta. Ale podejmuje ryzyko i przejeżdża do referendum. I to mimo świadomości, że porażka w nim pójdzie



• Rafał Trzaskowski FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

w całości na konto partii Jarosława Kaczyńskiego.

Okazuje się, że w Prawie i Sprawiedliwości ścierają się ze sobą dwie frakcje. Jastrzębie, do których należy Sebastian Kaleta – szef warszawskich struktur PiS – i inni politycy związani ze Zbigniewem Ziobrą, są za referendum. – Im krócej będą trwały rządy Rafała Trzaskowskiego w Warszawie, tym dla niej lepiej. Rekordowy wynik Karola Nawrockiego w drugiej turze wyborów prezydenckich w stolicy daje do myślenia w perspektywie ważnego referendum o odwołanie Trzaskowskiego. Analizujemy taki scenariusz, mając cały czas świadomość, że w stolicy – mimo poprawy wyników PiS – cały czas jesteśmy opozycją. Rafał Trzaskowski może być pewny, że będziemy cały czas punktować jego fatalną prezydenturę w Warszawie. Uchroniliśmy przed nim Polskę, ale Warszawa cały czas szkoda – mówi Kaleta.

Z kolei gołębie – anonimowo – oceniają pomysł referendum jako nierealny. – Po pierwsze: trzeba było zacząć zbierać podpisy na początku czerwca, a nie teraz, czy nawet we wrześniu. Przespaliliśmy najlepszy moment. Po drugie: nawet jeśli odwołamy Trzaskowskiego, to co wtedy? Przecież żaden nasz kandydat nie wygra wyborów na prezydenta Warszawy. I po trzecie: który polityk będzie firmował to swoim nazwiskiem? – zastanawia się głośno mój rozmówca, radny PiS.

– Tu nie chodzi o to, że nie ma ambitnych polityków. Przecież przykłady Patryka Jakiego i Tobiasza Bocheńskiego, którzy startowali na prezydenta Warszawy, działają na wyobraźnię – słyszę od innego działacza PiS. Jaki od dwóch kadencji jest europoseł i buduje swoją pozycję w partii, a Bocheński w nagrodę za ostatnie wybory samorządowe nie tylko został europosełem, ale

też wiceprezesem PiS. A obaj politycy nie przekroczyli 40. roku życia.

Mój rozmówca sugeruje więc, że prezes Jarosław Kaczyński znajdzie na pewno chętnego polityka, który podejmie się próby odwołania Trzaskowskiego w referendum. Pytanie, czy taki ruch opłaca się Nowogrodzkiej. – My oczywiście zaangażujemy się w zbiórkę podpisów, jeśli centrala podejmie decyzję o referendum. Ale nie wiem, czemu miałoby służyć to zamieszanie – przyznaje kolejny rozmówca.

Czy w Warszawie chcą odwołać Trzaskowskiego?

Przemysław Wipler mówi wprost, że prowadzi negocjacje w sprawie referendum. Kiedy dopytuję, z kim dokładnie i czy z PiS-em, słyszę: – Więcej nie powiem.

Wiosną, kiedy poseł Konfederacji zapowiadał referendum, mówił o ruchach miejskich, które miałyby się zaangażować w zbiórkę podpisów. Dziś nie jest to takie pewne.

– Nikt się z nami nie kontaktował w tej sprawie, nie zajmujemy się obecnie tematem referendum – zapewnia Eryk Baczyński, przewodniczący stowarzyszenia Miasto Jest Nasze.

W ratuszu nie czuć nerwowej atmosfery z powodu próby odwołania prezydenta. – PiS nie ma tutaj żadnych szans – deklaruje jeden z zaufanych współpracowników Rafała Trzaskowskiego. Urzędnicy ani zaplecze polityczne prezydenta nie przygotowują się więc nad referendum. – To temat zastępczy, trwają wakacje, o czymś trzeba pisać – ironizuje mój rozmówca.

Ostatni raz w Warszawie referendum udało się przeprowadzić w 2013 roku. 12 lat temu Hannę Gronkiewicz-Waltz próbował odwołać burmistrz Ursynowa Piotr Guział, który wraz z Warszawską Wspólnotą Samorządową zabrał ponad 166 tys. podpisów. Ostatecznie w referendum wzięło udział 26 proc. uprawnionych do głosowania, więc jego wyniki nie były wiążące.

Jeśli w referendum mieszkańcy odwołają prezydenta miasta, wówczas premier zarządza przedterminowe wybory. Referendum można rozpiścić najpóźniej na 9 miesięcy przed kolejnymi wyborami samorządowymi, czyli przed sierpniem 2028 roku. ●

Wola

Węższa jezdnia i ścieżka rowerowa na chodniku

Od zwężenia jezdni w alei „Solidarności” zaczęła się budowa nowej i szerokiej drogi rowerowej. Niestety, odbywa się to kosztem chodnika.

To będzie jedna z ważniejszych dróg rowerowych w Warszawie. Obecnie jadący na rowerach mogą się przedostać od zachodniej granicy Warszawy za ulicą Łazurów przez Górczewską i Leszno do ulicy Okopowej. Tutaj można skrócić na rowerową obwodnicę centrum w kierunku biurów przy rondzie Daszyńskiego i placu Zawiszy albo do dawnego ronda Babka. Teraz drogowcy robią ponadkilometrowy krok dalej.

W tym tygodniu firma Strabag weszła na plac budowy odcinka dla cyklistów wzdłuż Leszna i alei „Solidarności” od Okopowej do alei Jana Pawła II. Przy okazji ZDM zlecił przeniesienie przystanków tramwajowego i autobusowego sprzed urzędu dzielnicowego na Woli na drugą stronę skrzyżowania z ulicą Żelazną. Powstanie na nim kompletnie przejazdów rowerowych, więc trzeba wymienić sygnalizację świetlną.

Projekt przewiduje też remont bocznej jezdni w alei „Solidarności” naprzeciwko sądów. Wcześniej służyła parkującym kierowcom i dostawcom towaru, teraz mają też z niej korzystać rowerzyści. ZDM podkreśla, że szerokość nowego szlaku dla nich wyniesie aż 2,5-3 metry. To w Warszawie wciąż rzadkość.

Liczba pasów ruchu w alei „Solidarności” w kierunku Leszna i Wolskiej zmniejszyła się z trzech do dwóch. Na prawym przewidziano miejsca parkingowe. Na konie wykonawca posadzi 59 drzew.

Wszystko powinno być gotowe na początku 2026 roku.

Wydłużenie sieci rowerowej blisko centrum miasta ułatwi dojazd na dwóch kółkach, ale w środowisku cyklistów nie brakuje pytań o rozpoznać właśnie inwestycję. Pod informacją pełnomocnika rowerowego ratusza na jej temat mnożą się pytania. Na przykład, dlaczego nowy szlak spowoduje zwężenie i tak już ciasnego chodnika przed urzędem Woli? Wszak jezdnia obok zostanie poszerzona po przeniesieniu stąd przystanku tramwajowego na drugą stronę skrzyżowania z Żelazną. „Projektuje się zawsze tak, jak pozwala na to dostępna przestrzeń” – pada odpowiedź urzędników.

Piesi nie skorzystają też dlatego, że przy okazji dużej inwestycji rowerowej urzędnicy nie przywrócą przejścia w poprzek alei „Solidarności” przy sądach. A kiedy dalsza część [drogi rowerowej w] alei „Solidarności”? – zainteresował się pan Mariusz. Chodzi o obiecywany od dawna odcinek między aleją Jana Pawła II a ulicą Andersa i placem Bankowym. Umożliwiłby on dojazd z Woli także do Marszałkowskiej. „Na razie nie obiecujemy terminu, ale niewątpliwie jest to potrzebna inwestycja” – tylko tyle dowiedzieli się cykliści.

Teraz drogowcy usiłują doprowadzić do placu Bankowego magistralę rowerową z Żoliborza. Jednak początkowo będzie się ona urywać na skrzyżowaniu z Nowolipkami. Kiedy to się zmieni? Na początku lipca dyrektor ZDM i pełnomocnik rowerowy ratusza Łukasz Puchalski mówił radnym, że przetarg na wykonawcę tego odcinka chce ogłosić przed końcem 2025 roku. ●

Jarosław Osowski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34386761

„Wszystko tak będzie jak miało być”.
x.Jan Twardowski

Dnia 14 lipca 2025 roku w wieku 78 lat
odszedł po długiej i ciężkiej chorobie

Wspaniały Człowiek, Mąż, Ojciec i Dziadek.



Karol Ludwik Halwic

rzeczoznawca budowlany, inspektor nadzoru, projektant.

Będzie nam go bardzo brakowało.

Żona z Córkami, Zięcami i Wnukami.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 17 lipca 2025 roku
o godzinie 10.00 w kaplicy Halpertów na Cmentarzu
Ewangelicko-Augsburskim ul. Młynarska 54/56/58

po którym nastąpi wyprowadzenie
na Cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść
nekrolog

Złóż
kondolencje

Dodaj
wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

SIÓDMEGO PRZETARGU USTNEGO NIEOGRANICZONEGO

na sprzedaż nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Kozienice położonych w Kozienicach os. Borki dla której przez V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Kozienicach jest prowadzona księga wieczysta RA1K/00020573/1.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 czerwca 2025 roku o godz. 11⁰⁰ według podanej kolejności działek w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kozienicach przy ul. Parkowej 5, sala. 212 ,II piętro.

- nr 6940 o powierzchni 715 m², cena wywoławcza 122 000 zł, wadium 10% – 12 200 zł,
- nr 6941 o powierzchni 586 m², cena wywoławcza 100 000 zł, wadium 10% – 10 000 zł,
- nr 6942 o powierzchni 586 m², cena wywoławcza 100 000 zł, wadium 10% – 10 000 zł,
- nr 6943 o powierzchni 586 m², cena wywoławcza 100 000 zł, wadium 10% – 10 000 zł,
- nr 6944 o powierzchni 671 m², cena wywoławcza 115 000 zł, wadium 10% – 11 500 zł,

Pierwszy przetarg na sprzedaż w/w nieruchomości odbył się w dniu 23 stycznia 2024 r, drugi przetarg odbył się w dniu 26 marca 2024 r, trzeci przetarg odbył się w dniu 9 lipca 2024 r, czwarty przetarg odbył się w dniu 15 października 2024 r, piąty przetarg odbył się w dniu 25 marca 2025 r, szósty przetarg odbył się w dniu 10 czerwca 2025 roku.

Forma sprzedaży – własność. Nieruchomość wolna od obciążeń i zobowiązań.

Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek od towarów i usług (VAT) wg stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualna stawka podatku VAT wynosi 23 %.

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata na konto Gminy Kozienice BNP Paribas Bank Polska S.A. Nr 63 1600 1462 1712 2030 1000 0004 wadium we wskazanej wysokości, w pieniądzu najpóźniej do dnia 4 września 2025 roku włącznie. W celu identyfikacji wpłaty, w tytule przelewu należy podać oznaczenie działki będącej przedmiotem wpłaty wadium. Za datę wpłaty wadium uważa się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazany rachunek bankowy.

Zgłoszenie udziału w przetargu wraz z wymaganymi załącznikami winno być złożone w **Urzędzie Miejskim w Kozienicach, ul. Parkowa 5, bezpośrednio w pok. Nr 3 (parter) do dnia 8 września 2025 roku do godz. 15.00.**

Pełna treść ogłoszenia i regulamin przetargu będą wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kozienicach oraz zamieszczone na stronach internetowych www.kozienice.pl, www.bip.kozienice.pl i telewizji lokalnej „Kronika Kozienicka”.

Organizator zastrzega sobie jedynie z ważnych powodów prawo odwołania ogłoszonego przetargu z zachowaniem przepisów art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej, Rolnictwa i Środowiska pok. nr. 3, tel. 48 611 71 32.

Radom/34386769

OBWIESZCZENIE

STAROSTY PŁOCKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu
na realizację inwestycji drogowej



Na podstawie art. 11f ust. 3-5 i art. 11c ustawy z dnia 10 kwietnia 2013 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.)

Starosta Płocki w dniu 15.07.2025 r.
zawiadamia strony postępowania,

że w dniu **10.07.2025 r.** została wydana **decyzja nr 9/2025**, znak: AB-II.6740.3.5.2025, na rzecz inwestora – Wójta Gminy Stara Biała, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej o nazwie: **„budowa drogi gminnej w miejscowości Nowe Bronowo, w gm. Stara Biała”**.

- Działki przeznaczone pod poszerzenie pasa drogowego wymagające podziału (w nawiasach numery działek po podziale, tłustym drukiem numery działek przeznaczone do przejścia pod inwestycję):**
- obręb ewidencyjny 0005 Bronowo Nowe: działki nr ewid. 62/1 (**62/3**, 62/4), 61/1 (**61/3**, 61/4), 61/2, 62/2, 64 (**64/1**, 64/2), 63/2, 65/2;
- Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:**
- obręb ewidencyjny 0005 Bronowo Nowe: działki nr ewid. 64, 63/2, 65/2.

Zgodnie z art. 49 § 2 *Kodeksu postępowania administracyjnego* wskazuje się dzień **15.07.2025 r.** jako ten, w którym wystane zostały zawiadomienia podmiotom określonym w art. 11d ust 5 w/cyt. ustawy na adresy wg katastru nieruchomości oraz nastąpiło publiczne obwieszczenie o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej: na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Płocku, w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu, na tablicy ogłoszeń gminy Stara Biała oraz przesłane do ogłoszenia w prasie lokalnej. Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od wskazanego powyżej terminu. Z treścią decyzji można zapoznać się w Biurze Obsługi Klienta Starostwa Powiatowego w Płocku (ul. Bielska 59, w godz. 7.30-15.30 poniedziałek-piątek) - stanowisko Wydziału Architektury i Budownictwa (tel. 24 2676757) w terminie 14 dni od daty podania niniejszej informacji do publicznej wiadomości. Ze względów organizacyjnych wskazane jest uprzednie zawiadomienie tutaj. Wydziału z co najmniej jednodniowym wyprzedzeniem o skorzystaniu z powyższego uprawnienia.

Płock/34386913

Informator usług funeralnych

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34364339

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34358525

WOLA

**DOM POGRZEBOWY
„BABICE”**

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358530

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34358839

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

34358842

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

Drogiej Koleżance,

Pani doktor Annie Siennickiej

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

Koleżanki i Koledzy

z II Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii WUM

34386979

W dniu 6 lipca 2025 roku odeszła nagle
nasza Koleżanka z Liceum w Aninie
i ze studiów na Politechnice Warszawskiej

ŚP

Krysia Korowiczowa
z d. Brodowska

Energiczna, koleżeńska, pełna troski o Polskę, dobry Człowiek

Zostały kilkudziesięcioletnie wspomnienia, smutek i milczący telefon.

Rodzinie Krysi

w trudnych chwilach składamy
wyrazy pocieszenia

Ela, Hania i dwie Krysie

34386628

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

radcy prawnej

Krystyny Marut

wykładowcy na studiach podyplomowych z Prawa lotniczego
oraz Prawa lotniczego z pilotażem w Lazarski Aviation Academy.

Wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

*Rektor, Prezydent i Założyciel
oraz cała społeczność akademicka Uczelni Lazarskiego*



34386867

Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

Janusza Wiśniewskiego

mistrza rzemiosła teatralnego:
reżysera, scenografa, autora grafik, twórcy autorskiego
języka scenicznego, zaliczanego do grona najoryginalniejszych
polskich inscenizatorów, którego działalność spotkała się także
z szerokim międzynarodowym uznaniem, byłego dyrektora
Teatru Nowego w Poznaniu,
założyciela Zespołu Teatralnego Janusza Wiśniewskiego,
artysty uhonorowanego najważniejszymi nagrodami w dziedzinie
twórczości scenicznej,

za działalność na polu kultury odznaczonego
Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Rodzinie oraz Bliskim

składam serdeczne wyrazy współczucia.

*Hanna Wróblewska
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego*

34386870

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce
Pamięci

Dziel się wspomnieniami
o bliskich, których już
z nami nie ma

Wejdź na serwis odeszli.pl



Panu

Wojciechowi Kwaśniakowi

wyrazy szczerego współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy z Departamentu Stabilności Finansowej

Narodowego Banku Polskiego



34387038

14 lipca 2025 roku
odszedł

Tadeusz Rolke

Fotografik

Honorowy członek Stowarzyszenia Autorów ZAiKS

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia
składają

*Zarząd, Rada i Dyrekcja
Stowarzyszenia Autorów ZAiKS*

34387027

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 5 lipca 2025 roku, w wieku 94 lat odszedł

**Prof. dr hab. inż.
Andrzej Kobus**

Absolwent Wydziału Łączności Politechniki Warszawskiej

Profesor Kobus był jedną z osobowości
Instytutu Technologii Elektronowej, które na początku lat 80.
wprowadziły naukę i przemysł mikroelektroniczny w Polsce
w erę układów mikroprocesorowych.

W latach 90. kierował Zespołem Projektowania Układów Scalonych
i Systemów, który w przyszłości stał się częścią Europractice.
Kierował ponadto Ośrodkiem Wspierania Zastosowań Mikroelektroniki,
którego misją było upowszechnianie wiedzy na temat zastosowań
specjalizowanych układów scalonych ASIC w przemyśle.

Współpracownicy Pana Profesora
wspominają go z dużym sentymentem.
Zapamiętamy go jako osobę życzliwą,
otwartą i gotową do pomocy.

Rodzinie Pana Profesora

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

*Dyrekcja i pracownicy Łukasiewicz
- Instytutu Mikroelektroniki i Fotoniki*

34386703

Ze smutkiem przyjęłam wiadomość o śmierci

Tadeusza Rolke

jednego z najwybitniejszych polskich fotografów,
współtwórcy powojennego fotoreportażu w Polsce.

Tadeusz Rolke był świadkiem kilku epok, uczestnikiem powstania
warszawskiego, więźniem politycznym w czasach stalinizmu.

Dokumentował odbudowę Warszawy, przemiany społeczne i polityczne.

Towarzyszył życiu artystycznemu stolicy,
portretując wybitne postaci kultury polskiej i światowej.

Pozostawił po sobie ogromną spuściznę, która jest nieocenionym
źródłem wiedzy

oraz inspiracją dla kolejnych pokoleń artystów.

Odnaczony Złotym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis.

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy głębokiego współczucia.

Hanna Wróblewska

Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

34386980

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 lipca 2025 roku
w wieku 94 lat zmarła



Domicela Zubek

Msza św. pogrzebowa odbędzie się
we wtorek 22 lipca 2025 roku o godzinie 15.00
w kościele św. Wawrzyńca na Woli,
po której nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarz Wolski Prawosławny (cz. katolicka).

Pogrążeni w głębokim smutku i żalu

syn z żoną i wnuk

34387031

Drogiemu Koledze

Grzegorzowi Żaglewskiemu

przekazujemy najszczerze wyrazy współczucia

i słowa otuchy z powodu śmierci ukochanej

Mamy

Koleżanki i Koledzy z Serialu "Barwy Szczęścia"



34386875

Z wielkim smutkiem żegnamy



**Doktora
Macieja Staniszewskiego**

wieloletniego wykładowcę na Wydziale Polonistyki UW,
erudytę i wybitnego znawcę języków i kultur starożytnych,
wszechstronnego i cenionego nauczyciela,
życzliwego i otwartego kolegę.

Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Zespół dziekański i społeczność Wydziału Polonistyki UW

34386976

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Tadeusza Rolke

uczestnika Powstania Warszawskiego, prekursora fotografii
reportażowej, członka Związku Polskich Artystów Fotografików.

Artystę niezależnego, którego fotografie stanowią niezapomniane
świadcstwa historii - od ruin powojennej Warszawy,
przez szarą codzienność PRL-u, aż po współczesny świat mody,
sztuki i kultury. Dzięki jego obiektywowi zatrzymane chwile
na zawsze pozostaną świadectwem naszej pamięci.

Odnaczonego Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”
oraz wyróżnionego przez Radę m.st. Warszawy
Nagrodą m.st. Warszawy za wybitne zasługi dla stolicy.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia
w imieniu

Rady Miasta Stołecznego Warszawy

*Ewa Malinowska – Grupańska
Przewodnicząca Rady m. st. Warszawy*

34386958

 **ODESZLI.pl**

**Stwórz Miejsce
Pamięci**



Dziel się wspomnieniami
o bliskich, których już
z nami nie ma

Wejdź na serwis odeszli.pl

 **GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI**

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia



KONTAKT: | kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232 | nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

 **Komunikaty.pl**

 **nekrologi.wyborcza.pl**

ścić się będzie w sferze szeroko rozumianej kultury (np. zajmująca się kulturą prawną, krajobrazu czy sztuką kulinarną) też będzie miała prawo ubiegać się o status artysty zawodowego. A przecież nie taki cel powinien przyświecać prawodawcy i nie w tym kierunku winna zmierzać inicjatywa legislacyjna – dodaje Hinc.

Status artysty na trzy lata

Czytamy i dalej dążymy. Pytanie, które od razu się narzuca to, kto będzie decydował, kto jest artystą, któremu należy się dopłata do składek? Resort kultury zapewnia nas, że „przyznanie statusu artysty zawodowego będzie następować w indywidualnie rozstrzyganym postępowaniu administracyjnym”.

Projekt ustawy zakłada powołanie nowych organów: Komisji Opiniującej do spraw Zabezpieczenia Socjalnego Osób Wykonujących Zawód Artystyczny, a także Centrum Edukacji i Pracy Artystycznej. I to te nowe instytucje będą miały decydujące zdanie – kto dostanie dopłaty. W tych organach mają zasiadać m.in. przedstawiciele środowisk twórczych i artystycznych oraz przedstawiciele ministerstwa kultury, Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz ZUS.

„Decyzja dotycząca uznania statusu artysty za każdym razem będzie dwuetapowa (opinia Komisji i na jej podstawie decyzja dyrektora Centrum). Organem, do którego będzie można się odwołać, będzie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego” – precyzuje nam resort.

Ale czym będą się kierować wymienione instytucje przy podejmowaniu decyzji? Otóż – jak wyjaśniono w projekcie o statusie artysty zawodowego – o prawo do pomocy od państwa będzie mogła wnioskować osoba, która spełni trzy warunki:

- ma udokumentowany dorobek artystyczny;
- istotną część jej aktywności zawodowej stanowi wykonywanie zawodu artystycznego;
- w każdym z poprzednich 3 lat podatkowych osiągnęła dochody w związku z wykonywaniem zawodu artystycznego, z uwzględnieniem uzasadnionych przerw w wykonywaniu działalności artystycznej.

Status artysty zawodowego będzie przyznawany na początku na trzy lata. Ale po 9 latach (czyli gdy trzy razy dostaniemy decyzję i każda będzie na trzy lata) będzie można go dostać na pięć lat. Ale tylko „jeśli artysta zawodowy posiada istotny dorobek artystyczny oraz daje rękojmię wykonywania zawodu artystycznego w przyszłości”.

Sprawy w sądzie

Wątpliwości cały czas jednak pozostają. Co np. uznawać za dorobek artystyczny? Co kryje się pod sformułowaniem „istotną część aktywności zawodowej stanowi wykonywanie zawodu artystycznego”? A także, na jakiej podstawie urzędy będą określać, że dana osoba „daje rękojmię wykonywania zawodu artystycznego w przyszłości”?

– Tu może dochodzić do sporów, które w wielu przypadkach mogą skończyć się w sądzie – mówi dr Łukasz Waclawik z wydziału zarządzania krakowskiej AGH.

Resort kultury zapewnia, że ramach konsultacji publicznych wpłynęło do niego ponad 400 uwag do projektu. Zgłoszono też 96 uwag w ramach uzgodnień międzyresortowych.

A co z architektami? Państwo uznaje ich za artystów, którym należy się pomoc? „Architekci zostali uwzględnieni w badaniu dotyczącym liczebności twórców i artystów „Policzone i Policzeni 2024” pod kierownictwem prof. Doroty Ilczuk ze względu na artystyczny aspekt niektórych ich prac oraz przynależność do sektora kultury. Nie przesądza to jednak w żaden sposób o tym, że każdy architekt zostanie uznany za artystę zawodowego” – tłumaczy nam ministerstwo.

Łączne koszty nowej ustawy przez 10 lat to – jak czytamy w OSR projektu – ok. 3,6 mld zł. W tych kosztach mieści się wynagrodzenie dla ZUS-u „z tytułu obsługi zadań wynikających z ustawy”. Zakład ma dostawać 2 proc. kwoty przeznaczonej na dopłaty dla artystów zawodowych. ●

Pięć krajów przetestuje aplikację do weryfikacji wieku

Polska również pracuje nad własnym systemem weryfikacji wieku, a także nad ustawą, która będzie zobowiązywała dostawców usług w internecie do jego przestrzegania.

Bolesław Breczko

Francja, Hiszpania, Grecja, Niemcy i Dania przetestują unijną aplikację do weryfikacji wieku w internecie. Docelowo ma ona umożliwiać dostęp do stron z ograniczeniem wieku, takich jak serwisy społecznościowe, niektóre sklepy czy strony z pornografią.

To kolejny etap wprowadzania w Unii cyfrowego portfela tożsamości (EUDIW). Ma zacząć obowiązywać pod koniec 2027 r., a dostawcy usług w internecie z ograniczeniem wiekowym będą musieli go respektować. EUDIW pozwoli też na przechowywanie i podpisywanie dokumentów.

W międzyczasie Komisja Europejska pracuje nad osobną aplikacją, która będzie używana wyłącznie do anonimowej weryfikacji wieku. Ma ona być dostępna wcześniej niż EUDIW, ale na razie właściciele stron i usług internetowych nie mają obowiązku jej respektowania.

1 lipca Komisja Europejska udostępniła szkielet, tzw. blueprint aplikacji, na którym kraje członkowskie mogą, ale nie muszą, budować własne aplikacje do weryfikacji wieku. Ta data była też mylnie opisywana w mediach, jako data, od której weryfikacja wieku będzie już obowiązywała w UE.

Jako pierwsze do budowania własnej aplikacji przystąpiły Francja, Hiszpania, Grecja, Niemcy i Dania. Będą mogły być zintegrowane z narodowymi aplikacjami (odpowiednikami naszego mObywatela) lub działać oddzielnie.

Polska również pracuje nad własnym systemem weryfikacji wieku, a także nad ustawą, która będzie zobowiązywała dostawców usług w internecie do jego przestrzegania – tworzona przez Ministerstwo Cyfryzacji jest na etapie konsultacji społecznych.

Oba rozwiązania, unijne i polskie, mocno stawiają na anonimowość użytkowników. Weryfikacja wieku ma odbywać się bez udostępniania dostawcom usług żadnych danych osobistych.

Inaczej do tego problemu podchodzą Chiny, które zdecydowanie ostrzej próbują ograniczyć obecność dzieci w internecie. W listopadzie 2024 r. Pekin wprowadził przepisy ograniczające dostęp do internetu do godziny dziennie dla osób poniżej 16. roku życia i dwóch godzin dla osób poniżej 18. Mają także zakaz korzystania z internetu pomiędzy godzinami 22 a 6. Do przepisów muszą zastosować się wszyscy dostawcy usług w internecie. Do egzekwowania przepisów wykorzystywana jest m.in. aplikacja, która skanuje twarz użytkownika i ocenia, czy jest on wystarczająco dorosły. Ma to zapobiegać przypadkom, gdy dzieci korzystają z internetu z kont dorosłych. ●

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy
zmarłego 13 lipca 2025 r.

ŚP

**Prof. dr hab. n. med., Dr h.c.
Edmunda Przeglasińskiego**

wieloletniego Dyrektora, Kierownika Zakładu Farmakologii
oraz Przewodniczącego i Członka Rady Naukowej Instytutu Farmakologii
im Jerzego Maja Polskiej Akademii Nauk.

Przewodniczącego Fundacji im. Jadwigi i Janusza Supniewskich
przy Instytucie Farmakologii im. Jerzego Maja Polskiej Akademii Nauk,
Przewodniczącego Komitetu Redakcyjnego „Pharmacological Reports”.

Członka rzeczywistego Polskiej Akademii Nauk, Członka czynnego
Polskiej Akademii Umiejętności, Członka Prezydium Krakowskiego
Oddziału PAN, Zastępcę Przewodniczącego Rady Dyrektorów Placówek PAN,
Członka Komisji Nagród Wydziału V Nauk Medycznych PAN,
Wiceprzewodniczącego Komitetu Nauk o Leku PAN,
Członka Rad Naukowych Instytutów PAN.

Laureata licznych nagród m. in. Nagrody Sekretarza Naukowego PAN,
Nagrody Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej,
Nagrody Wydziału VI Nauk Medycznych PAN.

Wybitnego naukowca mianowanego tytułem
Doktora Honoris Causa Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach,
uhonorowanego wysokimi odznaczeniami państwowymi,
w tym Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia
Polski oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W Zmarłym tracimy wybitnego uczonego, neurofarmakologa o wielkim
międzynarodowym autorytecie, wspaniałego organizatora nauki
i wychowawcę wielu pokoleń naukowców.

Rodzinie Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia

*Dyrekcja, Rada Naukowa i Pracownicy Instytutu Farmakologii
im. Jerzego Maja Polskiej Akademii Nauk*

Głęboki nasz smutek wywołała wiadomość o śmierci
w dniu 5 lipca naszego przyjaciela i współpracownika

ŚP

Stanisława Stachury

W latach 70-tych, jak wielu z nas, związał się z Orbisem,
poświęcając mu przez 30 lat swe zdolności i kompetencje,
zawsze na kierowniczych stanowiskach:
dyrektora Biura Zagranicznej Turystyki Przyjazdowej
i kolejno dyrektora spółek : Polorbis w Londynie, Nowym Jorku i Kolonii

Znaliśmy Staszka jako człowieka obowiązkowego, poświęconego swej firmie,
otoczonego szanującymi go współpracownikami,
cieszącego się zawsze poważaniem i uznaniem zwierzchników.
Był prawym, przyjaznym ludziom, dobrym człowiekiem.

Takim go zapamiętamy i zawsze wspominać będziemy z wdzięcznością.

Pożegnamy Staszka 22 lipca (wtorek) o godz. 18.00
na mszy św. w kościele Miłosierdzia Bożego i św. Faustyny przy ul. Żytniej 1.
Jego pogrzeb odbył się 12 lipca na cmentarzu w Namysłowie.
Krzysztof Nowak wziął w nim udział składając na grobie wieńiec
w imieniu przyjaciół z Orbisu.

ŚP

Marysi, córce Beacie i synowi Tomkowi

składamy serdeczne wyrazy współczucia.

*Krzysztof Gerula, Maciej Grelowski, Krystyna Hryniewska, Witold Ignatowski,
Bożena Kwiatkowska, Janusz Ławnikowicz, Marek Maruszyński, Lidia Mieleško,
Krzysztof Nowak, Leszek Pomorski, Anna Staniszevska, Andrzej Studnicki,
Andrzej Szuldrzyński, Andrzej Tabor, Włodzimierz Walkowiak, Ireneusz Węglowski,
Aleksander Zadorecki, Grzegorz Zientkowski,*

W Sądzie Rejonowym w Nowym Tomysłu

pod sygn. akt I Ns 172/24, toczy się sprawa

**o stwierdzenie nabycia spadku po
Bronisławie Kazimierz Ratajczaku**

synu Bruno i Stefanii zd. Drzastwa,
zmarłym w dniu 24.12.2021 r. w Nowym Tomysłu,
mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Nowym Tomysłu.

W skład spadku wchodzi lokal stanowiący odrębną nieruchomość, objęty księgą wieczystą nr KW PO1N/00040000/4 położony w Nowym Tomysłu przy Placu Niepodległości 14, oznaczony nr 1 o pow. 65,31 m², z którym związany jest udział w nieruchomości wspólnej, którą stanowi grunt oraz części budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Okiem liberała

Gospodarka jednak się liczy

Dobre wskaźniki gospodarcze wcale nie dają pewności zwycięstwa w wyborach, o czym przekonał się Rafał Trzaskowski. Jednak zła polityka gospodarcza prowadzi do klęski.

Gadomski



W 2024 roku nastąpił w Polsce najszybszy od wielu dekad wzrost średnich wynagrodzeń oraz dochodów rozporządzalnych gospodarstw domowych. Te pierwsze wzrosły nominalnie o 13,6 proc., a realnie o 9,7 proc., drugie nominalnie o 18,3 proc., a realnie o 14,1 proc. Taka dynamika jest czymś niezwykle. Przez ostatnie 30 lat wynagrodzenia i dochody rozporządzalne rosły realnie o 2-3 proc. rocznie, co w długim okresie dawało solidny przyrost, ale z roku na rok było niemal niezauważalne.

Wzrost dwucyfrowy, nawet jeśli nie rozkładał się równomiernie, musiał być zauważony w portfelach przeciętnych Polaków. Co więcej, według raportu GUS „Sytuacja gospodarstw domowych w 2024 r.” dochody rozporządzalne gospodarstw domowych bardziej wzrosły w województwach biedniejszych niż w bogatszych, a także bardziej na wsi niż w dużych miastach. Innymi słowy – nastąpiło pewne wyrównanie poziomu życia.

Co prawda, był to raczej efekt spon-tanicznych zjawisk zachodzących w gospodarce, a nie świadomych działań rządu, ale rząd zawsze zbiera pochwały lub cięgi za stan gospodarki. Gdy PKB rośnie, a wraz z nim rosną dochody rodzin, rządzący politycy mają większe szanse na wygranie kolejnych wyborów. Amerykański prezydent Bill Clinton zależność tą ujął w słynnej sentencji „Gospodarka, głupku”.

W przypadku Polski sentencja ta okazała się niewiele warta. Jeszcze przed wyborami prezydenckimi rząd był źle oceniany przez większość obywateli i zdaniem komentatorów politycznych to zadecydowało o przegranej Rafała Trzaskowskiego, w oczywisty sposób utożsamianego z obozem rządzącym.

W ostatnich tygodniach ukazało się kilka raportów analizujących przyczyny złych nastrojów społecznych w naszym kraju, których skutkiem była przegrana obozu rządowego. Związani z „Krytyką Polityczną” Przemysław Sadura i Sławomir Sierakowski w raporcie „Nowy duopol obali ten system” piszą: „Przez półtora roku nie przedstawiono niczego porównywalnego z 500 plus, które zapewniło PiS-owi hegemonię na lata i stało się podstawą sojuszu PiS-u z klasą ludową. Pisa-liśmy, że koszt powrotu populizmu do władzy i tak będzie większy niż nawet znaczące powiększenie deficytu. Zatem warto było pokusić się o jedną, ale spektakularną reformę skierowaną do klasy ludowej, która dałaby Trzaskowskiemu szansę na zbudowanie popularności poza swoją tradycyjną, wielkomiejską głównie, bazą wyborczą”.

Nawiasem mówiąc, ci sami autorzy w 2019 roku opublikowali inny raport:



• **Wzrost zamożności polskiej wsi nie przełożył się automatycznie na poparcie dla obozu rządzącego** FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Koniec hegemonii 500 plus”, w którym twierdzili, że bardzo kosztowny dla podatników program przyniósł rządzącemu wówczas PiS-owi jedynie krótkotrwały wzrost poparcia społecznego. W obecnym raporcie autorzy twierdzą, że „każdy liberalny rząd w Polsce prędzej czy później upadnie, jeśli nie znajdzie sposobu na to, żeby pod presją bieżących problemów zrealizować wreszcie program reform społecznych, który zbudowałby zaufanie ludu do elit”.

Zupełnie jakby obaj autorzy nie zauważyli wzrostu dochodów gospodarstw domowych Polaków w 2024 roku – szczególnie znaczącego na wsi, bo dochody rozporządzalne rolników realnie wzrosły w 2024 roku o ok. 30 proc., a rolnicy zagłosowali w ogromnej większości przeciwko Rafałowi Trzaskowskiemu.

Odwrotną diagnozę stawia Maciej Kisilowski, współautor wraz z Anną Wojciuk książki „Umówmy się na Polskę”. W wykładzie wygłoszonym 12 lipca podczas debaty „Czy populizm jest nie do zdarcia?” w ramach Concilium Civitas (tekst został zamieszczony w „Wyborczej” 15 lipca) uznał, że gospodarka ma dla wyborców niewielkie znaczenie, a zmiana nastrojów wynika z „rewolucji konserwatywnej”, która jakoby dokonuje się w wielu krajach, w tym w Polsce. Jej przyczyną są bardzo szybkie przemiany – kulturowe, obyczajowe, technologiczne – zachodzące w świecie. Polacy, którzy kiedyś tęsknili do bogatego Zachodu, tempa zmian nie wytrzymali i gremialnie opowiadają się za pozostaniem na uboczu.

„Czym jeszcze, szaleni marksiści (tu ma chyba na myśli m.in. Sadurę i Sierakowskiego), chcecie przekupić polską konserwatywną wieś, która w ponad 63 proc. zagłosowała za Karolem Nawrockim, a która już dostaje miliardy dopłat bezpośrednich z Unii Europejskiej i nie płaci podatku dochodowego?” – pyta Kisilowski. Podaje też przykład polityki gospodarczej prezydenta Bidena, który próbował przekupić wyborców „czerwonych” stanów ogromnymi dotacjami, a ci i tak zagłosowali na Trumpa.

Zgadzam się z Kisilowskim, że przekupywanie wyborców, co zalecają Sa-

dura i Sierakowski, to zły pomysł, który nie przyniesie sukcesu w wyborach. Co więcej, może być receptą na gospodarczą katastrofę, która wcześniej czy później odbije się na nastrojach wyborców. Bo sytuacja gospodarcza nie przekłada się wprawdzie w skali 1:1 na wyborcze preferencje, ale zapominanie przez polityków o sentencji Billa Clintona jest ogromnym błędem.

Trudno przewidzieć, czy „rewolucja konserwatywna”, spowodowana szybkimi przemianami cywilizacyjnymi i technologicznymi jest zjawiskiem trwałym, czy kolejną modą, która szybko przeminie. Moja diagnoza przyczyn złych notowań rządu koalicyjnego i w efekcie przegranej Rafała Trzaskowskiego jest inna niż socjologów z „Krytyki Politycznej”, ale także inna niż autorów książki „Umówmy się na Polskę”: rząd został źle oceniony mimo znacznej poprawy materialnej sytuacji Polaków, gdyż działał chaotycznie, nie realizował wielu połączonych obietnic, koalicjanci zajęci byli wzajemnymi waśniami, a Donald Tusk nie potrafił wyjaśnić, jaki ma przynajmniej w średnim okresie program modernizacji i umocnienia państwa.

Co więcej, wzrost dochodów ludności był nieproporcjonalnie duży w stosunku do wzrostu gospodarczego i każdy w miarę rozsądny człowiek rozumiał, że jest nie do utrzymania, bo jest wzrostem na kredyt. Zaciąganie jeszcze większego kredytu (czyli długu publicznego), jak zalecają Sadura i Sierakowski prawdopodobnie nie przyniosłoby żadnego pozytywnego efektu politycznego, za to znacząco zwiększyłoby ryzyko wybuchu kryzysu finansowego i gospodarczego w ciągu najbliższych lat.

Żeby nie przypominać powtarzanego do znudzenia przykładu Grecji, odwołam się do innego – krótkotrwałej kariery premier Wielkiej Brytanii Liz Truss. Prezentowała się jako twar-da konserwatystka i Konserwatystki, zmęczeni skandalami Borysa Johnsona i dymisjami kolejnych premierów, uwierzyli, że będzie nową Margaret Thatcher. Truss zresztą w przemówieniach nawiązywała do wielkiej poprzedniczki, a obecnie chętnie wystę-

puje na zgromadzenia ruchu MAGA w Stanach Zjednoczonych.

We wrześniu 2022 roku została premierem, a jej kanclerz skarbu Kwasi Kwarteng przedstawił wbrew ostrzeżeniom Banku Anglii „mini budżet” zawierający pakiet cięć podatkowych, które zszokowały rynki finansowe. Obniżki podatków miały kosztować Skarb Państwa w ciągu pięciu lat około 161 miliardów funtów, a jednocześnie zapowiedziano dodatkowe wydatki wartości 60 mld funtów na zrekom-pensowanie wzrostu kosztów energii.

Efekt był natychmiastowy. Funt szterling spadł poniżej 1,11 USD po raz pierwszy od 1985 r., a pięcioletnie obligacje skarbowe, tzw. gilty, odnotowały największy w historii dzienny spadek. Pani Truss utrzymała się na stanowisku 49 dni.

Maciej Kisilowski do „rewolucyjnych konserwatystów” zalicza węgierskiego premiera Victora Orbána i argentyńskiego prezydenta Javiera Mileia. Łączy ich to, że mają dobre stosunki z Donaldem Trumpem, ale wiele ich dzieli, zwłaszcza sposób prowadzenia polityki gospodarczej. Orbán zwiększył kontrolę państwa nad gospodarką, wprowadzał rozwiązania krytykowane przez główny nurt ekonomii (podatki sektorowe, stymulowanie inwestycji sztucznym niskim oprocentowaniem kredytów, naciski na bank centralny), a efektem jego polityki jest spadek pozycji węgierskiej gospodarki w Europie. Węgry, niegdyś wyraźnie bogatsi od Polaków, spadli na ostatnie miejsce w Unii Europejskiej pod względem realnych dochodów.

Tymczasem prezydent Argentyny realizuje odważne reformy rynkowe. Przeprowadza deregulację, tnie wydatki, redukuje miejsca pracy w sektorze publicznym. Udało mu się obniżyć inflację i osiągnąć po raz pierwszy od lat równowagę budżetową. Analizy OECD i MFW przyznają, że nastąpiło gospodarcze ożywienie, a także wzrost produktywności i inwestycji.

A efekty? Na Węgrzech poparcie dla partii Orbána spada i jego partia Fidesz jest na dobrej drodze do utraty władzy w przyszłorocznych wyborach. Także w Stanach Zjednoczonych dziwaczne i chaotyczne działania „rewolucyjnego konserwatysty” Trumpa przynoszą złe efekty gospodarcze i spadek notowań prezydenta. Tymczasem szokowa prorzynekowa terapia Javiera Mileia jest doceniana przez Argentyńczyków i wciąż cieszy się dużą popularnością.

Sentencję Clintona można więc nieco skorygować: dobra gospodarka nie daje ci wcale, głupku, pewności zwycięstwa w wyborach, ale zła doprowadzi cię wcześniej czy później do klęski. ●

Witold Gadomski

Tekst ukazuje się też na stronie Fundacji Wolności Gospodarczej.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Wyborcza to Wy. Piszcie: listy@wyborcza.pl

Gonciarz, cancel culture i żółwie sądy

**Grzegorz Kukowka**
Autor jest warszawskim adwokatem, nie jest w żaden sposób związany z omawianą sprawą. Od kilku lat zaangażowany w prowadzenie licznych spraw pro bono

Krzysztof Gonciarz, jedna z najbardziej znanych osobowości polskiego Internetu. Przeszedł długą drogę od dziennikarza zajmującego się grami komputerowymi, poprzez twórcę kanału komediowego, aż do szczytowych osiągnięć: serii filmów dokumentalnych i podróźniczych. Mogły one śmiało konkurować z dowolną produkcją National Geographic czy relacji z Igrzysk Olimpijskich, które tworzył we współpracy z Eurosportem, a których popularność biła wszelkie rekordy.

Jego imponująca i trwająca ponad dekadę kariera załamała się nagle, w październiku 2023 r., kiedy to w trakcie słynnej „Pandora Gate” został publicznie oskarżony o seksizm, wykorzystywanie kobiet, a w późniejszym czasie sformułowano wobec niego także oskarżenie o gwałt.

Oskarżenia te, wszystkie bardzo mocne, a niektóre poparte

też zdjęciami, czy urywkami konwersacji, wywołały natychmiastowy efekt. Jako że Gonciarz od lat budował swój wizerunek jako feministy, puszczając w swoich treściach oko do osób do lewicowych poglądach, wydawało się, że z dnia na dzień utracił całkowicie wiarygodność. Śmierć cywilna była faktem. Koniec kariery przesądzony.

Po półtora roku od tych wydarzeń sytuacja odwraca się. Gonciarz przedstawił w tym czasie szereg dowodów i domniemań zdających się potwierdzać, że sformułowane wobec niego zarzuty były nie tyle nawet nieprawdziwe, ile stanowiły zaplanowaną i z premedytacją realizowaną strategię zniszczenia jego kariery. W maju 2025 r. rozpoczął zaś publikację serii filmów „Perseusz”, w których sam stawia niezwykle poważne oskarżenia i to nie tylko wobec osób, które wcześniej bezpośrednio go obwiniły, ale także wobec szeregu osób publicznych, takich jak posłanka na Sejm, inni znani twórcy, czy... redakcja „Superwizjera” (swoją drogą ta ostatnia kwestia pokazuje, że tradycyjne media nadal pozostają znacznie silniejsze niż najbardziej popularni internetowi twórcy).

Osoba, co do której wydawało się, że jest już zupełnie po-

za możliwością powrotu do życia publicznego, nie tylko do niego powraca, odzyskując utraconą popularność, ale także ponownie zyskuje zaufanie opinii publicznej i widzów. Rzecz bez precedensu w historii polskiego internetu.

Kolejne osoby publikują swoje przeprosiny i wycofują się z oskarżeń, zaś sam Gonciarz poinformował, że skierował szereg prywatnych aktów oskarżenia przeciwko pomawiającym go (jedna z nich odpowiedziała wzajemnym prywatnym aktem oskarżenia). Pierwsza roz-

prawa miała odbyć się 2 czerwca, ale termin ten spadł. To zdarzenie dwóch rzeczywistości, które muszą być wreszcie pogodzone. Z jednej strony szybkie tempo naszych czasów, krótki czas życia każdego tematu w mediach i konieczność odpowiednio sprawnego reagowania. Z drugiej: powolność i ociężałość polskiego procesu sądowego.

Cała ta sprawa mogłaby przecież wyglądać tak, że po wysłuchaniu obu stron i otrzymaniu informacji, że sprawa zawisła już przed sądem, każdy zainteresowany może poczekać na rozstrzygnięcie sądu i na jego podstawie wyrobić sobie opinię o tym, kto ma rację, a kto kłamie. Co jednak w sytuacji, kiedy to rozstrzygnięcie nadejdzie raczej za parę lat niż parę miesięcy? Jak być legalistą w świecie, w którym wyrok sądu zapadnie w dalekiej przyszłości, a osąd moralny wypada mieć już teraz?

Dotyka to też szeroko komentowanej kultury unieważniania, które w dobie social-mediów dokonuje się w ciągu kilku minut, często pozostawiając podmiot tegoż wykluczenia bez szans na jakąkolwiek realną obronę. Oczywiście, zawsze może wnieść pozew. Ale czy wyrok wydany po kilku latach, nawet jeśli będzie

korzystny, będzie miał jeszcze jakiegokolwiek realne znaczenie?

Jeśli sprawiedliwość ma spełniać swe podstawowe zadanie, musi być wymierzana w relatywnie szybkim czasie. I chociaż w ostatnich 10 latach tempo obiegu informacji tylko przyspiesza, polskie sądy zwalniają i zwalniają, przez co przestają wypełniać swą podstawową funkcję budowania poczucia sprawiedliwości. I ten problem negatywnie wpływa na wszystkie inne sfery życia – bo przecież Krzysztofem Gonciarzem oczekującym na rozpoznanie swojej sprawy jest każdy z nas, gdy oczekuje ochrony sądowej. Wszystkie jedno w jakiej sprawie. ●



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią? Pisz: listy@wyborcza.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34387049

W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU

„Lalka” na ekrany!
Co Prus radziłby dziś filmowcom?

Plotkowanie
ratuje świat

John le Carré:
szpieg, który został mędrcom

L jak Lśnienie, a k jak król.
Nie tylko grozy.
Alfabet Stephena Kinga

polecajki książkowe na plażę

Laureat Pulitzera:
instrukcja przetrwania w USA

Joan Didion
w kubańskim Miami

wyborcza

KSIAŻKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

Bolesław Prus
JAKĄ LALKĘ
CHCIAŁBY
ZOBACZYĆ DZIŚ?

• Nie brzydź się plotkowania

• Dlaczego wolimy wiedzieć mniej

Sponsor numeru:
John le Carré

DWUMIESIĘCZNIK
CZERWIEC 2025

NR 3 (101)
czerwiec 2025
cena 19,99 zł
(cena z VAT)
Indeks 39693
www.wyborcza.pl

+

KSIAŻKI
NA LATO
POLECAJĄ:

• Bator • Szczygieł

• Bieńczyk • Łyskawa

• Chmielarz • Orbitowski

• Dauksza • Dybczak

Zamów magazyn z darmową dostawą na: Prenumerata24.pl

Więcej na: Wyborcza.pl/ksiazki

1RP

eprasa.pl efa8f5ef1c

Międzynarodowy Festiwal Filmo

TYLKO BEZ PODGLĄD



Łukasz Grzegorzek wyrósł na jednego z ulubieńców Nowych Horyzontów. I trudno się dziwić. Tworzy kino szczerze, osadzone w osobistych doświadczeniach. Ale jego „Trzy miłości” mogą być zaskoczeniem.

Piotr Guskowski

W swoim nowym filmie „Trzy miłości”, który będzie premierowo pokazany na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym BNP Paribas Nowe Horyzonty, Łukasz Grzegorzek wciąż widza w pewną grę. Rzuca nam wyzwanie i stawia w pozycji podglądacza.

Czy kino to nie forma wojeryzmu, tyle że w kontrolowanych, społecznie akceptowanych warunkach? Kamera pozwala podejść blisko do bohaterów i emocji, które przeżywają. Tak blisko, że w niektórych przypadkach daje wręcz złudzenie, jakbyśmy uczestniczyli w cudzym życiu.

W ciemnościach sali kinowej możemy obserwować kogoś zupełnie bezkarnie, bez obaw, że zostaniemy nakryci. Pozostajemy w ukryciu, emocjonalnie zaangażowani, a jednak cały czas trzymamy bezpieczny dystans, także za sprawą granicy wyznaczonej przez ekran.

Co by się jednak stało, gdybyśmy przekroczyli tę granicę? I nie chodzi wcale o przełamanie czwartej ściany...

PATRZĘ NA CIEBIE, LENO

Już w pierwszej scenie „Trzech miłości” zaglądamy przez okno do mieszkania Leny (w tej roli Marta Nieradkiewicz). To 40-letnia aktorka świeżo po rozwodzie. Ma blond perukę, zostawia alkohol – wygląda to na ostatnie przygotowania do imprezy. Kiedy kobieta znika z pola widzenia, kamera szuka jej w drugim pokoju, obiektyw po chwili łapie ostrość.

Jeszcze nie zdajemy sobie z tego sprawy, ale patrzymy na Lenę oczami byłego męża (Marcin Czarnik), który obserwuje ją przez lunetę z mieszkania po drugiej stronie ulicy. Nie potrafi pogodzić się z końcem małżeństwa. Jan, wzięty prawnik, zjawia się zresztą za chwilę na urodzinach Leny. Choć część gości jest przebrana, w galowym mundurze policyjnym i tak się wyróżnia.

Grzegorzek nie pozostawia wątpliwości: mężczyzna ewidentnie chciałby dalej pilnować porządku w życiu swojej ex. Zainstalował aplikację szpie-

• **Kadr z filmu „Trzy miłości” w reżyserii Łukasza Grzegorzka. Na zdjęciu od lewej: Mieszko Chomka, Marcin Czarnik i Marta Nieradkiewicz**

FOT. GUTEK FILM

gowską na telefonie Leny, monitoruje jej każdy ruch.

Obserwowanie podtrzymuje iluzję bliskości, a w rzeczywistości ujawnia głęboko zakorzenioną, obsesyjną potrzebę kontroli. Jakby Jan wierzył, że samym spojrzeniem może zatrzymać Lenę przy sobie.

Kwestii spojrzenia Grzegorzek poświęca więcej miejsca. Jak wspominałem, Lena jest aktorką. Jej praca opiera się na byciu obserwowaną. Kiedy wchodzi w rolę na scenie albo przed kamerą, zaprasza publiczność do oglądania. Co innego, kiedy ktoś patrzy bez jej wiedzy i zgody, wkracza w przestrzeń prywatną i narusza granice. Jak Jan. A wraz z Janem my. Z czasem staje się to coraz bardziej kłopotliwe.

ZASADA WZAJEMNOŚCI

Grzegorzek młodość spędził na korycie, a jako reżyser dalej stara się grać fair. W jego kinie obowiązuje zasada wzajemności – wprowadza bohaterów do świata zbudowanego z osobistych doświadczeń. Parze 30-latków z debiutanckiego „Kampera” użyczył własnego mieszkania na warszawskim Mokotowie. –Postanowiłem zmierzyć się z tym perwersyjnym zagranieniem: żeby osobisty dramat pary bohaterów, w dużej mierze fikcyjny, przeżyć u siebie w domu – opowiadał mi wtedy. – Ludzie się kłócą, to normalne w związkach. Jeżeli jednak widzisz, jak aktorzy sprzecząją się w kuchni, w której dwie godziny wcześniej ostro dyskutowałeś

z żoną, to jest to, nie ma co ukrywać, dość ciekawe uczucie.

Do dziś pamiętam tamte kuchenne dialogi – nieczęsto w polskim kinie brzmią tak wiarygodnie. Przy okazji Grzegorzek rozliczał się tym filmem z pewnym okresem w swoim życiu, kiedy otoczenie powtarzało mu, że unika konfrontacji – czyli kampuje (termin wywodzący się z gier komputerowych).

W „Córce trenera” mogliśmy poczuć się tak jak reżyser, kiedy razem z ojcem przemierzał rozklekotanym autem setki kilometrów z turnieju na turniej. – Pustki na trybunach, ciągle podróże, spanie w podrzędnych motelach albo w samochodzie – tak to wygląda, zresztą nie tylko w Polsce. Dobrze poznałem realia panujące w przedpokoju wielkiego tenisa – wspominał Grzegorzek.

Z kolei akcja „Mojego wspaniałego życia” rozgrywała się w rodzinnym mieście reżysera, Nysie, część zdjęć realizowano na osiedlu, gdzie się wychował i w murach szkoły, do której chodził. Grzegorzek nie ukrywał, że sporo swoich cech włożył w postać, w którą wcieliła się Agata Buzek. Ale było też coś, co łączy go mężem granym przez Jacka Bracia, ukrytym w emocjonalnej zbroi.

PRZECZEKAĆ CZY UCIEKAĆ?

To o tyle ciekawe, że w filmach Grzegorzka kobiety reprezentują pierwszy krok aktywny: przejmują inicjatywę, pragną zmiany, szukają wyjścia z im-

wy BNP Paribas Nowe Horyzonty

ANIA! BĘDZIE TRUDNO

pasu – przynajmniej próbują. Lena po rozwodzie chce poukładać sobie na nowo życie. Jo w „Moim wspniałym życiu” szuka czułości, której brakuje jej w małżeństwie, wdając się w romans z kolegą z pracy. Ulgę przynosi jej, kiedy w końcu daje upust swojej frustracji, kiedy krzyczy, że ma wszystkiego dość. Spod kontroli i presji oczekiwani ucieka Wiktoria z „Córki trenera”. Decyzja o zakończeniu kariery jest dla niej momentem wyzwolenia, ale i szansą dla jej ojca (znowu Braciak). No właśnie, mężczyźni. Ci trzymają się kurczowo status quo, uciekają od trudnych decyzji i konfrontacji z emocjami, wołają milczeć, stosując taktykę „na przeczekanie”. Chcą, żeby wszystko zostało tak, jak jest, nawet jeśli to „jak jest” zupełnie się nie sprawdza. Wydają się zamknięci, jakby przerażeni. Widać to nawet w pospinyanym ciełe, najbardziej w przypadku Jana. Grany przez Marcina Czarnika bohater to chyba pierwsza postać w uniwersum Grzegorzka, która zachowywałaby się wprost żałośnie i obrzydliwie. W swoich desperackich próbach budzi co najwyżej politowanie. Chwilami można odnieść wrażenie, że jemu samemu jest wstyd, ale coś nie pozwala mu przestać, ztraca siebie. Śledzi Lenę, która wpa-

da w objęcia tajemniczego studenta (debiutant Mieszko Chomka). Najpierw zaczynamy się zastanawiać, właściwie kim z tej dwójki jest zafascynowany Jan, tym bardziej że chłopak coraz bardziej z nim pogrywa, jakby chciał sprowokować choćby odrobinę spontaniczności. Potem: czy z tej toksycznej relacji może wykielkować prawdziwe uczucie?

PODOBNI, ALE INACZEJ

„Trzy miłości” zaskakują czymś jeszcze: choć nie brak tu charakterystycznego dla Grzegorzka poczucia humo-

ru, reżyser odchodzi jednak od tonacji słodko-gorzkiego komediodramatu, do której przyzwyczail widzów. Rozważania o współczesnych związkach i potrzebie bliskości wpisuje w konwencję z pogranicza erotycznego thrilleru. Konwencja niesie ze sobą większą drapieżność. Kamera Weroniki Bilskiej porówna nas w rytm nocnego miasta, za kulisy teatru, a wreszcie do łóżka. To także jej zawdzięczamy ostrość spojrzenia. Grzegorzek otacza się w pracy gro-nem bliskich, zaufanych osób. Jego filmy produkuje żona, Natalia Grzegorzek. W skład tej filmowej rodziny wchodzi też wspomniana Weronika Bilska. Scenariusz „Trzech miłości” napisali we czwórkę, wspólnie z Krzysztofem Balcewiczem – drugim reżyserem, wcześniej asystentem Grzegorzka. Pierwsza okazja do konfrontacji z publicznością nastąpi we Wrocławiu na Nowych Horyzontach. Trudno o lepsze miejsce na premierę. ●

25. Międzynarodowy Festiwal Filmowy BNP Paribas Nowe Horyzonty odbędzie się od 17 do 27 lipca we Wrocławiu, a od 17 lipca do 3 sierpnia online. Szczegóły: www.nowehoryzonty.pl

Polecamy

- „Trzy miłości” to jedenz filmów polecanych przez „Gazetę Wyborczą” na tegorocznej edycji BNP Paribas Nowe Horyzonty. Wybrali je: Dawid Dróżdż, Piotr Guszkowski, Krzysztof Kwiatkowski i Maja Staniszevska.
- **Oto 12 filmów, które poleca „Wyborcza” na Nowych Horyzontach:**
 - „Bird”, reż. Andrea Arnold,
 - „Dwaj prokuratorzy”, reż. Sergiej Łoźnica,
 - „Kontinental ’25”, reż. Radu Jude,
 - „One Girl Infinite”, reż. Lilly Hu,
 - „Romeria”, reż. Carla Simón,
 - „Sirat”, reż. Oliver Laxe,
 - „Święta elektryczność”, reż. Tato Kotetishvili,
 - „To był zwykły przypadek”, reż. Jafar Panahi,
 - „Together”, reż. Michael Shanks.
 - „The Little Sister”, reż. Hafsia Herzi,
 - „Trzy miłości”, reż. Łukasz Grzegorzek,
 - „Zmartwychwstanie”, reż. Bi Gan.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34387053 OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34386977

wyborcza

TV

co piątek

z „Wyborczą”

Sprawdź, co warto obejrzeć

TV

AVATAR ISTOTA WODY

TV

BARBIE

TV

CHELOPI

TV

DOBRY OMEN

TV

SUKCESJA

TV

THE CROWN

TV

REACHER

TV

LOKI

WM.6840.5.2022

Wyciąg z ogłoszenia

Prezydent Miasta Gniezna

ogłasza V przetarg usłny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej,

położonej w Gnieźnie przy ul. Wrzesińskiej.

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana, położona w Gnieźnie przy ul. Wrzesińskiej, stanowiąca własność Miasta Gniezna, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 2/21 na arkuszu 76 o powierzchni 1.2176 ha, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem PO1G/00059853/7. W dziale III księgi wieczystej (obciążenia i ograniczenia) i dziale IV (hipoteki) brak jest jakichkolwiek wpisów. Na przedmiotowej nieruchomości nie ciąży żadne ograniczone prawa rzeczowe ustanowione na rzecz osób trzecich. Dla przedmiotowej działki nr 2/21 Prezydent Miasta Gniezna w trybie art. 59 i art. 60 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wydał decyzję Nr 83/2021 z dnia 27.01.2022 znak WA.6730.74.2021 o warunkach zabudowy dla budowy 5 budynków mieszkalnych wielorodzinnych z halą garażową w podpiwniczeniu wraz z niezbędną infrastrukturą. Dla działki 2/21 Prezydent Miasta Gniezna w trybie art. 59 i art. 60 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wydał decyzję Nr 47/2023 z dnia 02.11.2023 r. znak WAU.6730.48.2023 o warunkach zabudowy dla budowy budynku handlowo – usługowego oraz budynku gastronomicznego wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną oraz pylonem reklamowym. Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.

II. Przetarg odbędzie się w dniu 25 września 2025 roku o godz. 11:00 w budynku Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ul. Lecha 6, parter, sala nr 9.

III. Cena wywoławcza, wadium:

Cena wywoławcza wynosi 5 433 050,00 zł. Wartość rynkowa wynosi 5 719 000,00 zł. Do ceny nieruchomości zostanie doliczony obowiązujący podatek VAT. Wysokość wadium wynosi: 1 000 000,00 zł Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, aby w dniu 22 września 2025 roku środki znajdowały się na tym koncie. Na przelewie należy wpisać „Wadium - sprzedaż ul. Wrzesińska dz. 2/21”. Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

IV. Publikacja:

Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 2 miesięcy na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34387025

Z wielkim smutkiem, ale i wdzięcznością za Jego życie, zawiadamiamy, iż w dniu 14 lipca 2025 roku w wieku 96 lat odszedł w pokoju, w otoczeniu najbliższych

ŚP

Tadeusz Rolke

zostawiając po sobie dziedzictwo, które nie przeminie.

Ostatnie pożegnanie odbędzie się 21 lipca 2025 roku o godzinie 11:30 w Kościele Rzymskokatolickim Środowisk Twórczych pw. św. Andrzeja Apostoła i Brata Alberta, przy placu Teatralnym 18 w Warszawie.

Po ceremonii w kościele, pochówek odbędzie się na cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim, przy ul. Młynarskiej 54/56/58 w Warszawie o godzinie 13:00.

Rodzina i Przyjaciele

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34387054

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34386451

W Sądzie Rejonowym w Nowym Tomysłu

pod sygn. akt I Ns 172/24, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Ingrid Elżbiecie Ratajczak

zd. Klemke, córce Helmuta i Gertrudy zd. Schumann, zmarłej w dniu 15.10.2023 r. w Opałenicy, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Nowym Tomysłu.

W skład spadku wchodzi lokal stanowiący odrębną nieruchomość, objęty księgą wieczystą nr KW PO1N/00040000/4 położony w Nowym Tomysłu przy Placu Niepodległości 14, oznaczony nr 1 o pow. 65,31 m², z którym związany jest udział w nieruchomości wspólnej, którą stanowi grunt oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Naukowcy z ONZ ostrzegają

„ZOMBIE MIKROBY” SPOD TOPNIEJĄCEGO LODU



• Cmentarz na rozmarzającej wiecznej zmarzlinie w wiosce Quinhagak w delcie Jukonu na Alasce FOT. LASSE JESPER PEDERSEN/SHUTTERSTOCK

Jednocześnie naukowcy z ONZ wskazują na szanse, jakie niosą badania nad „miłośnikami zimna”, którzy wyłonią się spod lodu i topniejącej wiecznej zmarzliny.

Aleksander Gurgul

Austriacki horror science-fiction „Blutgletscher” z 2013 roku nie przejdzie do historii kina jako dzieło wybitne. Opowiada o tym, że spod topniejącego alpejskiego lodowca wypływa dziwna czerwona substancja, po czym – nie wdając się w szczegóły – zaczynają się pojawiać organizmy, których nikt nie widział na planecie.

Na własnej skórze, jako pierwsi, doświadczają tego naukowcy, którzy badają lodowiec.

Jeden po drugim tracą życie. Podobną tematykę poruszał horror z 2009 r. „Śmiertelna odwilż”, w którym zagrał m.in. Val Kilmer.

Jakkolwiek nie były to najbardziej udane próby pokazania pewnych zagrożeń wylaniających się spod topniejącego lodu (i wiecznej zmarzliny), to pozostają one realne, o czym przekonują naukowcy z programu środowiskowego ONZ (UNEP).

OSTRZEŻENIA PRZED „PUSZKĄ PANDORY”

Światowa kriosfera to m.in.
• lądolody Grenlandii i Antarktydy,

- lodowce szelfowe dryfujące wokół Antarktydy,
- góry lodowe dryfujące po oceanach,
- lód morski i ten na rzekach czy jeziorach,
- okresowa pokrywa śnieżna w górach,
- skutki niskimi temperaturami grunt: gleba i skały.

Ta ostatnia – wieczna zmarzlina – jak szacują badacze, obejmuje 9-12 proc. powierzchni planety. Elementy kriosfery są w około 100 krajach, na każdej szerokości geograficznej. Wynoszące 1,3 st. C. globalne ocieplenie dotyka jej z olbrzymią mocą i wywołuje różne skutki. Przykład: zdaniem naukowców, topnienie pokrywy lodowej może doprowadzić do zwiększonej aktywności wulkanów.

W najnowszej edycji „Frontiers”, raportu UNEP-u „Waga czasu – w obliczu nowej ery wyzwań dla ludzi i ekosystemów”, badacze z Urugwaju i Ekwadoru przyglądają się właśnie temu, jak wpłynie na ekosystemy rozmarzanie wiecznej zmarzliny – olbrzymiego magazynu węgla organicznego (głównie w postaci torfu). Wiadomo na pewno, że zjawisko to waleń przyczynia się już do emisji gazów cieplarnianych (dwutlenku węgla, ale także metanu!), a tym samym do globalnego ocieplenia.

Badacze zwracają przy tym uwagę: Choć kriosfera może być środowiskiem ekstremalnym, nawet w najzimniejszych jej częściach żyje ogromna liczba mikroorganizmów, w tym bakterie, mikroskopij-

ne grzyby, protisty, jednokomórkowe archeony i wirusy. I dodają, że nie są one rozmieszczone równomiernie – ich zagęszczenie jest niskie w przejrzystym lodzie lodowcowym, a wysokie w zamrożonej glebie.

Wiele z nich pamięta czasy pradawne, dlatego takie zamrożone siedliska nazywa się „paleoarchiwami”.

W przeszłości środowiska kriosferyczne wydawały się zbyt niegościnne, by mogły podtrzymywać jakiekolwiek życie, jednak w rzeczywistości mroźne regiony tętnią różnorodnym i obfitym życiem mikrobiologicznym. Warunki ograniczające aktywne rozmnażanie się wielu gatunków mikroorganizmów, jednocześnie zapewniają im przetrwanie – uczeni zwracają uwagę.

Te unikalne mikroby wykształciły szereg strategii adaptacyjnych, pozwalających przetrwać w skrajnie niesprzyjających okolicznościach: niskie temperatury, ograniczona dostępność wody w postaci ciekłej i składników odżywczych, a także silne promieniowanie UV.

Mikroby, które dobrze sobie radzą w takich warunkach nazywane są psychrofilami – z greckiego, co oznacza „miłośników zimna”.

Ze względu na surowość siedliska większość zamrożonych mikrobów pozostaje martwa. Jednak niektóre są metabolicznie aktywne i rozmnażają się powoli. Wiele innych, uśpionych nadal jest żywotnych – oznacza to, że przeżywają w stanie bardzo niskiej aktywności metabolicznej, lecz mogą znów rozmnażać się w normalnym tempie, gdy warunki na to pozwolą – przestrzegają badacze. Przypominają także, że w kontrolowanych warunkach laboratoryjnych – stosunkowo łatwo – naukowcom udało się ponownie aktywować uśpione przez tysiące lat mikroorganizmy.

Eukariotyczne mikroorganizmy – takie jak grzyby, glony i protisty – udało się reaktywować z lodu datowanego na 50 tys. lat.

A wirusy, które przetrwały w wiecznej zmarzlinie przez 48,5 tys. lat, po reaktywacji w warunkach laboratoryjnych potrafiły infekować i się namnażać.

Zdecydowanie najczęściej badanymi mikroorganizmami w zamrożonych siedliskach są jednak bakterie, które występują w całej kriosferze – od lodu polarnego i wiecznej zmarzliny, przez lodowce górskie na dużych wysokościach, aż po głębokie podlodowe ekosystemy, kilka kilometrów poniżej poziomu morza w Antarktyce.

Wiele z tych bakterii (wykazujących się ogromną różnorodnością) wytworzyła powłoki ochronne, które czynią je bardziej odpornymi – zdolnymi przetrwać wysokie i niskie temperatury, wysuszenie oraz wiele innych stresujących warunków. W maju, który UNEP rozesłał do dziennikarzy polecając lekturę raportu, nazwa je „mikrobami zombie”.

ILU LUDZI ŻYJE W ZASIĘGU KRIOSFERY?

Badania nad kriosferą są ważne z kilku powodów. Licząc utratę lodu z pomocą sztucznej inteligencji, naukowcy chcą np. policzyć, jak szybko podniesie się poziom oceanu. Ale ważne są one także dla mieszkańców kriosfery i okolic. W samych Alpach żyje około 14 mln osób, w Andach tylko powyżej 400 metrów nad poziomem morza – kolejne ponad 81 mln.

W Himalajach i Hindukuszu żyje blisko 224 mln ludzi, a w rejonie rzek, które z nich wypływają – łącznie około 1,9 mld. Do tego trzeba doliczyć mieszkańców kól

podbiegunowych w Europie, Kanadzie, USA i Rosji. Ale topnienie lodowców ma także znaczenie geopolityczne, o czym doskonale wiedzą światowi przywódcy, w tym Donald Trump, który co jakiś czas straszy, że zajmie Grenlandię, pod której lodem kryją się bogate złoża metali ziem rzadkich i innych cennych surowców.

Naukowcy wskazują, że okresowo Ocean Arktyczny powinien być całkowicie wolny od lodu jeszcze przed 2050 rokiem – najprawdopodobniej w czasie tzw. minimum, czyli we wrześniu.

Co się wydarzy, gdy puszka Pandory zostanie otwarta? Naukowcy z UNEP wskazują, że część uwolnionych mikroorganizmów po prostu umrze, przez co stracimy potencjalnie cenne informacje zawarte w ich genomach. Jednocześnie przestrzegają, że – jak wskazują badania – niektóre z reaktywowanych drobnoustrojów mogą być patogenami zdolnymi do infekowania roślin i zwierząt, w tym ludzi.

„Choć prawdopodobieństwo powszechnych epidemii jest niskie, naukowcy doskonalały swoje zdolności oceny zagrożeń związanych z uwalnianiem tych pradawnych patogenów z ich zamrożonego stanu” – piszą dalej w raporcie badacze UNEP.

I podają przykłady:

- W latach 90. w próbkach lodu z Arktyki Kanadyjskiej udało się wyizolować bakterie z grupy pałeczek okrężnicy sprzed nawet 2 tys. lat.
- W 2015 r. naukowcy reaktywowali szczepu *Bacillus anthracis* (wąglika) z trzech różnych warstw osadów zdeponowanych od XIV w. w Jakucji, w północno-wschodniej Syberii.
- W lipcu 2016 r. w regionie Jamalskim w północno-zachodniej Rosji doszło do wybuchu epidemii wąglika, która zabiła ponad 2 tys. reniferów i doprowadziła do hospitalizacji 90 osób z lokalnych społeczności pasterskich.

Badacze przypuszczają, że do reaktywacji *B. anthracis* w rezerwuarach glebowych przyczyniły się między innymi wyjątkowo wysokie temperatury tego lata i rozmarzająca zmarzlina. Ponadto badania opublikowane na początku 2023 r. opisują kontrolowany eksperyment, w którym reaktywano 13 wirusów wyizolowanych z siedmiu próbek syberyjskiej zmarzliny, które skutecznie zainfekowały ameby z rodzaju *Acanthamoeba*.

„Eksperyment ten miał na celu pokazać, że wirusy mogą zostać reaktywowane ze stanu zamrożenia i infekować powszechnie występującego na świecie pier-

wotniaka obecnego w glebie, powietrzu i wodzie” – argumentują autorzy raportu.

Dlatego apelują o zachowanie czujności i wskazują na inną obawę związaną z ocieplającą się kriosferą: przemieszczanie się genów pomiędzy mikroorganizmami, związane z wirulencją i opornością na antybiotyki.

OPORNOŚĆ NA ANTYBIOTYKI

„Transfer materiału genetycznego z jednej komórki do drugiej – zwany poziomym transferem genów – zachodzi tylko w świecie mikroorganizmów i odbywa się często oraz bez ograniczeń między różnymi gatunkami w naturalnych ekosystemach. Przyswojenie genów związanych z wirulencją przez bakterie może prowadzić do powstania szczepów o zwiększonej zdolności do wywoływania chorób” – przestrzegają.

Badania nad kriosferą są ważne z kilku powodów. Licząc utratę lodu z pomocą sztucznej inteligencji, naukowcy chcą np. policzyć, jak szybko podniesie się poziom oceanu

I przywołują, że niedawno naukowcy wykryli tysiące czynników wirulencji u mikroorganizmów zebranych z 21 tybetańskich lodowców.

„W środowiskach kriosferycznych wykryto również wiele genów oporności na antybiotyki. Ich obecność nie jest związana z działalnością człowieka, ponieważ geny oporności na antybiotyki odkryto zarówno w nienaruszonych, dziewiczych obszarach zmarzliny, jak i w próbkach lodu sprzed tysięcy lat. Geny oporności mogą być również przenoszone drogą poziomego transferu między niespokrewnionymi komórkami bakterii, a nawet między różnymi gatunkami, nadając im odporność na określone antybiotyki” – piszą autorzy raportu.

Wśród nich wymieniają leki, takie jak chloramfenikol, beta-laktamy, streptomycyna i tetracyklina.

Niektóre mikrobiologiczne geny i bardziej złożone elementy genetyczne przetrwały w zamrożonym środowisku przez tysiące, a nawet miliony lat. Dowody na-

ukowe sugerują, że poziomy transfer genów mógł przyspieszać ewolucję mikroorganizmów w przeszłości i obecnie może napędzać ewolucję w ekosystemach lądowych i wodnych, które otrzymują dopływ wód z topniejących lodowców.

Proces ciągłego mieszania współczesnych mikroorganizmów z uwolnionymi pradawnymi, jak i ich genomów, nazywa się recyklingiem genomów, może prowadzić do pojawienia się nowych szczepów mikroorganizmów o wyższym potencjale wirulencji.

UDEPTYWANIE ŚNIEGU NIE WYSTARCZY

Aby spowolnić globalne ocieplenie, naukowcy UNEP sugerują jak najszybsze zajęcie się problemem, jakim jest sadza osiadająca na lodowcach i niwelująca albedo, czyli odbijanie światła. Pochodzi ona m.in. ze spalania paliw w silnikach diesel-a, wypalania pól uprawnych i pożarów lasów.

Postulują także ograniczenie i regulację ruchu turystycznego w delikatnych środowiskach kriosferycznych.

Trudniej spowolnić rozmarzanie wiecznej zmarzliny. Badacze przypominają o eksperymentach np. z reintrodukcją stad dużych roślinożerców, takich jak bizony, konie czy renifery, które ugniatają śnieg, dzięki czemu jego pokrywa utrzymuj się dłużej. „(...) jak dotąd nie przyniosły sukcesu” – wskazują.

I kwitują: „Pomysł jest intrygujący, ale aby zadziałał na wymaganą skalę, wymagałby ogromnego wysiłku, zaangażowania i nakładów finansowych przez długi czas”.

W „Wyborczej” pisaliśmy o takim eksperymencie na dalekim wschodzie Rosji.

NIE TYLKO ZAGROŻENIE, ALE TAKŻE SZANSA

Badacze wskazują wreszcie, że w pewnym sensie, topnienie lodowców jest dla

nas szansą do pozyskania informacji o historii klimatu i ewolucji, a także odkrycia wariantów metabolicznych, które mogą pomóc w leczeniu różnych chorób i rozwoju innowacyjnych biotechnologii.

Już dziś – argumentują – enzymy psychrofilne stosowane są w produkcji leków farmaceutycznych, takich jak leki przeciwnadciśnieniowe, przeciwcukrzycowe, przeciwutleniające i immunoregulacyjne.

Poza zastosowaniem ich molekuł, całe komórki niektórych psychrofilii mogą być używane jako biofertilizery wspomagające plony w chłodnych rejonach, gdyż sprzyjają kiełkowaniu nasion oraz wzrostowi i rozwojowi roślin. Mikroorganizmy psychrofilne dostarczają wskazówek dotyczących pojawienia się i ewolucji życia na Ziemi. To z kolei prowadzi do lepszego zrozumienia zdolności innych systemów planetarnych do podtrzymywania życia.

Ponieważ środowiska kriosferyczne są analogami potencjalnie zdatnych do zamieszkania lodowych światów, niektóre psychrofile służą jako modele astrobiologiczne. Tylko poprzez dogłębne zrozumienie życia mikrobiologicznego w ekstremalnych warunkach agencje kosmiczne będą mogły określić, gdzie i jak szukać życia pozaziemskiego.

Poza ogromnym znaczeniem dla zrozumienia ewolucji wielu gatunków mikroorganizmów, informacje zawarte w starożytnym DNA i RNA mogą pomóc nam zrozumieć ekstremalną zjadliwość niektórych współczesnych patogenów.

Nasza wiedza o świecie mikroorganizmów pozostaje ograniczona, zwłaszcza jeśli chodzi o mikroby przystosowane do życia w ekstremalnych środowiskach. Należą do nich mikroorganizmy z gorących źródeł wulkanicznych i siarkowych, suchych i gorących pustyń, głębokich otworów hydrotermalnych w oceanie, kwaśnych odpływów kopalnianych, wysoce sprężonych głębin morskich, jaskiń podpowierzchniowych i supersaturacyjnych jezior solnych, jak również z zimnych i silnie naświetlonych promieniowaniem UV środowisk. Musimy maksymalnie poszerzyć naszą wiedzę o tych mikrobach i ich adaptacjach, póki mamy taką możliwość.

Dlatego wskazują, że przydałoby się, aby powstały kolekcje kultur i biobanki dla mikrobów psychrofilnych. Nawołują także do zwiększenia nadzoru nad zdrowiem publicznym społeczności zamieszkujących kriosferę i jej okolice. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34386986

Przed Sądem Rejonowym w Chrzanowie I Wydział Cywilny w sprawie objętej sygn. akt I Ns 889/22 toczy się postępowanie z wniosku Genowefy Celarek o stwierdzenie nabycia na podstawie ustawy z dnia 26 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych (Dz. U. z 1971 r. Nr 27, poz. 250) z dniem 4 listopada 1971 r. prawa własności nieruchomości położonej w Zagórzu, gmina Babice, składającej się z działki ewidencyjnej nr 1308/6 o powierzchni 0,2083 ha. Dla działki nie jest prowadzona księga wieczysta ani nie jest objęta wykazem hipotecznym lwh. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swe prawa, bowiem w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi uwłaszczenie, jeżeli zostanie to przez wnioskodawcę udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34386991

Przed Sądem Rejonowym w Chrzanowie I Wydział Cywilny w sprawie objętej sygnaturą akt I Ns 729/22 toczy się postępowanie z wniosku Kazimierza Komendackiego, Moniki Komendackiej i Marzeny Przybyszewskiej o zasiedzenie prawa własności nieruchomości, składającej się z działki ewidencyjnej nr 387/4, położonej w Zagórzu, o powierzchni 0,0581 ha, która to działka odpowiada pgr. l.kat. 387/4 o powierzchni 0,0581 ha, powstałej z podziału pgr. l.kat 387/1 o powierzchni 0,5312 ha, objętej Lwh 38 gm. kat. Zagórze. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych Józefy Wall, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swe prawa, bowiem w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie to przez wnioskodawców udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34386812



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Kręta nr 20 m. 1

Powierzchnia lokalu	-	95,68 m²
Cena wywoławcza w zł	-	915 000,00 zł
Wadium	-	91 500,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	-	9 150,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 01.09.2025 r. w godz. . 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 02.09.2025 r., w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 03.09.2025 r., w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 3, ul. Karola Miarki 7, tel. 71 772 42 51.

UWAGI:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 12:00 dnia **18 września 2025 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 11 września 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148, tel. 71 777 77 59.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34386740



PREZIDENT MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o I przetargu ustnym ograniczonym
na sprzedaż nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność
Miasta Bydgoszczy, położonej w Bydgoszczy w okolicy
ul. Budowlanej w obrębie 286

1. **Oznaczenie nieruchomości:**
- działka nr 12/52 o powierzchni 0,4039 ha zapisana w księdze wieczystej KW nr BY1B/00044130/7
2. **Cena wywoławcza: 620 000,00 PLN + VAT**
3. **Termin i miejsce przetargu: 30.09.2025r.** o godzinie **11⁰⁰** w Urzędzie Miasta Bydgoszczy w Sali Łochowskiego przy ul. Jezuickiej 2 w Bydgoszczy
4. **Wysokość wadium: 80 000,00 (PLN), Termin wpłaty wadium: 23.09.2025r.**
5. **Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:**
- na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A.
- na stronach internetowych:
- [http:// bip.um.bydgoszcz.pl](http://bip.um.bydgoszcz.pl) (w zakładce *Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości*),
- <http://www.bydgoszcz.pl> (w zakładce *Miejskie działki*),
6. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokoju nr 218, tel.: 052/ 58 59 413, w godzinach 8 ⁰⁰ -16 ⁰⁰ (pon. śr. czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14 ⁰⁰ (pt.).

ODESZLI.pl

Stwórz
Miejsce
Pamięci

Dziel się
wspomnieniami
o bliskich,
których już
z nami
nie ma

Wejdź
na serwis
odeszli.pl



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Józefa Rostafińskiego nr 14 m. 7-7A

Powierzchnia lokalu	-	104,23 m ²
Cena wywoławcza w zł	-	948 000,00 zł
Wadium	-	94 800,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	-	9 480,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 01.09.2025 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 02.09.2025 r., w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 03.09.2025 r., w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 2, ul. Otwarta 3-5, tel. 71 382 99 15 wew. 12.

U W A G I:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 12:00 dnia **18 września 2025 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 11 września 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – Bank PKO BP S.A. nr **36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148, tel. 71 777 77 59.

Kraj/34386816

Syndyk Masy Upadłości
„REMA” SA w upadłości w Reszlu ul. Chrobrego 5
(www.syndykolsztyn.pl)

ogłasza przetarg na sprzedaż przedsiębiorstwa
lub zorganizowanych części przedsiębiorstwa

- Prawo użytkowania wieczystego gruntu - działka nr 35/15 i działka 35/14 o pow. 25.901 m2 położona w obrębie 1 miasta Reszel ul. Chrobrego 5. **Nieruchomość zabudowana budynkami zakładu przemysłowego o pow. uż. 8.508,14 m2**, w tym: hala obróbki wiórowej, hala obróbki mechanicznej, hala mechaniczna, hala montażu, hala spawalni, kuźnia, narzędziownia, magazyn wyrobów gotowych, trafostacja, podstacja transformatorowa, oczyszczalnia ścieków. Działka nr 35/14 stanowiąca drogi wewnętrzne - księga wieczysta OL1K/00012713/7. Wartość nieruchomości według operatu szacunkowego 14.02.2025r. wynosi 2.555.000 zł.
- Prawo użytkowania wieczystego gruntu - działka nr 35/6 o pow. 10.527 m2 położona w obrębie 1 miasta Reszel ul. Chrobrego 5, **zabudowana budynkiem odlewni i stolarni o pow. uż. 6.160 m2, budynkiem socjalnym o pow. uż. 458,40 m2** - księga wieczysta OL1K/00029251/2. Wartość nieruchomości według operatu szacunkowego z dnia 14.02.2025r. wynosi 1.890.000 zł.
- Prawo użytkowania wieczystego gruntu - działka nr 35/13 o pow. 5.834 m2 położona w obrębie 1 miasta Reszel ul. Chrobrego 5. **Nieruchomość zabudowana budynkiem kotłowni o pow. uż. 968,6 m2** - księga wieczysta OL1K/00033069/0. Wartość nieruchomości według operatu szacunkowego z dnia 14.02.2025r. wynosi 227.000 zł.
- Prawo użytkowania wieczystego gruntu - działka nr 35/16 o pow. 1.996 m2 położona w obrębie 1 miasta Reszel ul. Lipowa. **Nieruchomość zabudowana budynkiem sprężarkowni o pow. uż. 211,4 m2** - księga wieczysta OL1K/00033070/0. Wartość nieruchomości według operatu szacunkowego z dnia 14.02.2025r. wynosi 99.000 zł.
- Prawo użytkowania wieczystego gruntu - działka nr 35/10 o pow. 577 m2 położona w obrębie 1 miasta Reszel ul. Lipowa. **Nieruchomość drogowa** - księga wieczysta OL1K/00033068/3. Wartość nieruchomości według operatu szacunkowego z dnia 14.02.2025r. wynosi 9.000 zł.
- Maszyny i urządzenia produkcyjne wycenione operatem szacunkowy z dnia 31.03.2025r. nr wyceny 5/3-T/2025 na kwotę 5.372.456,99 zł.
- Półfabrykaty, materiały, wyroby gotowe wycenione operatem szacunkowy z dnia 04.04.2025r. nr wyceny 5/5-T/2025 na kwotę 1.262.649,61 zł.
- Wartości niematerialne i prawne wycenione operatem szacunkowy z dnia 25.04.2025r. nr wyceny 5/4-T/2025 na kwotę 1.185.049,17 zł.

przedsiębiorstwo za kwotę wywoławczą 10.645.117 zł

z wyłączeniem wierzytelności przysługujących upadłemu oraz środków pieniężnych znajdujących się w kasie i na rachunkach bankowych upadłego.

I. TERMIN I MIEJSCE SKŁADANIA OFERT
Pisemne oferty należy składać w terminie 12.08.2025r. do godz. 15.00 na adres Kancelarii Notarialnej Notariusz Elżbiety Brewka i Notariusz Łukasz Brewka s.c., ul. Kopernika 1/1, 10-510 Olsztyn - w zapieczętowanych kopertach z adnotacją „Przetarg REMA SA”... Notariusz sporządzi protokół wpływu ofert. Otwarcie ofert nastąpi w Kancelarii Notarialnej w dniu 13.08.2025r. o godz. 09.50.

II. WYMOGI FORMALNE OFERTY
Oferta winna zawierać:
a. dokładne oznaczenie nazwy, siedziby oraz formy prawnej oferenta;
b. proponowaną cenę zakupu przedsiębiorstwa lub zorganizowanej części przedsiębiorstwa nie niższą niż cena wywoławcza;
c. proponowany termin i sposób zapłaty przy czym termin ten nie może być dłuższy niż 1 miesiąc od dnia przyjęcia oferty przez syndyka
d. cała cena musi zostać zapłacona przed zawarciem umowy
e. własnoręczny podpis składającego ofertę.

Do oferty należy załączyć:
a. w przypadku przedsiębiorców - odpisy z właściwych rejestrów lub ewidencji, w tym w formie wydruków internetowych;
b. potwierdzenie dokonania wpłaty wadium;
c. dokumenty wykazujące, że osoba, która podpisała ofertę w imieniu oferenta, jest upoważniona do jego reprezentacji.

III. WADIUM
1. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 5 % ceny wywoławczej, które należy wpłacić przelewem na konto masy upadłości „REMA” SA prowadzone w banku PKO BP SA numer: **68 1020 3639 0000 8702 0124 8285**.
2. Wadium przepadnie na rzecz masy upadłości, jeżeli oferent, który wygra przetarg, uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży w terminie i miejscu wskazanych przez sprzedającego.
3. Wadlia dotyczące ofert, które nie zostaną wybrane lub które zostały odrzucone z przyczyn formalnych, zostaną zwrócone przez syndyka bez odsetek i oprocentowania w terminie do 3 dni od dnia wyboru ofert.
5. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta została wybrana, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia.

IV. WYBÓR OFERTY
Wyboru oferty dokonuje syndyk, który w terminie 7 dni za pośrednictwem systemu teleinformatycznego Krajowego Rejestru Zadłużonych informuje o tym fakcie sędziego-komisarza, składając do akt postępowania protokół wpływu i otwarcia ofert.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Biurze Syndyka w Olsztynie, ul. Kopernika 12/3 tel. 89 527-07-15 i na www.syndykolsztyn.pl.

Kraj/34386833



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Burmistrz Miasta Siemiatycze ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej w Siemiatyczach w okolicach ul. Wysokiej

- Oznaczenie nieruchomości: działka nr 2319 o pow. 0,2033 ha, obr. 2, dla nieruchomości brak jest założonej księgi wieczystej; nieruchomość stanowi własność Miasta Siemiatycze na podstawie decyzji Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku z dnia 10 stycznia 1991 r. znak: GG.I.0181/12-42/91 wraz z kartą inwentaryzacyjną nr 28,
 - Nieruchomość przeznaczona jest do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego,
 - Cena wywoławcza: 508 250,00 zł netto,
 - Termin i miejsce przetargu: 22 września 2025 r. o godz. 11:00 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Siemiatycze, 17-300 Siemiatycze, ul. Pałacowa 2, I piętro,
 - Wysokość wadium: 50 825,00 zł (termin wpłaty wadium: do 17 września 2025 r.).
- Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu: ogłoszenie wywiesza się na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Siemiatycze, na stronie internetowej Urzędu Miasta Siemiatycze <https://siemiatycze.eu/pl/> oraz na stronie BIP Miasta Siemiatycze <https://bip-umsiemiatycze.wrotapodlasia.pl/gospodarowanie-mieniem/> od 17 lipca 2025 r. do 21 września 2025 r.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Referacie Infrastruktury Urzędu Miasta Siemiatycze przy ul. Pałacowej 2, pokój nr 3, tel. (85) 65 65 829, w godzinach 7:30-17:00 (pn.), 7:30-15:30 (wt., śr., czw.), 7:30-14:00 (pt.).

BURMISTRZ
mgr Piotr Siniakowicz

Kraj/34386764



WÓJT GMINY EŁK

OGŁASZA

III przetarg pisemny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej,
położnej w obrębie geodezyjnym Szeligi – Buczki, gm. Ełk,
będącej własnością Gminy Ełk, stanowiącej działkę:

Nr działki	Powierzchnia działki [ha]	Opis użytku klasa	Powierzchnia użytku [ha]	Cena wywoławcza nieruchomości netto*	Wadium
650	11,5022	RV ŁIV RIVb RIVa RVI PsIV W-ŁIV PsVI W-PsIV	4,0911 2,7466 1,9890 1,1352 0,9168 0,4707 0,1173 0,0293 0,0062	11 502 200,00 zł	1 200 000,00 zł

województwo warmińskie – mazurskie, powiat ełcki, gmina Ełk, obręb 0052
SZELIGI BUCZKI, KSIĘGA WIECZYSTA NR OL1E/00013286/5

OPIS NIERUCHOMOŚCI Nieruchomość położona w centralnej części gminy Ełk, w obrębie Szeligi – Buczki przy drodze krajowej DK16 i drodze ekspresowej S61 (Via Baltica). Działka objęta postanowieniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zatwierdzonego uchwałą nr LXII/458/2022 Rady Gminy Ełk z dnia 31 sierpnia 2022 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w gminie Ełk, w obrębie Szeligi Buczki – Tereny inwestycyjne. Przedmiotowa działka zlokalizowana jest na terenie oznaczonym na rysunku ww. planu miejscowego symbolem 1UP – Tereny zabudowy usługowo-techniczno-produkcyjnej. Otoczenie stanowią tereny o podobnym przeznaczeniu. *Pełna treść uchwały wraz z rysunkiem planu dostępna pod adresem: [http://edzienniki.olsztyn.uw.gov.pl/eli/POI_WM/2022/4309/ogl/pol/pdf](http://edzienniki.olsztyn.uw.gov.pl/eli/POI_WOJ_WM/2022/4309/ogl/pol/pdf) lub w Urzędzie Gminy Ełk, ul. T. Kościuszki 28A, 19-300 Ełk, I piętro pok. nr 15 oraz III piętro pok. nr 38. Nieruchomość będąca przedmiotem niniejszego przetargu wolna jest od obciążeń i zobowiązań. W dziale III księgi wieczystej wpisane jest ograniczone prawo rzeczowe dotyczące ustanowienia na czas nieoznaczony na nieruchomości składającej się z działek nr 5/9 oraz 5/10 odpłatnej służebności przesyłu na rzecz Polskie Sieci Elektroenergetyczne Operator Spółka Akcyjna. Termin do składania wniosków przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. 2023 r. poz. 344 ze zm.) upłynął po sześciu tygodniach licząc od dnia wywieszenia wykazu tj. 14 stycznia 2025 roku. Wniosków nie złożono. Nieruchomość nie została sprzedana w przetargach organizowanych w dniach 25 marca 2025 r. oraz 30 czerwca 2025 r.

INFORMACJE DOTYCZĄCE PRZETARGU PRZETARG SKŁADA SIĘ Z CZĘŚCI JAWNEJ I NIEJAWNEJ

- CZĘŚĆ JAWNA przetargu odbędzie się 25 września 2025 r. (czwartek) o godz. 10⁰⁰ w lokalu Urzędu Gminy Ełk, przy ul. T. Kościuszki 28 A (sala konferencyjna im. Marii i Lecha Kaczyńskich)
- CZĘŚĆ NIEJAWNA o terminie i miejscu komisja przetargowa zawiadomi oferentów w trakcie części jawnej przetargu.

WARUNKI PRZYSTĄPIENIA DO PRZETARGU

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest spełnienie łącznie poniższych warunków:

- Wpłacenie wadium
Wadium w wysokości wskazanej w powyższej tabeli należy wpłacić w pieniądzu na rachunek bankowy Urzędu Gminy w Ełku, prowadzony w Banku PEKAO SA O/Ełk nr 11 1240 5475 1111 0010 4463 2844 w taki sposób, aby najpóźniej 19 września 2025 r. wadium znajdowało się na rachunku bankowym.
 - Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.
 - Wadium przepada na rzecz organizatora przetargu, jeżeli uczestnik, który przetarg wygrał uchyli się od zawarcia umowy notarialnej.
 - Pozostałe wpłacone wadlia zwraca się niezwłocznie po odwołaniu albo zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od zamknięcia przetargu.

2. Złożenie oferty w wyznaczonym terminie
Oferty należy składać w zaklejonych kopertach z dopiskiem: Oferta – przetarg na sprzedaż nieruchomości położonej w obrębie Szeligi – Buczki nr działki 650 w sekretariacie Urzędu Gminy w Ełku (pok. nr 1 – parter), przy ul. T. Kościuszki 28A, 19-300 Ełk, w terminie do 19 września 2025 r., do godziny 15⁰⁰.

Oferta powinna być sporządzona na piśmie w języku polskim i należy w niej zawrzeć następujące dane oraz dokumenty:
dane składającego ofertę, datę sporządzenia oferty; wskazanie numeru działki, której dotyczy oferta; oferowaną cenę i sposób jej zapłaty, kopię dowodu wniesienia wadium lub dowody stanowiące podstawę do zwolnienia z tego obowiązku; oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń, zgodę na przetwarzanie danych osobowych oraz zgodę na publikację informacji o wynikach przetargu zawierającej dane osobowe (imię i nazwisko lub nazwa firmy) zgodnie z §12 ust 1. Rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości z dnia 14 września 2004 r. (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 2213) w przypadku gdy oferent jest cudzoziemcem – promesę zezwolenia lub zezwolenie na nabycie nieruchomości objętej ofertą, wydaną przez MSW, zgodnie z ustawą z 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców – (t.j. Dz.U. z 2017 r. poz. 2278). !!!Zarówno oferta i załączniki powinny być czytelnie podpisane przez oferenta.

DODATKOWE INFORMACJE I WARUNKI PRZETARGU Uczestnicy przetargu powinni posiadać dokument tożsamości. Przetarg odbędzie się nawet w przypadku zakwalifikowania tylko jednego oferenta spełniającego warunki przetargu. Zastrzega się, że Wójtowi Gminy Ełk przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert. Przewodniczący komisji przetargowej zawiadomi na piśmie wszystkich, którzy złożyli oferty o wyniku przetargu w terminie nie dłuższym niż 3 dni od zamknięcia przetargu. Cena uzyskana w przetargu zostanie powiększona o podatek VAT według stawki obowiązującej w dniu zawarcia umowy sprzedaży i podlega zapłacie nie później niż do dnia zawarcia umowy sprzedaży. Sprzedający powiadomi nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży. Koszt sporządzenia umowy sprzedaży i opłaty sądowe związane z przeniesieniem własności ponosi Nabywca. Wójt Gminy zastrzega sobie prawo odwołania przetargu lub jego unieważnienia z ważnej przyczyny. Ustala się termin związania ofertą w ilości 50 dni od otwarcia ofert.
Pełna treść ogłoszenia o przetargu oraz szczegółowe informacje na temat przedmiotu przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Ełk, ul. T. Kościuszki 28A, 19-300 Ełk, Wydział Gospodarki Gruntami i Ochrony Środowiska (pokój nr 15 – I piętro), tel. 87 619 45 19, <https://bip.elk.gmina.pl/rok-2025.html?>

Kraj/34386736



co piątek
z „Wyborczą”

Sprawdź,
co warto
obejrzeć



TAM, GDZIE CZUJĄ SIĘ NAJLEPIEJ

HOSPICJUM
ŁUPKOWA



15% KRS 0000 15 96 89

www.lupkowa.org

Warszawa/34374131

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA CZWARTEGO PRZETARGU USTNEGO NIEOGRANICZONEGO

na sprzedaż nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Kozienice położonych w Kozienicach os. Borki dla której przez V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Kozienicach jest prowadzona księga wieczysta RA1K/00020573/1.

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 26 września 2024 roku, drugi przetarg odbył się w dniu 25 marca 2025 roku, trzeci przetarg odbył się w dniu 10 czerwca 2025 roku

Przetarg odbędzie się w dniu 9 września 2025 roku o godz. 10⁰⁰ według podanej kolejności działek w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kozienicach przy ul. Parkowej 5, sala. 212 ,II piętro.

- nr 6929 o powierzchni 855 m², cena wywoławcza 144 000 zł, wadium 10% – 14 400 zł,
- nr 6932 o powierzchni 829 m², cena wywoławcza 140 000 zł, wadium 10% – 14 000 zł

Forma sprzedaży – własność. Nieruchomość wolna od obciążeń i zobowiązań.

Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek od towarów i usług (VAT) wg stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualna stawka podatku VAT wynosi 23 %.

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata na konto Gminy Kozienice BNP Paribas Bank Polska S.A. Nr 63 1600 1462 1712 2030 1000 0004 wadium we wskazanej wysokości, w pieniądzu najpóźniej do dnia 4 września 2025 roku łącznie. W celu identyfikacji wpłaty, w tytule przelewu należy podać oznaczenie działki będącej przedmiotem wpłaty wadium. Za datę wpłaty wadium uważa się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazany rachunek bankowy.

Zgłoszenie udziału w przetargu wraz z wymaganymi załącznikami winno być złożone Urzędzie Miejskim w Kozienicach, ul. Parkowa 5, bezpośrednio w pok. Nr 3 (parter) do dnia 8 września 2025 roku do godz. 15.00.

Pełna treść ogłoszenia i regulamin przetargu będą wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kozienicach oraz zamieszczone na stronach internetowych www.kozienice.pl, www.bip.kozienice.pl i telewizji lokalnej „Kronika Kozienicka”.

Organizator zastrzega sobie jedynie z ważnych powodów prawo odwołania ogłoszonego przetargu z zachowaniem przepisów art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej, Rolnictwa i Środowiska pok. nr. 3, tel. 48 611 71 32.

Radom/34386768

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

MÓJ
BIZNES

wyborcza

BURMISTRZ MIASTA I GMINY SIENNO

informuje, że w dniu
16.07.2025 r. został podany
do publicznej wiadomości

WYKAZ NR 8/2025
nieruchomości Miasta i Gminy
Sienno przeznaczonych do
dzierżawy w 2025 r.

Radom/34386958

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 89 ust. 1, art. 90, w związku z art. 120g ust. 1 i 3 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747) oraz zgodnie z art. 9, art. 10 §1, art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572) – dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 13 lutego 2025 r., Wojewoda Mazowiecki wydał decyzję Nr 20/SPEC/2025 o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości na rzecz:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o.
Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa

inwestycja: „Budowa linii kolejowej nr 5 na odc. CPK-Płock-Włocławek-Lipno” – Inwestycja Towarzysząca w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego”

Adres zamierzenia inwestycyjnego:

województwo mazowieckie, powiat płocki
gmina Stara Biała, jedn. ew. nr 141913_2
obręb Bronowo Zalesie, dz. ew. nr: 6/3, 67/2

obręb Kruszczewo, dz. ew. nr: 59/4,
obręb Dziarnowo, dz. ew. nr: 16;

obręb Trzepowo Nowe, nr 80;

obręb Biała Stara, dz. ew. nr 155/11,

obręb Kobierniki, dz. ew. nr: 66/2,

obręb Biała Nowa, dz. ew. nr: 58,

obręb Kamionki, dz. ew. nr: 245, 23,

obręb Mańkowo, dz. ew. nr. 47/14,

gmina Brudzeń Duży, jedn. ew. nr 141903_2

obręb Suchodół, dz. ew. nr: 105;

obręb Parzeń II, d zew. nr: 94/5,

obręb Bądkowo Jeziorne, dz. ew. nr: 193/1,

obręb Sobowo, dz. ew. nr: 134,

gmina Mała Wieś, jedn. ew. nr 141903_2

obręb Podgórze Wieś, dz. ew. nr: 244;

obręb Węgrzynowo, dz. ew. nr 53/2, 366/1,

obręb Borzeń, dz. ew. nr. 46,

gmina Bodzanów, jedn. ew. nr 141902_2

obręb Krawieczyn, dz. ew. nr: 97/5;

obręb Karwowo Duchowne, dz. ew. nr: 90,

obręb Stanowo, dz. ew. nr: 273, 66,

obręb Miszewo Murowane Stare, dz. ew. nr: 100

gmina Radzanowo, jedn. ew. nr 141910_2

obręb Kosino, dz. ew. nr: 195;

obręb Boryszewo Stare i Stróżewko, dz. ew. nr: 182;

obręb Chomętowo, dz. ew. nr: 107/1, 159/3,

obręb Wodzymin, dz. ew. nr: 128, 196

obręb Dźwierzno, dz. ew. nr: 40,

obręb Juryszewo, dz. ew. nr: 131/3,

gmina Wyszogród, jedn. ew. nr 141915_2

obręb Wyszogród, dz. ew. nr 249,

obręb Rębowo, dz. ew. nr: 135, 74/2,

obręb Chodkowo, dz. ew. nr: 20, 137,

gmina Bielsk, jedn. ew. nr 141901_2

obręb Żukowo, dz. ew. nr: 33, 10,

gmina Słupno, jedn. ew. nr 141912_2

obręb Miszewo Strzałkowskie, dz. ew. nr: 143,

Przedmiotowej decyzji, na podstawie 120g ust. 8 specustawy, nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Decyzja o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości ma na celu umożliwienie inwestorowi przeprowadzenie prac geologicznych lub określenie geotechnicznych warunków posadowienia obiektu, niezbędnych do przygotowania i realizacji Inwestycji Towarzyszącej, w szczególności przeprowadzenia badań geotechnicznych i geofizycznych.

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Strona chcąc zapoznać się z aktami postępowania, może tego dokonać w siedzibie tutejszego organu na Pl. Bankowym 3/5 pok. 7 w poniedziałek w godz. 13⁰⁰ – 16⁰⁰ lub 2 w czwartek w godz. 8⁰⁰ – 12⁰⁰ po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Organ wojewódzki:

- doręcza rozstrzygnięcia wnioskodawcy;
- doręcza zawiadomienie o wydaniu rozstrzygnięć właścicielom oraz użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych rozstrzygnięciem – ze skutkiem doręczenia rozstrzygnięcia;
- stromom innym niż wymienione w pkt 1 i 2 doręcza rozstrzygnięcia w drodze obwieszczenia.

Zawiadomienia i obwieszczenie zawierają oznaczenie terenu inwestycji, objętego rozstrzygnięciem, według katastru nieruchomości oraz informację o sposobie, w jaki strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji – art. 89 specustawy.

Obwieszczenia dokonuje się w urzędzie obsługującym organ prowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika.

Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin, o którym mowa powyżej, rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie – art. 90 specustawy.

Data publicznego obwieszczenia: **17 lipca 2025r.**

WIR-I.747.7.28.2024.IK1

Warszawa/34385550

Dziś PZPN ma ogłosić, że nowym selekcjonerem reprezentacji Polski zostaje Jan Urban.

ROZMOWA Z

DARIUSZEM DZIEKANOWSKIM

byłym reprezentantem Polski
(63 mecze i 20 goli)

DARIUSZ WOŁOWSKI: Od dymisji Michała Probiezera ze stanowiska selekcjonera kadry minął ponad miesiąc. Czy wybór Jana Urbana na jego następcę musiał trwać aż tak długo?

DARIUSZ DZIEKANOWSKI: Na pewno nie. Urban był kandydatem na selekcjonera już po dymisji Fernando Santosa, kiedy prezes PZPN Cezary Kulesza postawił na Probiezera. Teraz z kolei Urban słuchał i czytał, że wymarzoną kandydatem Kuleszy jest Maciej Skorża. Tylko Skorża z ludźmi z obecnego PZPN pracować nie chciał.

Dziwi mu się pan?

– Nie. Zupełnie się nie dziwię Skorży. Myślę jednak, że Urban potrzebuje maksimum wsparcia szefów PZPN, poczucia, że jest pierwszym wyborem, a nie drugim lub trzecim. Janek zasługuje na to, by traktować go poważnie, tym bardziej że obejmuje kadrę w chwili pożaru, który wzniecił Probiez. Musi go natychmiast ugasić.

Zna pan Urbana wiele lat, jesteście rówieśnikami. Zaczynaliście razem w młodzieżowej reprezentacji Polski, potem rywalizowaliście w lidze, w czasach, gdy on był symbolem Górnika Zabrze, a pan Legii Warszawa. Z pierwszą reprezentacją byliście na mundialu w Meksyku w 1986 roku, a potem pracowaliście jako asystenci Leo Beenhakera.

– Jako rywal na boisku Janka lubić się nie dało. Był za dobry, za dużo goli strzelał. Cały ten konflikt i rywalizacja Legii z Górnikiem nie wpływały jednak na nasze relacje poza boiskiem. Przyjaciółmi nie jesteśmy, ale mam dla niego szacunek za to, co osiągnął jako piłkarz i trener. Także za styl, w jakim to osiągnął.

Czyli jest właściwym kandydatem na selekcjonera?

– Najlepszym. To nie jest człowiek, który szuka konfliktów, musi pokazać, kto tu rządzi, lub nakarmić swoje wybujałe ego. Urban nie kreuje konfliktów, ale próbuje je rozwiązywać. Przejmując kadrę w trudnym momencie, po konflikcie Probiezera z Robertem Lewandowskim i porażce drużyny w Helsinkach z Finlandią w eliminacjach MŚ 2026. PZPN i Cezary Kulesza zabrali mu miesiąc czasu, do meczu z Holandią i rewanżu z Finami zostało półtora miesiąca. Mało, by odbudować ducha narodowej drużyny.

Urban będzie dobrym selekcjonerem?

– Póki co jego drużyna nie rozegrała meczu, więc ja tego nie wiem.

Z Robertem Lewandowskim, który zrezygnował z gry w kadrze, do czasu gdy selekcjonerem będzie Probiez, Urban porozumieć się będzie umiał?

– Nie mam co do tego cienia wątpliwości, o ile Lewandowskiemu na serio wciąż zależy na grze w barwach narodowych. Urban

Izolować piłkarzy od PZPN

– Jan Urban będzie próbował wyleczyć ropiejącą ranę, którą zostawił w piłkarskiej reprezentacji Polski jego poprzednik. I to może się udać.



• Jan Urban FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

będzie teraz zapewne dużo latał za granicę, spotykał się z piłkarzami, rozmawiał, żeby się przekonać, kto za drużyną narodową pójdzie w ogień, a kto całuje orzełka na pokaz. Ktoś z doświadczeniem Janka powinien umieć to odróżnić.

A może nie ma dziś w Polsce piłkarzy, którzy są zdolni osiągać sukcesy z kadrą?

– Może nie mamy takich, którzy byliby w stanie rywalizować z Niemcami i Francją, ale z Finlandią z pewnością tak. Stereotyp, że polscy piłkarze lepiej grają w klubach, niż w reprezentacji, z czegoś się wziął. Od bardzo dawna nasza drużyna narodowa spisyuje się poniżej oczekiwań. Ja nie żądam, żeby wygrywała z Holandią w każdym meczu, ale raz na pięć spotkań jest w stanie. Przeciętni piłkarze mogą stwo-



*Zawodnicy nie są głupi,
oni dobrze wiedzą,
komu zależy na ich sukcesach,
a kto chce się tylko
przy nich ogrzać i rozerwać
przy okazji meczu*

rzyć silną drużynę, jeśli są zdeterminowani i świadomi celu. Urban będzie musiał takich wybrać, co nie jest łatwe, ale nie jest też misją niemożliwą.

Konflikt Probiezera z Lewandowskim wywołał narodową debatę, czy 37-letni gwiazdor Barcelony nie szkodzi dziś drużynie narodowej.

– Ciekawe, że ten konflikt wybuchł akurat wtedy, gdy Lewandowskiego w ogóle nie było na zgrupowaniu. Selekcjoner sugerował, że to koledzy z kadry nie chcą już Roberta w roli kapitana. Pewnie wykorzystał ich, by uzasadnić swoje nieprzemyślane decyzje, które rozbiły szatnię, czego skutkiem była potem porażka w Helsinkach. Urban musi zrobić z tym porządek, przywrócić spójność w kadrze. Czy Lewandowski może szkodzić drużynie narodowej? A nie lepiej by było, gdyby inni piłkarze postarali się równać do jego poziomu? To nonsens, żeby przeciwstawiać kapitała i największą gwiazdę reszcie drużyny. Który rozsądny trener robi coś takiego? Zespół się buduje, ale nie poprzez wywoływanie wojny domowej.

A może Lewandowski nie umie zaakceptować standardów pracy obowiązujących w obecnym PZPN?

– Zapewne w Barcelonie go rozpiescili, przyzwyczaili do tego, że wszyscy w klubie robią, co mogą, by drużyna grała jak najlepiej i wygrywała. Z Lewandowskim potrafił dogadać się Juergen Klopp, Pep Guardiola, Carlo Ancelotti, Xavi, Hansi Flick, tylko Probiez nie umiał. Prawda, że to trochę dziwne?

A jak Jan Urban poradzi sobie w PZPN?

– Pamiętam, jak postępował Leo Beenhakker, kiedy mianowano go na selekcjonera. Przekonywał prezesa PZPN, że działacze powinni być jak najdalej od piłkarzy narodowej drużyny. W końcu przekonał Michała Listkiewicza do swoich racji. Podobnie będzie się starał zrobić Urban. Dla niego praca selekcjonera jest spełnieniem marzeń, będzie chciał stworzyć atmosferę jedności w zespole, wydobyć z piłkarzy to, co najlepsze. Przecież zawodnicy nie są głupi, oni dobrze wiedzą, komu zależy na ich sukcesach, a kto chce się tylko przy nich ogrzać i rozerwać przy okazji meczu. Jeśli niektórych działaczy PZPN nie da się zmienić, to trzeba znaleźć sposób, by nie wtrącali się w pracę selekcjonera.

W sierpniu Lewandowski skończy 37 lat. Dla niego eliminacje mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku to chyba ostatnia szansa, by pojechać z kadrą na jeszcze jeden wielki turniej.

– Nie stawiałbym sprawy w ten sposób, po prostu Jan Urban ma wyleczyć ropiejącą ranę w tej drużynie, podnieść ją po tym absurdalnym konflikcie i jak najlepiej zmobilizować do walki w eliminacjach MŚ. Kadra nie jest problemem jednego zawodnika, nawet najlepszego. Celem nowego selekcjonera będzie zbudowanie zespołu, w którym każdy będzie brał odpowiedzialność za wyniki, a nie chował się za plecami lidera i szukał dla siebie alibi po porażkach. W piłce nie chodzi o to, by szukać winnych niepowodzeń, ale zrobić wszystko, co może prowadzić do sukcesu. ●

Rozmawiał Dariusz Wołowski

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34380537

34386140

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego 9-cio letniego Mikołaja

który cierpi na zanik gałki ocznej oka prawego, uszkodzenie siatkówki oka lewego po usunięciu zaćmy, porażenie splotu ramiennego (brak wyprostu palców 3,4,5), porażenie nerwu tokciowego ręki prawej (brak wyprostu palców 3 i 4), szpotawość stóp, upośledzenie umysłowe, ADHD i Autyzm. Mikołaj marzy o specjalistycznej soczewce protetycznej oka, to szansa na prawidłowy rozwój oczodołu i twarzy a zanik gałki ocznej nie będzie widoczny, prawa strona jego ciała będzie mogła rozwijać się równomiernie. Co najważniejsze, soczewka wygląda jak zdrowe oko, co pozwoli Mikołajowi czuć się pewniej wśród rówieśników. Koszt soczewki to 1500 zł, do tego dochodzą wizyty kontrolne oraz środki do jej pielęgnacji. To duży wydatek dla rodziny, dlatego prosimy o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

**Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981**

Tytułem: **Mikołaj Murdzek, walka o wzrok**



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczy” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

